

nasze  
**Argumenty**

ISSN 2658 - 0209

Nr 2 (12) 2022

Polska Europa Świat

# Uchodźcy

Bliski Wschód

Afryka

Ukraina

Irak

Libia

Afganistan

Bangladesz

Syria



egzemplarz bezpłatny

nasze  
**Argumenty**  
Polska Europa Świat

Nr 2 (12)/2022

# nasze Argumenty

Polska Europa Świat

Redaguje zespół w składzie:

Czesław Kulesza – redaktor naczelny

Jacek Kłopotowski – sekretarz redakcji

dr hab. Gavin Rae – konsultant naukowy

Projekt okładki: Piotr Lewandowski

Przygotowanie do druku i druk: Oficyna Wydawnicza RC

ISSN 2658-0209

Wydawca: Fundacja „Naprzód”,

Adres korespondencyjny redakcji:

00-001 Warszawa, skr. poczt. 135

[www.fundacja-naprzod.pl](http://www.fundacja-naprzod.pl), e-mail: [naszeargumenty@fundacja-naprzod.pl](mailto:naszeargumenty@fundacja-naprzod.pl)

Treści zawarte w numerze, zawierające opinie autorów, nie muszą być tożsame ze stanowiskiem Fundacji „Naprzód” – wydawcy „Naszych Argumentów”, ani udzielającej wsparcia kwartalnikowi Europejskiej Sieci na Rzecz Alternatywnego Myślenia i Dialogu Politycznego. (transform!europe).

Pismo wydawane przy wsparciu Europejskiej Sieci na Rzecz Alternatywnego Myślenia i Dialogu Politycznego transform!europe.

transform!europe – Europejska Fundacja Polityczna – korzysta z dotacji Parlamentu Europejskiego



## **Szanowni Czytelnicy**

*Niezależnie od miejsca zamieszkania, przynależności klasowej, wieku, płci, orientacji seksualnej pragniemy zapewnić sobie miejsce, które kojarzy nam się z bezpieczeństwem, wzajemnym szacunkiem, wsparciem i możliwością rozwoju. Nie zawsze, ale dość często, takim miejscem jest dom rodzinny, dziadków, przyjaciół. Miejsce, które mimo wszelkich swoich niedoskonałości kochamy, w którym „czujemy się u siebie”, gdzie jesteśmy doceniani.*

*Wielkim dramatem jest gdy nie mamy czterech kątów będących naszym azylem. Gdy z różnych względów: sytuacji ekonomicznej, konfliktów rodzinnych, czy, co gorsza, wojen, ubóstwa, czy katastrof ekologicznych jesteśmy pozbawieni własnego lokum. Koloryt życia blednie i staje się jak okładka bieżącego pisma czarny, pesymistyczny, depresyjny.*

*Agresja Rosji na Ukrainę oraz tocząca się od prawie pół roku wojna u naszych wschodnich sąsiadów wywołała oburzenie i doprowadziła rzesze Polaków do aktywnego włączenia się w pomoc uchodźcom. Po raz kolejny nasi rodacy udowodnili, że są zdolni do poświęcenia, a neoliberalna indoktrynacja ostatnich dekad nie zdusiła w nich całkowicie poczucia obowiązku pomocy tym, którym dzieje się krzywda.*

*Niezależnie od tego jakie są powody i intencje włączających się w akcje pomocowe: czy jest to sprzeciw wobec wojny i żniw jakie zbiera, czy poczucie obowiązku pomocy pokrzywdzonym, czy działanie na pokaz albo wizja poprawy swojej sytuacji materialnej, aktywność ta zasługuje na wielki szacunek. Szczególnie wtedy gdy państwo i jego instytucje mimo rozlicznych frazesów nie ma kompleksowej strategii włączenia na trwałe przebywających uchodźców w życie społeczno-gospodarcze.*

*W tekstach znajdujących się w tym wydaniu „Naszych Argumentów” odejdziemy od siełankowej wizji kraju, który we wzorcowy sposób zareagował na wojnę i kryzys uchodźczy. Nie dlatego, że nie doceniamy tego, co dokonano, ale dlatego, że wpisywanie się w romantyczny model oceny naszych dokonań jest szkodliwe, ponieważ pozwala nam przemykanie oczu na nierozwiązane problemy.*

*Wojna jest złem, popieranie zbrojeń służy nielicznym i doprowadza do kolejnych nie-szczęść ludzkich. Tak jak i uleganie uproszczonym ocenom i militarnym rozwiązaniom. Złe jest również gdy pomoc jest udzielona warunkowo, bądź w oczekiwaniu na korzyści bądź specjalne traktowanie.*

*Ostatnimi czasy słowo pokój nagminnie odmieniane jest przez wszystkie przypadki. Niestety, dość często w odbiegającym od definicji znaczeniu. W imię pokoju apeluje się o dalsze zbrojenia i interwencję wojskową, ze względu na pokój i bezpieczeństwo dyskryminuje się i ogranicza prawa uchodźców o innym kolorze skóry, innej religii, czy pochodzących*

*z innej sfery kulturowej, jako strażnika harmonijnego współistnienia narodów przedstawia się sojusz militarny będący przeżytkiem historycznym z niezbyt chwalebną kartą w rozwiązywaniu konfliktów międzynarodowych.*

*Takie postrzeganie porządku światowego ma również wpływ na nasze podwórko. Zamiast – jak najbardziej uzasadnionej - wrogości wobec Putina umacnia się niechęć do Rosji, przypisując jej jedynie „dokonania” najgorszych synów narodu i traktując jej obywateli jako gorszych kulturowo. Względami rosyjskiej gry i zagrożenia terrorystycznego uzasadnia się niehumanitarne traktowanie uchodźców z Białorusi. W obawie przed którymi buduje się mur. To wszystko wpisuje się w konserwatywno-narodową wizję Europy. Europy, która nie będzie rajem dla biurokratów, lewactwa, kultury gender, czy innych niezgodnych z chrześcijańską tradycją „postępectwa”. Teraz rządzący Polską politycy prawicy liczą, że w imię naszych dokonań w obszarze pokoju i rozwiązania problemu uchodźczego instytucje europejskie zaakceptują zióbryzację wymiaru sprawiedliwości. Czy tak się stanie pokaże bliska przyszłość.*

*Nacjonalizm i podświadoma akceptacja jego przykładów w połączeniu z brakiem długofalowej strategii zagospodarowywania uchodźców w okresie czekającego nas kryzysu gospodarczego może przynieść druzgocące żniwa. Już dziś środowiska ekstremistyczne pomstują na uchodźców przedstawiających udzieloną im pomoc doraźną jako zamach na socjal, który powinien trafiać jedynie do Polaków. Co będzie dalej? Czyja narracja zwycięży? Te pytania są szczególnie istotne z perspektywy zbliżających się wyborów do Sejmu/Senatu i Parlamentu Europejskiego. Pamiętajmy o nich przy urnach wyborczych. Oddajmy głos na tych, którzy chcą, aby Polska była atrakcyjnym domem dla obywateli i tych desperacko poszukujących swojego drugiego domu.*

*Redaktor Naczelny*

*Czesław Kulesza*

## Spis treści:

<i>Maciej Stańczykowski</i> Czy polska polityka imigracyjna ma sens? .....	9
<i>Sylwia Krakowska</i> Uchodźcy różnego sortu... ..	17
<i>Iwona Lewandowska</i> Europa wobec kryzysu humanitarnego na Ukrainie – podwójne standardy czy początek globalnej zmiany stanowiska wobec uchodźców? .....	22
<i>María Eugenia Rodríguez Palop</i> Migranci i uchodźcy jako pariasi Europy .....	29
<i>Katerina Anastasiou, Axel Ruppert</i> Dyskusja Bezpieczeństwo - odzyskać przyszłość .....	38
Łamanie praw człowieka na granicy polsko-białoruskiej musi się skończyć – List otwarty. .	50
 <b>Wywiady</b>	
Palestyńczycy mają wielki żal do Zachodu - wywiad z Maciejem Koniecznym ze wstępem	59
Nie ma powodu bać się uchodźców – wywiad z Giorgiusem Katrougalosem.....	66
 <b>Felietony</b>	
Zło – Felieton Anety Wybieralskiej .....	73



## Historia małych uchodźców przedstawiona za pośrednictwem obrazów

### O kampanii?

Kolory Podróży (Colours of a Journey) to kampania, której celem jest zapoznanie odbiorców z historiami małych uchodźców poprzez ich sztukę. W ramach kampanii udostępniane są rysunki dzieci zarówno za pośrednictwem sieci, jak i poprzez organizację wędrownych wystaw w całej Europie. Możliwe jest to dzięki zaangażowaniu partnerów uczestniczących w projekcie. W ramach kampanii przełamujemy bariery językowe i kulturowe, ponieważ obrazy są swoistym „językiem międzynarodowym”. Dzięki nim nie tylko dzielimy się doświadczeniami, ale także perspektywą tych doświadczeń oraz odczuć ich uczestników. Dla lepszego zrozumienia złożoności zagadnienia autorzy prac byli poproszeni o wykonanie trzech obrazów, które zostały podzielone na kategorie: przeszłość, obecnie i przyszłość.

Inspiracją do rozpoczęcia kampanii Kolory Podróży (Colours of a Journey) była wystawa zorganizowana przez Włoskie Stowarzyszenie Rekreacyjno-Kulturalne (ARCI) w ramach Festiwalu Kultur w Sabirze w 2016 roku. Wystawa składała się z serii obrazów wykonanych samodzielnie przez dzieci, które przeżyły przerażającą katastrofę statku u wybrzeży wyspy Lampedusa w 2014 roku.

### Cele kampanii

Komunikacja i zrozumienie są kluczowymi narzędziami do stworzenia pokojowego społeczeństwa, które szanuje podstawowe prawa człowieka, takie jak prawo do godności czy bezpieczeństwa. Celem kampanii jest pomoc w odpowiedzeniu na pytania: Dlaczego ci ludzie opuścili swoje domy? Jak teraz wygląda ich życie? Jak wyobrażają sobie swoją przyszłość?

W osiągnięciu tego celu mają pomóc prace małych uchodźców, w których dzielą się z odbiorcami swoimi doświadczeniami i przemyśleniami. Szczerość przekazu oraz ich narracja ma na celu zwiększenie zrozumienia, wzmocnienie solidarności oraz budowę wzajemnego zaufania, które ułatwi wspólne życie w Europie. W ten sposób pusta retoryka strachu zostanie obnażona jako nietrwała i niegodna demokratycznego społeczeństwa, w którym chcemy żyć.

### Podejmowane działania

Projekt realizowany jest w rzeczywistości i wirtualnie. Podczas warsztatów organizowanych przez naszych partnerów, mali chodźcy w wieku od 6 do 16 lat, wykonywali prace dotyczące ich wspomnień, doświadczeń i marzeń.

Platforma internetowa oferuje archiwum tych rysunków oraz kilka podstawowych informacji, takich jak nazwisko, kraj pochodzenia i wiek autora pracy. W ten sposób wiedza i materiały są otwarte i dostępne globalnie dla wszystkich zainteresowanych.

Równoległe do działań podejmowanych wirtualnie partnerzy kampanii organizują przenośne wystawy w całej Europie.

W wykonaniu tych działań, organizacje krajowe budują lokalne partnerstwa. Pozwala to przybliżyć i lepiej zrozumieć społecznościom lokalnym sytuację uchodźców.

### Inicjatorzy i partnerzy kampanii

Jesteśmy siecią organizacji o różnym pochodzeniu: każdy z członków wnosi inne obszary wiedzy, takie jak aktywizm i badania nad migracją czy praktyki integracji społecznej. Projekt opiera się na współpracy z pięcioma partnerami: transform!europe, change4all, Euroculture Network, ARCI i SOS Racism Portugal. Ponadto, partnerzy współpracowali również z innymi organizacjami, takimi jak Amnesty International w Groningen czy Centrum Studiów nad Pokojem w Chorwacji.

Ze względu na charakter projektu, kampania Kolory Podróży (Colours of a Journey) jest otwarta na współpracę i współdziałanie z innymi podmiotami, które chcą się zaangażować.

Polskim partnerem projektu jest Fundacja „Naprzód”.

### Jak możesz się włączyć w działania podejmowane w ramach kampanii?

Projekt jest skierowany do wszystkich struktur (państwowych, miejskich, organizacji pozarządowych, obywatelskich itp.), które chcą uczestniczyć w kampanii. Projekt może być realizowany na wiele różnych sposobów.

Oznacza to, że każda organizacja może uczestniczyć w projekcie poprzez organizowanie wystaw, przekazywanie informacji o potencjalnych partnerach, organizowanie warsztatów w celu zebrania większej ilości rysunków od dzieci uchodźców lub po prostu poprzez rozpowszechnianie projektu w sieci. Format wystawy jest elastyczny, ponieważ może być zaplanowany w połączeniu z innymi wydarzeniami lub poprzez autorskie pomysły uczestników (wystawa - koncert, debata na temat rysunków, itp.).

W przypadku zainteresowania projektem, chęci włączenia się w podejmowane działania, czy potrzebę wyjaśnień bądź pomocy w realizacji planowanych przedsięwzięć, prosimy o skontaktowanie się z nami bezpośrednio - info@coloursofajourney.eu bądź z naszymi partnerami z Fundacji „Naprzód” - kontakt@fundacja-naprzod.pl.



Maciej Stańczykowski

# Czy polska polityka imigracyjna ma sens?

Przyjmując prawie 3 miliony uchodźców z ogarniętej wojną Ukrainy, Polacy wykazali się dojrzałością jako obywatele, sprawnością organizacyjną i wielkim sercem. To opinia, jaką wielokrotnie mogliśmy ostatnio usłyszeć zarówno ze strony polskich, jak i też zachodnioeuropejskich komentatorów czy polityków. Tymczasem szersza analiza procesu przyjmowania uchodźców, także z uwzględnieniem lat 2015 – 2022, dobitnie pokazuje, że polityka imigracyjna Polski jest prowadzona chaotycznie, bez długofalowego celu i – co gorsza – w duchu instytucjonalnego rasizmu.

## Pochwały z zagranicy

„Polska pozostaje głównym krajem przybycia uchodźców z Ukrainy i najlepiej radzącym sobie z zaistniałym kryzysem uchodźczym” – oznajmiła dziennikarzom na początku czerwca rzecznik UNHCR Olga Sarrado podczas regularnego briefingu prasowego w Genewie.

Podobne glosy słyhać ze strony Komisji Europejskiej, a także krytycznych dotąd polityków niemieckich czy francuskich oraz administracji prezydenckiej Joe Bidena. Z pewnością takie opinie muszą cieszyć rząd w Warszawie. Administracja premiera Morawieckiego, a wcześniej rząd Beaty Szydło przekonywali przecież, że Polska jest przygotowana na przyjęcie uchodźców, ale chcę ten proces przeprowadzić w sposób kontrolowany, planowy, a przede wszystkim z korzyścią dla polskiej gospodarki. Według oficjalnej linii partii rządzącej polityka imigracyjna ma opierać się na przyjmowaniu specjalistów, osób wykształconych, dobrze zintegrowanych z polskim społeczeństwem.

W rzeczywistości jednak od 2015 roku prawicowy rząd pod przywództwem PIS prowadzi politykę imigracyjną wobec uchodźców, nastawioną jedynie na potrzeby polityki wewnętrznej, sondaży i bez określenia długofalowego celu.



## Polska pierwsza do pomocy

Praktycznie od pierwszego dnia agresji Rosji na Ukrainę do Polski zaczęli przybywać uchodźcy zza naszej wschodniej granicy. Z początkiem marca do Polski przybywało ponad 100 tysięcy osób dziennie. W maju natężenie ruchu znacznie osłabło, ale nadal według danych udostępnionych przez Straż Graniczną, do Polski wjeżdża każdego dnia 20 tysięcy obywateli Ukrainy. W sumie od 24 lutego, czyli dnia początku agresji Rosji, granicę polsko-ukraińską przekroczyło ponad 5,1 mln uchodźców z Ukrainy.

Uchodźcy wojenni mogą liczyć w Polsce na ciepłe przyjęcie. W sondażu przeprowadzonym w kwietniu przez IBRiS dla dziennika „Rzeczpospolita” większość ankietowanych (58%) stwierdziła, że należy przyjąć wszystkich uchodźców, a kolejne 35% stwierdziło, że Polska powinna „przyjmować najbardziej zagrożonych i potrzebujących”. Jedynie 4% ankietowanych sprzeciwiało się przyjmowaniu uchodźców.

Natychmiast też ruszyła pomoc dla uchodźców. Setki ton towarów przynieśli Polacy do punktów zbiórki, aby przekazać je uchodźcom lub przetransportować do osób nadal przebywających na Ukrainie. Około 400 000 osób dołączyło do grupy na Facebooku „Pomoc dla Ukrainy”, gdzie tygodniowo pojawiało się kilka tysięcy postów z ofertą pomocy w znalezieniu pracy czy zakwaterowaniu dla obywateli Ukrainy. W celu koordynowania wsparcia powołano również dziesiątki grup lokalnych w miastach w całej Polsce. Na potrzeby uchodźców, prywatni właściciele pensjonatów, hoteli czy ośrodków wypoczynkowych otwierali swoje obiekty, oferując miejsca noclegowe i wyżywienie.

Tak olbrzymia skala pomocy, została zauważona jednakowo przez lokalne, jak i zagraniczne media i obserwatorów. Kłopot w tym, że pomoc, którą tak chętnie chwalił się polski rząd, niesiona była w przytłaczającej mierze przez obywateli, za prywatne pieniądze i z zupełnym pominięciem organów administracji państwowej i biernością odpowiednich instytucji.

## Poradziliśmy sobie?

Mówiąc otwarcie, rząd chwali się zatem pomocą, której de facto nie uczestniczył i pieniędzmi, które nie pochodziły z budżetu. Wedle raportu autorstwa Polskiego Instytutu Ekonomicznego, Polacy przeznaczyli na pomoc uchodźcom z objętej wojną Ukrainy nawet 10 mld złotych. Pomoc rządowa w tym czasie wyniosła 15 mld złotych – obejmując wypłaty 500+ i jednorazowych zasiłków oraz dofinansowania w wysokości 40 złotych dziennie dla osób, które przyjęły uchodźców pod swój dach.

Suma wydatków rządowych może robić wrażenie, póki nie urealni się skali tej pomocy, choćby przez porównanie z działaniami, jakie rząd Niemiec podjął wobec uchodźców z Syrii i Iraku w 2016 roku. Tylko w ciągu jednego roku Niemcy przeznaczyli na pomoc dla uchodźców przebywających na terenie tego kraju 23 mld euro. Do 2020 roku budżet przeznaczony na integrację zwiększył się do 96 mld euro. Tylko na kurs języka niemieckiego przeznaczano rocznie 5,7 mld euro, a na kursy przysposobienia zawodowego 4,7 mld euro.

Tak olbrzymie kwoty przeznaczono na integrację 1,6 mln uchodźców, którzy w latach 2015-2019 złożyli w Niemczech wnioszek o azyl. Tymczasem w ciągu trzech pierwszych miesięcy wojny do Polski wjechało ponad 3,3 mln uchodźców z Ukrainy. I choć część z nich zdecydowała się później na powrót, to według różnych szacunków, nadal przebywa w Polsce ponad 2 mln obywateli tego państwa, którzy przybyli do Polski od marca tego roku.

Faktyczna bezradność i bezczynność rządu wobec wyzwania, jakim jest napływ uchodźców, nie jest przypadkiem. To efekt wieloletnich zaniedbań, jeśli chodzi o instytucje zajmujące się kwestią uchodźców, planowego porzucenia polityki imigracyjnej i swojskiego, jakże nam bliskiego przekonania, że „jakoś to będzie”. To też pokłosie neoliberalnej narracji w myśl której każda aktywność czy to ekonomiczna, czy społeczna, winna być prowadzona oddolnie, bez udziału państwa i charytatywnie.

Tymczasem jak pokazuje praktyka, nadzieje, że obywatele sami poradzą sobie z integracją kilku milionów uchodźców i sfinansują ich pobyt, jest równie naiwna, jak przekonanie, że WOŚP w pojedynkę udźwignie wszelkie problemy państwowej służby zdrowia. Rejterada instytucji państwowych skutkować będzie „ucieczką” uchodźców, pojawieniem się problemów z dostępem do świadczeń i usług oraz nasileniem się nastrojów ksenofobicznych.

## Wybiegając w przyszłość

Praktyka pomocy, która ma charakter spontaniczny, jasno wskazuje, że ta jest udzielana krótkotrwale. Badania pokazują, że podziały społeczne, które znikają podczas kryzysu, często ponownie się pogłębiają, kiedy kryzys mija. Przyjmowanie uchodźców nie może zatrzymać się na granicy — głębsza refleksja, zmiany społeczne i polityczne są potrzebne do przyjęcia cudzoziemców w społeczeństwie. Co to oznacza w praktyce?

Już w maju pojawiły się apele do rządu, ze strony licznych właścicieli hoteli, pensjonatów, aby mieszkającym w ich ośrodkach Ukraińcom, udzielić pomocy w znalezieniu innego miejsca zakwaterowania. Zbliżający się okres wakacyjny i spodziewany przyjazd urlopowiczów, zmusił hotelarzy do wymówienia gościny dla tysięcy mieszkających u nich Ukraińców. Podobne przypadki dało się zaobserwować, jeśli chodzi o prywatne osoby, które zdecydowały się zamieszkać wspólnie z uciekinierami wojennymi czy udostępniły im swoje mieszkania, czy domy.

Rachunek finansowy okazuje się bowiem w tym aspekcie bezlitosny. Przeważająca część obywateli, która z potrzeby serca podzieliła się z uchodźcami swoimi domami, nie jest w stanie udźwignąć finansowo tej pomocy przez dłuższy czas. W efekcie Ukraińcy już na początku maja zaczęli poszukiwać mieszkań na wynajem. Masowy wzrost zainteresowania wynajmem mieszkań sprawił, że ceny najmu w dużych miastach wzrosły nawet o 40% - 60%. Radykalnie zmniejszyła się też liczba dostępnych lokali.

Problem zakwaterowania nie jest oczywiście specyfiką Polski. Przed podobnym wyzwaniem stanęli w latach 2015-2019 Niemcy, Włosi, Grecy czy Szwedzi. Z tą różnicą, że

tam państwo wzięło na siebie ciężar zakwaterowania uchodźców, czy to poprzez system dopłat dla właścicieli pensjonatów, hoteli czy też tworząc ośrodki dla uchodźców, mogące pomieścić nawet do kilku tysięcy osób. I choć te były krytykowane za przepelnienia, to w praktyce są jedynym wypracowanym i przetestowanym rozwiązaniem, które pozwala zakwaterować kilka milionów ludzi w krótkim czasie, bez tworzenia napięć społecznych.

Brak aktywności państwa w tym obszarze będzie, bo musi, skutkować pojawieniem się antagonizmów między obywatelami polskimi a uchodźcami, gdy obie te grupy zostaną zmuszone do rywalizacji o topniejącą liczbę, coraz droższych mieszkań.

Analogiczna sytuacja grozi nam, jeśli chodzi o dostęp do służby zdrowia i edukacji. Kierując się swoistą mieszanką wolnorynkowej ideologii i klasycznej psychologii, rząd nakazał szkołom przyjęcie ponad 500 tysięcy nowych uczniów z Ukrainy. Jednocześnie nie zapewnił placówkom oświatowym ani niezbędnych środków, koniecznych do zatrudnienia nauczycieli, reorganizacji klas czy choćby przysposobienia uczniów, którzy często posługują się jedynie językiem rosyjskim. Od lat niedoinwestowana edukacja z rokrocznie malejącą liczbą nauczycieli, zwyczajnie nie ma prawa samodzielnie poradzić sobie z tym wyzwaniem, podobnie jak osłabiona po covidzie służba zdrowia, której placówki muszą obsłużyć, dodatkowych kilka milionów pacjentów, przy niezmięnionej wysokości składki zdrowotnej.

## Konsekwencje

Nie jest tajemnicą, że ze wskaźnikiem dzietności na poziomie 1,3, Polska podobnie jak większość państw Europy Zachodniej potrzebuje imigrantów. Wedle ostrożnych szacunków nasz kraj potrzebuje rocznie około 100 tysięcy nowych obywateli. Alternatywą jest wzrost wieku emerytalnego lub obniżenie świadczeń emerytalnych. W praktyce powrót do neoliberalnego pomysłu wydłużenia czasu pracy czy redukcja nabytych świadczeń jest nie do zaakceptowania przez polskie społeczeństwo. Tymczasem dziś na 1000 osób w wieku produkcyjnym przypada 377 w wieku poprodukcyjnym, natomiast w 2025 r. będzie to już 421 osób.

Tymczasem polityka imigracyjna i wobec uchodźców, tak tego, jak poprzednich rządów jest archaiczna, nawet na tle państw Europy Wschodniej. To nie tylko brak długofalowej strategii skoncentrowanej na przyjmowaniu uchodźców czy imigrantów, ale wiele trudności, przeszkód, z którymi musi sobie samodzielnie radzić cudzoziemiec w Polsce. Utrudniony dostęp do rynku pracy, brak przejrzystych zasad, jeśli chodzi o długotrwały pobyt w Polsce, czy niechęć do udzielania obywatelstwa.

Efektom jest dyskryminacja cudzoziemców na rynku pracy, co jednakowo negatywnie odbija się na warunkach płacowych samych imigrantów jak też Polaków. Niestabilna sytuacja w zakresie pobytu, niesprzyjająca inwestycjom i długoterminowym planom zamieszkania w Polsce, a także wpisana w instytucje niechęć do pomocy uchodźcom i imigrantom. Wystarczy powiedzieć, że w Warszawie, gdzie mieszka prawie 800 tysięcy imigrantów i uchodźców, prowadzone są jedynie trzy bezpłatne kursy języka pol-

skiego. Mimo że w wielu polskich miastach imigranci i uchodźcy stanowią już nawet 1/4 mieszkańców, to na palcach jednej ręki można policzyć te, w których lokalne władze uruchomiły punkty obsługi cudzoziemców. Politykę wobec imigrantów doskonale podsumowuje fakt, że nadal jak w czasach PRL, najpopularniejszym sposobem na uzyskanie obywatelstwa pozostaje wejście w związek małżeński z obywatelem/obywatelką z polskim paszportem.

Trudno się zatem dziwić, że wbrew zapowiedziom rządu, który szacuje, iż w Polsce po wojnie pozostanie ponad 2,5 miliony Ukraińców, sami zainteresowani nie są pobytem w naszym kraju zainteresowani.

Jak czytamy w raporcie NBP - „Sytuacja życiowa i ekonomiczna uchodźców z Ukrainy w Polsce”, aż dwie trzecie uchodźców z Ukrainy — 64% — zakłada, że ich pobyt w Polsce nie będzie trwał dłużej niż rok. Kolejne 20% rozważa dłuższy pobyt, ale nie planuje zostać na stałe, a jedynie 16% chce związać swoją przyszłość z Polską. Sytuacji nie poprawia fakt, że już w zeszłym roku Niemcy zdecydowali się na otwarcie swojego rynku pracy dla pracowników z Ukrainy, ułatwiając jednocześnie ścieżkę do uzyskania stałego pobytu i oferując zdecydowanie lepsze warunki płacowe. Nad podobnym rozwiązaniem pracują też nasi sąsiedzi – Czechy i Słowacja.

Rozwiązaniem mogliby być uchodźcy i imigranci z państw pozaeuropejskich. W 2019 roku Polska rozpatrzyła pozytywnie aż ¼ unijnych wniosków związanych z zatrudnieniem, które składali głównie obywatele Pakistanu, Bangladeszu, Indii oraz z krajów arabskich. Tu jednak skutecznym hamulcem może okazać się instytucjonalny rasizm, który jest wpisany w politykę rządu polskiego wobec uchodźców i imigrantów.

## **Ci gorsi uchodźcy**

13 sierpnia 2021 roku mieszkaniec wsi Ostrówka we wschodniej środkowej Polsce zamieścił na Facebooku dwa zdjęcia przedstawiające grupy mężczyzn, kobiet i dzieci idących z torbami na plecach. Były to rodziny z Syrii, Afganistanu i irackiego Kurdystanu. Jedni z pierwszych uchodźców, którzy dostali się do Polski przekraczając granicę z Białorusią.

Liczne grupy uchodźców na polsko białoruskiej granicy to efekt upadku rządu w Afganistanie i wycofanie się z tego kraju sił międzynarodowych. W efekcie przejścia władzy przez Talibów z Afganistanu do końca roku uciekło około 2 milionów mieszkańców. W tym samym czasie w północnej Syrii rozpoczęła się operacja wojskowa sił zbrojnych Turcji przeciwko Kurdom. Tym samym po raz pierwszy od 2015 roku, wzrosła liczba uchodźców uciekających do Europy.

Kryzys uchodźczy próbowały wykorzystać władzę na Białorusi. Za pośrednictwem agencji turystycznych na Bliskim Wschodzie, promowały podróże na Białoruś. Tysiące osób otrzymało wizy turystyczne na lot do Mińska, a następnie skierowano ich do granicy z Polską.

Rząd Polski odpowiedział, ogłaszając stan wyjątkowy. Utworzono „specjalną strefę”, wzniesiono dziesiątki punktów kontrolnych, a do ochrony obszaru wyznaczono 13 000 żołnierzy i straży granicznej. Uchodźcy i migranci, którzy zostali złapani w tzw. specjalnej strefie, zostali zepchnięci z powrotem na granicę białoruską. Byli często bici i rabowani przez polskich i białoruskich pograniczników i fizycznie zmuszani do powrotu na Białoruś, a następnie znowu wypychani na granicę z Polską. W listopadzie, kiedy kryzys osiągnął apogeum, tysiące ludzi zostało uwięzionych w strefie, stojąc w obliczu ryzyka głodu, odwodnienia i hipotermii. Co najmniej 19 osób zginęło podczas próby przekroczenia granicy w 2021 roku. Uwięzione między przemocą polskich władz a fałszywymi obietnicami Białorusinów, rodziny mieszkaly w małych namiotach, próbując ogrzać się w wilgotnych śpiworach, gdy temperatura w nocy spadała poniżej zera.

W odpowiedzi na białoruskie działania rząd Polski czterokrotnie zwiększył obecność straży granicznej i wojska na tym obszarze i utworzył głęboką na dwie mile strefę zmilitaryzowaną, otoczoną drutem kolczastym. Był to pokaz siły, której nie widziano w Polsce od zakończenia zimnej wojny. Dziesiątki punktów kontrolnych wyznaczyły obwód strefy, niedostępnej dla pracowników pomocy i dziennikarzy. Żołnierze zatrzymywali i przeszukiwali każdy samochód, podczas gdy pojazdy policyjne i helikoptery monitorowały okolicę, pod kątem „wyłapywania” uchodźców.

Praktycznie każdej nocy w lasach odbywał się wyścig między pogranicznikami a wolontariuszami z organizacji praw człowieka o dotarcie do ukrytych wśród drzew azylantów. W większości przypadków, gdy polska straż graniczna jako pierwsza dotarła do koczujących uchodźców, zostali oni odesłani na granicę, bez względu na ich stan zdrowia, mimo że często nie jedli od kilku dni, a dzieci miały objawy hipotermii.

Niektóre polskie rodziny ukrywały w swoich domach zdesperowanych azylantów. Jednak jeśli zostaną znaleźieni, rodziny, które zaoferowały im schronienie, ryzykują oskarżenie o pomoc w nielegalnej imigracji. Jednocześnie nie wszyscy migranci i uchodźcy są odpychani na Białoruś. Niektórzy trafiają na czas nieokreślony do przepełnionych ośrodków detencyjnych przeznaczonych dla skazanych przestępców oczekujących na deportację i zamkniętych dla gości z zewnątrz.

Niedawny raport Amnesty International opisuje warunki, w których 24 mężczyzn jest przetrzymywanych w pokojach o powierzchni zaledwie ośmiu metrów kwadratowych. Ludzie w areszcie w Wędrzynie powiedzieli wysłannikom Amnesty, że strażnicy witali nowych uchodźców słowami „Witamy w Guantanamo”. Areszt Śledczy Wędrzyn znajduje się obok czynnej bazy wojskowej. Według raportu wiele z 600 osób znajdujących się w ośrodku doświadczyło tortur w swoich krajach ojczystych.

## **Dwie granice**

24 lutego Rosja najechała Ukrainę, a Polska otworzyła swoje granice dla uchodźców uciekających przed brutalnością wojny. Polska była powszechnie chwalona za życzliwość

reakcję na uchodźców przekraczających jej południowo-wschodnią granicę z Ukrainy. Jednocześnie zaledwie kilkaset kilometrów na północ uchodźcy i migranci spoza Europy wciąż byli spychani do lasu i przetrzymywani przez tych samych funkcjonariuszy straży granicznej, a rząd polski finalizował budowę muru na granicy. Wielu wolontariuszy, którzy pracowali wzdłuż granicy polsko-białoruskiej, zaobserwowało wyraźny kontrast w sposobie traktowania uchodźców ukraińskich na granicy kraju z Ukrainą w porównaniu z uchodźcami i migrantami spoza Europy przekraczającymi granicę Białorusi.

Przebywającym na granicy z Białorusią uchodźcom odmawiano prawa do złożenia wniosku o azyl, a także stosowano wobec nich zakazane praktyki „wypychania” poza granicę Polski. Wszystkie te działania są w sprzeczności z obowiązującym w Polsce prawem i konwencjami międzynarodowymi dotyczącymi traktowania uchodźców, których sygnatariuszem jest Polska.

Choć takie podejście może wydawać się zaskakujące, to w rzeczywistości złe traktowanie uchodźców i imigrantów spoza Europy wzdłuż granicy polsko-białoruskiej ma swoje źródło w kryzysie uchodźczym z 2015 r., który został wykorzystany przez rząd Prawa i Sprawiedliwości.

Po części z uwagi na faktyczne rasistowskie poglądy obecne u niektórych polityków PIS, a po części z cynicznego wykorzystania kryzysu uchodźczego z 2015 roku, rozpoczęto rasistowską i ksenofobiczną kampanię nienawiści wobec uchodźców spoza Europy.

Przez całą kadencję rząd PIS inicjował i podsycił narracje, w której uciekający z Syrii, Iraku czy Afganistanu, przedstawiani byli jako terroryści, nieumiejący dostosować się do „europejskiego” stylu życia czy wręcz chcących zniszczyć naszą tożsamość poprzez „islamizację” Polski i Europy.

I choć Polska, mimo swoich zobowiązań jako jedno z dwóch państw UE, nie przyjęła uchodźców wojennych z Syrii czy Iraku, to rasistowska nagonka okazała się niezwykle skuteczna. O ile bowiem w połowie 2015 roku, ponad 70% Polaków opowiadało się za przyjmowaniem uchodźców, to na początku 2016 roku jedynie 25% mieszkańców naszego kraju zgadzało się na przyjazd uchodźców z Syrii czy Iraku do Polski.

W bardzo krótkim czasie rządzącym udało się zaimplementować rasizm do publicznej debaty, nie napotykając oporu ani ze strony opozycji, czy organizacji społecznych, a nawet kościoła katolickiego.

Pojawienie się uchodźców na polsko-białoruskiej granicy i reakcja władz była logiczną konsekwencją tej polityki i okazją dla rządu PIS, aby „wykazać” się twardością wobec rzekomego zagrożenia ze strony „islamskich uchodźców”.

To właśnie ten instytucjonalny wpisany w logikę rządów PIS rasizm sprawił, że kiedy przez jedną granicę dziennie przepuszczano 100 tysięcy uchodźców z Ukrainy, druga była zamknięta dla tych kilku tysięcy zmarzniętych i wygłodniałych uciekinierów z Azji i Bliskiego Wschodu.

## Rasizm to brak reguł

Czemu kampania rasistowska prowadzona przez rząd PIS osiągnęła taki sukces i czemu zagraża wszystkim przebywającym w Polsce uchodźcom czy imigrantom, bez względu na pochodzenie i kolor skóry?

Łatwość, z jaką PIS osiągnęło swój cel szczując Polaków na uchodźców, wynikała z dwóch powodów. Przede wszystkim nawet najbardziej absurdałne brednie, jak te o uchodźcach roznoszących choroby, nie spotkały się w przestrzeni publicznej ze sprzeciwem. Największa opozycyjna siła jaką była PO z powodów czysto koniunkturalnych, nie zdecydowała się na jasne stanowisko wobec przyjmowania uchodźców, a pozostałe partie wręcz poparły stanowisko rządu. Zabrakło jasnego stanowiska dużych organizacji społecznych, związków zawodowych, a także Kościoła. Ten, choć oficjalnie za przykładem papieża Franciszka, głosił hasła solidarności z uchodźcami, to wielu szeregowych kapłanów, podobnie jak kontrolowane przez instytucje około kościelne media, przyłączyły się do nagonki, nie stroniąc od ksenofobicznej narracji.

Ten brak sprzeciwu to z kolei efekt braku elementarnego minimum, jeśli chodzi o podzielane i obowiązujące wartości i traktowania przez lata szeroko rozumianych praw człowieka w sposób cyniczny i instrumentalny, zwłaszcza przez środowiska polityczne.

Właśnie ten brak funkcjonowania praw człowieka i obywatela jako czegoś oczywistego, niezbywalnego i przypisanego, doprowadził do sytuacji, w której prawa te w wybranych przez władze przypadkach zostały zanegowane. Rozumienie praw uchodźców jako przywileju zależnego od kaprysu władzy, brak edukacji Polaków w zakresie praw człowieka, a także nieobecność instytucji zajmujących się imigrantami i uchodźcami, to wszystko sprawia, że tak łatwo przychodzi polskim władzom, a w konsekwencji i wielu Polakom, przyjęcie hipokryzji wobec traktowania uchodźców z Ukrainy i spoza Europy, jako czegoś normalnego.

Ten brak uznania powszechnych i uniwersalnych praw człowieka za elementarny i konieczny składnik polskiego prawa, a także uznaniowość w stosowaniu przepisów prawa w stosunku do uchodźców, zagraża w praktyce wszystkim imigrantom czy uchodźcom przebywającym w Polsce i jest swoistą „miną”, która może w łatwy sposób stać się źródłem społecznego konfliktu.

Skoro bowiem rasistowska i ksenofobiczna nagonka może zostać tak łatwo instrumentalnie wykorzystana przez środowiska polityczne, to nie mamy żadnej gwarancji, że nie stanie się na przykład orężem przeciwko uchodźcom z Ukrainy. Wystarczą pierwsze sygnały niezadowolenia, mniej entuzjastyczne podejście Polaków do imigracji z Ukrainy, a z pewnością znajdą się polityczne środowiska, które postępując się ksenofobiczną narracją, spróbują zyskać politycznie na eskalacji konfliktów społecznych.

*Maciej Stańczykowski, współtwórca inicjatywy „Tak Dla Uchodźców”. Od lat zajmuje się kwestiami migracji i integracji.*

Sylwia Krakowska

## Uchodźcy różnego sortu...

*Widmo krąży po Europie* - i nie, nie jest to bynajmniej radosne wspomnienie „Manifestu...”. To smutna konstatacja tego, co i jak widzi nasz nieszczęsny obóz rządzący, w kontekście i w odniesieniu do kryzysu humanitarnego na naszych wschodnich granicach. No, bardziej jednej, druga jakoś się „czarodziejsko” wchłania w polską tkankę. Smutne to bardzo, szczególnie patrząc na kraj z perspektywy ostatnich kilku lat; kiedy najpierw załapała go pandemia i towarzyszące jej zamieszanie (fakt, chaos był wszędzie, ale chyba tylko w Polsce minister zdrowia kupował respiratory dla duszonych wirusem ludzi od handlarza bronią), później Żłotousty Mateusz ogłosił „Polski Ład”, którego nie ogarniali i nie ogarniają nawet najbardziej kreatywni księgowi i urzędnicy skarbowi (co zresztą, ku rozpaczy Mateusza – bez ogródek rzekli w mediach), po drodze jeszcze była próba zorganizowania „wyborów kopertowych”, co oczywiście – także zakończyło się klęską. W międzyczasie, nieustannie ceny rosły dramatycznie szybko, inflacja szybowiała (i szybuje nadal) w takim tempie, o jakim się ekonomistom nie śniło. Nie powstrzymują tych zjawisk działania podejmowane przez prezesa (jakimś niedopatrzaniem partia rządząca nie wpadła na pomysł zmiany Konstytucji – wszak prezes jest tylko jeden) NBP, który stopy procentowe podniósł w ostatnim czasie po raz dziesiąty. I z pewnością nie ostatni.

A na to wszystko nałożyły się dwa dramaty na granicach, dwie tragedie tysięcy ludzi.

Chronologicznie, pierwsza na granicy z bratnią Białorusią.

Liczące po kilkanaście, choć czasem i kilkaset osób grupy uchodźców z krajów przede wszystkim Bliskiego Wschodu i Afryki, oszukane i wykorzystane przez białoruski reżim – wpadały w pułapkę na białorusko-polskiej granicy, gdzie rozpoczynał się ich dramat. Rząd Polski, chociaż ci ludzie uciekali z rodzinnych krajów, owładniętych wojną, terrorem i gwałceniem elementarnych praw człowieka – nie udzielił im najmniejszej nawet pomocy, w zamian realizując ostrą politykę antyuchodźczą. Skierowano na granicę wszelkie możliwe służby, ciężki sprzęt, druty i zasieki. Utrudniano lub wręcz uniemożliwiano dotarcie z pomocą do uchodźców koczujących w przygranicznych lasach aktywistów czy mieszkańców, którzy organizowali spontaniczne akcje pomocowe. Nie dopuszczano do wycieńczonych, przemarzniętych i głodnych ludzi nawet pomocy medycznej. Jedyne działania, jakie rząd Polski podejmował wobec tych udręczonych, oszukanych



ludzi – były zakazane przez prawo międzynarodowe „push backi” – czyli wypychanie ich z terytorium Polski z powrotem na Białoruś. Rząd Polski nie zmienił swojej polityki wobec tych uchodźców nawet wtedy, kiedy zaczęli umierać w przygranicznych lasach i bagnach. Ba! Od września 2021 wprowadzono stan wyjątkowy w 183 miejscowościach położonych najbliżej granicy, w województwie podlaskim i lubelskim, co oznaczało, że już żadna pomoc tam nie dotrze, żaden aktywista, żaden lekarz, żaden dziennikarz. Stan wyjątkowy zniesiono 1 lipca, ponieważ, cyt.: „W związku z zaawansowaniem prac nad budową zapory na granicy polsko-białoruskiej, MSWiA nie widzi konieczności przedłużenia zakazu przebywania w strefie nadgranicznej na obecnych zasadach. Rozporządzenie MSWiA z 28 lutego 2022 r. w sprawie wprowadzenia czasowego zakazu przebywania na określonym obszarze w strefie nadgranicznej przyległej do granicy państwowej z Republiką Białorusi nie będzie obowiązywać od 1 lipca 2022 r.”

Tak. Zatem „ratunkiem” dla Polski przed „obcymi” jest wybudowanie fizycznej, praktycznie niemożliwej do sforsowania zapory, dodatkowo naszpikowanej elektroniką, która, obok uwarunkowań naturalnych na tamtym terenie (puszcza i bagna) – stanowić będzie śmiertelną pułapkę dla uciekających tym szlakiem przed wojną i terrorem ludzi.

## Rys historyczny

Od niepamiętnych czasów ludzie wykazywali się ruchliwością, często szukając dla siebie i swoich perspektyw, w tym dla dzieci lepszych warunków bytowania. Na ogół ludzie z biedniejszych rejonów, czy krajów – starali się przemieszczać „dla chleba” do bogatszych. Tak było, jest i będzie. Nikogo dzisiaj nie dziwią wyjazdy do Niemiec, Holandii w poszukiwaniu lepszego bytu, nawet gdyby to była praca na angielskim zmywaku. Wszak staż na zmywaku zwykle służył tylko jako początek kariery w przemyśle, handlu, ekonomii, czy kulturze.

Wspomnieć trzeba o wielkich falach emigracji zarobkowej: górali z Podhala do mitycznego Chicago, czy rolników z okolic Łomży do Nowego Jorku.

XIX wieczna emigracja ze skrajnie ubogich krajów celtyckich – Irlandii, czy Szkocji, ratująca wielu ludzi ze zwyczajnej klęski i śmierci głodowej. Wchłanianie w prężnym kraju rozwijającym się dzięki masowej imigracji całej nadwyżki ludzi z ubogich Włoch, czy krajów Europy wschodniej, budowały potęgę najpierw ekonomiczną, aż wreszcie polityczną USA.

Nikogo w Polsce nie dziwią skupiska Azjatów, np. Wietnamczyków, którzy aczkolwiek różni nam kulturowo i rasowo – tworzą nową, dobrą, obecną jakość w niektórych dziedzinach, by o sztuce kulinarnej choćby wspomnieć.

Trendy te są niejako naturalne, normalne.

Ale obok pojawiali się ludzie, nawet bardzo liczni – po prostu ratujący w ten sposób swoje życie przed wojnami, najazdami, klęskami wojen domowych i nieporozumień etnicznych. Czyli uchodźcy. Często w skrajnej nędzy ale z nadzieją zwyczajnego przeżycia.



Polacy też bywali takimi uchodźcami. Jak wiele polskich rodzin, w tym dzieci uratował w czasie II wojny światowej Iran?

Był również czas, gdy Polska też takich ludzi przyjmowała, udzielając im humanitarnej pomocy. Ileż greckich dzieci, a nawet całych rodzin osiedlało się w Polsce, emigrując z koszmaru wojny domowej w 1948 r.? Część później wróciła w rodzinne strony, ale część pozostała, w pełni się asymilując – tylko czasem „niepolsko” brzmiące nazwiska przypominają o ich pochodzeniu.

Takich fal było zresztą kilka.

Polska, w wyniku wyników II wojny światowej z historycznej Republiki Obojga Narodów – wielonarodowej, kulturowej, czy religijnej – stała się krajem praktycznie jednolitym etnicznie, pod każdym względem, z silnie zarysowaną narodowością.

Jest to ogromna różnica w stosunku do wielu krajów świata, w tym głównie USA, ale też wielu krajów europejskich. Doszło do tego jeszcze pokłosie niegdysiejszych metropolii kolonialnych. Nikogo nie dziwi obecność we Francji sporej ilości ludzi z krajów, arabskich – Algierii, Maroka, w ogóle wywodzących się z Afryki czy Azji. Nie zmienia to faktu, że również w krajach wielokulturowych, różnorodnych etnicznie i rasowo – rasizm to najczęstsza przyczyna dyskryminacji.

Jednocześnie część świata zмага się z falami uchodźczymi, bez względu na ich przyczyny ekonomiczne, czy stanowiące pokłosie wojenne. Tworzy to niejednokrotnie prawdziwe zjawiska kryzysowe. Masowy napływ imigrantów z północnej Afryki do Włoch, Hiszpanii. Ogromny napływ uchodźców i ekonomicznych, i wojennych do Grecji z krajów Bliskiego Wschodu, napływ imigrantów z Ameryki Środkowej i Południowej, przez ogromną granicę z USA. W dodatku, fale migracyjne aktualnie wykorzystywane są przez organizacje przestępcze; i to na stosunkowo masową skalę.

Trudno się więc dziwić, że niejako ubocznie – wykorzystuje się wspomniane zjawiska kryzysowe w pojawiających się zachowaniach ksenofobicznych, nieraz zupełnie spontanicznie, ale też celowo podsycanych przez polityków, łącznie z elementami o podłożu stricte rasistowskim.

## **Kryzys uchodźczy z Ukrainy**

Obywatele Ukrainy są w Polsce obecni od wielu lat. Polskie uczelnie od bardzo dawna kształcą studentów z Ukrainy, absolwenci zostają u nas i rozpoczynają życie na stałe w nowym kraju. Wcześniej osiedlały się (i osiedlają nadal) tutaj całe rodziny – ze względów ekonomicznych, po prostu. Jednocześnie polski rynek pracy chętnie wchłaniał napływową siłę roboczą. Część gości – przybyszów z góry traktowała Polskę jako kraj docelowy, część jako kraj tranzytowy, umożliwiający dalszą emigrację do jeszcze bogatszych krajów Europy zachodniej. Nie ulega wątpliwości, że taką sytuację można uznać za normalną.

Wszystko się zmieniło i to drastycznie wobec rosyjskiej agresji militarnej na ten kraj, przy czym wojenne zjawiska przybrały charakter wyjątkowo brutalny, by nie rzec be-

stiański. Ludzie zagrożeni wojną, ofiary napaści i bombardowań oraz innych działań militarnych zaczęli uciekać, dla ratowania życia, bo i mienie też zaczęli tracić. Rozmiar fali uchodźców wojennych przybrał charakter absolutnie masowy. Dotyczy wszystkich krajów graniczących z Ukrainą, choć Polska, z uwagi chociażby na długą linię graniczną znalazła się na pierwszym miejscu. Straż Graniczna, pod koniec czerwca bieżącego roku podała, że polską granicę, z terytorium ogarniętej wojną Ukrainy przekroczyło 5 mln ludzi. Nastąpiło zarazem absolutne przewartościowanie demograficzne. Wśród uchodźców wojennych znaczącą przewagę mają kobiety z dziećmi, ukraińscy mężczyźni zostali w kraju i walczą na froncie; choć wcześniej stanowili sporą grupę osób, która emigrowała do krajów UE, w tym Polski – w celach wyłącznie zarobkowych.

W Polsce dostrzeżono to bardzo szybko – ukraińscy pracownicy, zatrudnieni tutaj w rolnictwie, budownictwie, handlu, przemyśle i usługach – stosunkowo szybko zubożyła rynek pracy, wręcz wywołując autentyczny kryzys ekonomiczny. Przykładem jest ponury los firm transportowych, dotąd chętnie zatrudniających Ukraińców, jako kierowców TIR-ów, czy przewoźników osób. Z drugiej strony – coraz więcej Ukrainek zasila polski rynek pracy – szczególnie w handlu i usługach. Podobnie stało się także w rolnictwie czy przemyśle lekkim. Niemniej, branża budowlana nadal boryka się z problemem wykwalifikowanych rąk do pracy.

I tu właśnie jak w soczewce widać ksenofobię i uprzedzenia partii rządzącej, nie Polaków jako narodu. Otóż – czym się różni uchodźca z Białorusi (choćby i Białoruś była dla niego jedynie krajem tranzytowym, bo on sam pochodzi z ogarniętej terrorem i przemocą Syrii) od uchodźcy z Ukrainy? Jak można temu pierwszemu odmówić wszelkiej pomocy humanitarnej, zarówno pochodzącej z tkanki państwa, ale i unie możliwiać rodakom niesienie takiej pomocy? Jak można pozwolić ludziom umierać z głodu i chłodu w polskim lesie? Jak można, będąc wieloletnim krajem członkowskim w ONZ i Radzie Europy – tak całkowicie lekce sobie ważyć obowiązujące nas umowy międzynarodowe i traktaty regulujące kwestie podstawowych praw człowieka?

Niemniej, wobec uchodźców z Ukrainy – polski rząd początkowo „łaskawie” pozwolił społeczeństwu pomagać Ukraińców, samemu nie robiąc literalnie nic. Dopiero, gdy konflikt eskalował, uchodźców zaczęło przybywać w postępie geometrycznym – Złotousty Mateusz wdrożył pewne działania, również finansowe. Po czym chwalił się w świecie, jak to jego gabinet wspiera Ukraińców. Na całe szczęście, świat nie jest ślepy i rola Polaków, nie polskiego rządu – została doceniona, ciesząc się powszechnym uznaniem; a i również stała i doraźną pomocą międzynarodową. Wiele wskazuje na to, że taka sytuacja stanie się zjawiskiem stałym w znacznym przedziale czasowym.

Zjawiskiem korzystnym jest, że bariera językowa dzielące nasze narody jest stosunkowo słaba. Podobieństwa języków i łatwość adaptacji stały się wyraźnym czynnikiem sprzyjającym stałej czy czasowej integracji, niemniej – wymaga to czasu. Zatem i tutaj polski rząd musiał „błysnąć” – i kazać ukraińskim dzieciakom zdawać egzaminy w języku polskim, po mniej więcej trzymiesięcznym ich pobycie w polskiej szkole!

Nie ulega wątpliwości, że ogólnie tworzy się stosunkowo nowe zjawisko w demografii Polski. Należy się spodziewać stopniowego odchodzenia od jednolitości narodowej.



Musi to spowodować stopniową zmianę idącą w kierunku państwa wielonarodowego. Jakiś powrót do Rzeczypospolitej Obojga Narodów i różnorodności, w tym także religijnej, obyczajowej itp.? Wielu demografów i politologów uważa to za zjawisko w dalszej perspektywie korzystne dla interesów narodowych. Jakies otwarcie na ludzi innych nacji stworzyć powinno zwiększenie otwartości i zachowań integracyjnych. Przed tym Polska już się nie „obroni”.

Nie można jednak pomijać stosunkowo rzadkich, ale jednak wyraźnych symptomów ksenofobicznych, już pojawiły się głosy, że tak znaczący napływ kobiet może zagrozić „interesom” rodzinnym; że „Ukraińcy odbiorą nam pracę”; że razem z uchodźcami wojennymi - przyjechała spora grupa uchodźców ekonomicznych i „wozi się wypasionymi furami”; że „dostają wszystko za darmo”, itp., itd.

Pozostaje mieć jednak nadzieję, że nadchodząca do nas różnorodność, wielonarodowość – przyniosą wszystkim zainteresowanym wyłącznie korzyści, choć z całą pewnością budowanie tej „nowej demografii” na terenie Polski – będzie długotrwałe i skomplikowane. Szczególnie wobec faktu, że końca działań wojennych w Ukrainie nie widać, sytuacja ekonomiczna i gospodarcza w Polsce jest coraz gorsza i będzie jeszcze bardziej. No i najważniejsze – czy u Jarosława Kaczyńskiego nie obudzi się demon dyskryminacji wobec uchodźców, której popis dał 12 października 2015, na spotkaniu w Makowie Mazowieckim: „Są już przecież objawy pojawienia się chorób bardzo niebezpiecznych i dawno nie widzianych w Europie: cholera na wyspach greckich, dezynteria w Wiedniu, różnego rodzaju pasożyty, pierwotniaki, które (...) nie są groźne w organizmach tych ludzi, mogą tutaj być groźne - wymieniał Kaczyński.

- To nie oznacza, żeby kogoś dyskryminować, ale sprawdzić trzeba - podkreślił prezes PiS. Pytał też, czy to prawda, że istnieją „jakieś porozumienia odnoszące się do sprowadzenia 100 tys. muzułmanów”.

*Sylvia Krakowska, politolożka związana ze Społecznym Forum Wymiany Myśli w Krakowie.*

Iwona Lewandowska

# Europa wobec kryzysu humanitarnego na Ukrainie

## – podwójne standardy czy początek globalnej zmiany stanowiska wobec uchodźców?

Współczesny świat w ciągu ostatnich kilku dekad doświadczył wielu wstrząsów. Zarówno politycznych, gospodarczych jak i społecznych. Doświadczeń, opresji i dramatów ludzkich jakich wydaje się, że nie miał żaden inny okres w naszej historii. Od lat trwające, a także nowe konflikty, których skutki zostały dodatkowo spotęgowane w następstwie koronawirusa, zmuszają setki milionów istnień ludzkich do opuszczenia swoich domów. Kilka miesięcy temu sytuacja stała się jeszcze bardziej dramatyczna. Wojna na Ukrainie sprawiła, że liczba osób szukających schronienia poza ojczyzną lub przesiedlonych w jej obrębie stała się wyższa niż kiedykolwiek w historii. Najbardziej zaś cierpią dzieci, kobiety i osoby starsze i chore. Wojna, napięcia etniczne, konflikty polityczne, głód, zmiany klimatyczne i terroryzm nadal sięgają spustoszenie i pozbawiają korzeni dziesiątki milionów istnień ludzkich.

W ciągu ostatniej dekady globalna liczba uchodźców wzrosła niemal dwukrotnie. Według corocznego raportu Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do Spraw Uchodźców w grudniu 2021 roku było to 89,3 mln przesiedlonych przymusowo z powodu między innymi konfliktów, walk, prześladowań, przemocy, głodu czy wojny. Według danych na czerwiec 2022 liczba ta wzrosła o 8% i jest dwukrotnie wyższa niż 10 lat temu. Są to to bowiem kolejne miliony osób, które uciekły z Ukrainy lub zostały przesiedlone w obrębie jej granic. A to jeszcze nie koniec, gdyż w opinii Filippo Grandi – Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców, sytuacja pogłębiającego się globalnego kryzysu żywnościowego, podsycanego wojną na Ukrainie stanie się przyczyną kolejnych fal migracji i uchodźstwa, a tendencje te będą bardzo trudne do powstrzymania<sup>1</sup>.

1 <https://www.unhcr.org/refugeebrief/the-refugee-brief-17-june-2022/>, dostęp: 19.06.2022.



Istnieje wiele aktów prawnych prawa międzynarodowego, regulujących status i sytuację uchodźców. Są to między innymi:

*Konwencja Genewska z 1951 roku*, która jest w tym zakresie najważniejszym aktem prawa międzynarodowego, dotyczącym uchodźców, definiując występujące w tym zakresie pojęcia oraz wskazując na działania, jakie powinny być w takich sytuacjach podejmowane. W swojej pierwotnej formie odnosiła się do problemu przesiedleń i migracji powstałego w Europie po II wojnie światowej. Do dziś jednak jedną z najważniejszych zasad, dotyczących postępowania wobec uchodźców jakie określa konwencja, jest nakaz traktowania ich tak samo jak obywateli państwa przyjmującego w kwestii dostępu do pomocy socjalnej.

*Protokół Nowojorski (dotyczący statusu uchodźców z 1967 roku)*, który zniósł ograniczenia geograficzne i czasowe i przyjął, że odtąd status uchodźcy będzie mogła otrzymać każda osoba, która opuściła swój kraj w obawie prześladowań.

Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z 2013 roku zwane w skrócie Rozporządzeniem Dublin III – jest to dokument, który ułatwia ustalenie, który z krajów unijnych powinien rozpatrzyć wnioski cudzoziemca, a także w razie uzasadnionej potrzeby udzielić mu ochrony międzynarodowej<sup>2</sup>.

Jednak pomimo reguł międzynarodowych i regulacji prawnych, a także działań podejmowanych przez światowe organizacje, sytuacja milionów ludzi, którzy opuszczają własne domy, wciąż się nie zmienia. A przecież nie wyjeżdżają oni z powodu swoich własnych preferencji, albo dlatego, że chcą - uciekają w obawie o własne życie, które, gdyby pozostali w swoim miejscu zamieszkania, byłoby zagrożone. Rzecz w tym, że to nie ci uciekający ludzie są źródłem trwających od kilku lat, a obecnie narastających w zastraszającym tempie, kryzysów humanitarnych, problem stanowią ci, którzy wywołują konflikty zbrojne, lekceważą prawa człowieka czy dopuszczają się prześladowań i zbrojnej agresji wobec ludności cywilnej.

Inną przyczyną, która sprawia, że ludzie zdesperowani poczuciem bezradności opuszczają swoje domostwa jest pogłębiający się szok klimatyczny, zwłaszcza długotrwała susza, która pogłębia kryzys żywnościowy na całym świecie, a zwłaszcza w takich rejonach jak Afganistan, Etiopia, Nigeria, Sudan Południowy, Jemen. Kraje te borykają się z katastrofalnym głodem, a aż 750 tys. osób stoi u progu śmierci głodowej. Długotrwałe wstrząsy klimatyczne dziesiątkują rolnictwo i napędzają kolejne przesiedlenia, ucieczki i migracje<sup>3</sup>.

## Największe fale uchodźstwa w XXI wieku

### 1. Syria

Ponad 25% światowej populacji uchodźców to mieszkańcy Syrii, którzy zmuszeni byli opuścić swoje domostwa i ratować się ucieczką w następstwie trwającego od wielu lat konfliktu politycznego i zbrojnego na terytorium ich kraju. Tylko od 2021 roku 6,7 mln

<sup>2</sup> <http://uchodzcy.info/infos/akty-i-regulacje-prawne/>, dostęp: 19.06.2022.

<sup>3</sup> <https://www.unhcr.org/refugeebrief/the-refugee-brief-10-june-2022/>, dostęp: 19.06.2022.

Syryjczyków szukało schronienia w Libanie, Jordanii, Iraku, Egipcie i Turcji. W Libanie nie ma formalnych obozów dla uchodźców, co powoduje, że ponad 1 mln znajdujących się w tym kraju uchodźców żyje w katastrofalnych warunkach. Turcja przyjęła ponad 3,6 mln syryjskich uchodźców. Początkowo władze zapewniały im opiekę. Później sytuacja się zmieniła i Ankara zaprzestała udzielania pomocy uchodźcom, pozostawiając ich los samym sobie.

## 2. Ukraina

W niespełna 2 miesiące trwająca na Ukrainie wojna uczyniła ten kraj drugim co do wielkości krajem, z którego pochodzi rzesza uchodźców. Jak dotąd ponad 5,2 mln Ukraińców uciekło z kraju. Jest to liczba, która przekroczyła nawet wstępne szacunki UNHCR. Zakładały one liczbę 4 mln ludzi, którzy mieli być przesiedleni w wyniku wojny.

## 3. Jemen

Obecnie przez kraj ten przetacza się największy kryzys humanitarny i jeden z największych kryzysów uchodźczych na świecie. Wieloletnia wojna wyrzuciła z domów ponad 4 mln ludzi, a ponad 20 mln potrzebuje natychmiastowej pomocy humanitarnej. Setki tysięcy osób wegetuje w warunkach głodu, zwłaszcza ludność wewnątrznie przesiedlona. Pomimo konfliktu i wszechobecnego głodu, w Jemenie znajdują schronienie również uchodźcy z innych krajów. Jednak obozy, do których trafiają są przepełnione, a oprócz ciągłego głodu szerzą się w nich również choroby zakaźne. Między innymi błonica, cholera, odra, gorączka denga – choroby, które w innych częściach świata zostały przecież zwalczone dawno temu<sup>4</sup>.

## 4. Afganistan

Jest to kraj, z którego nadal pochodzą główne fale uchodźców. Co dziesiąty z nich jest Afgańczykiem. Ponad 88% tych, którzy uciekli przed konfliktem w swoim kraju zamieszkuje obecnie głównie terytorium Pakistanu oraz Iranu. Ponad dwie trzecie mieszkańców, którzy pozostali w kraju, ale mimo to byli zmuszeni do opuszczenia swoich domostw, znajduje się bezpośrednio na obszarach dotkniętych konfliktem. Sytuację pogarsza fakt, że dostarczenie do nich organizacji międzynarodowych z jakąkolwiek pomocą humanitarną jest praktycznie niemożliwe. A ich katastrofalną sytuację pogłębiają klęski żywiołowe takie jak powodzie, osunięcia ziemi, trzęsienia ziemi czy choćby susze.

## 5. Sudan Południowy

Konflikty zbrojne trwające w Sudanie Południowym od grudnia 2013 roku wypędziły z domów ponad 4 mln ludzi. A ponad połowa z nich została zmuszona do całkowitego

4 <https://www.unrefugees.org/emergencies/yemen/>, dostęp: 19.06.2022.



opuszczenia kraju. Dziś ponad 2,6 mln uchodźców z Sudanu Południowego przedostała się do pobliskiego Sudanu, Ugandy, Etiopii, Kenii czy Demokratycznej Republiki Konga. Głównym powodem dla którego mieszkańcy opuszczają swój kraj jest brak pożywienia i innych niezbędnych do życia rzeczy. Poza tym pomimo, że wojna na dużą skalę już się skończyła, w kraju jest nadal niebezpiecznie. Problem w tym, że kraje, w których próbują znaleźć schronienie mieszkańcy Sudanu Południowego, w ostatnich latach z powodu długotrwałych suszy, również nawiedzają klęski nieurodzaju. Brakuje zatem jedzenia nie tylko dla rdzennych mieszkańców tego kraju, ale również dla rzeszy uchodźców, którzy oprócz tego, że cierpią na głód, nie mają się również gdzie podziać<sup>5</sup>.

## 6. Birma

Ponad 1,1 mln ludności etnicznej Rohingya uciekło przed trwającą w Birmie od 25 sierpnia 2017 roku przemocą. Większość z nich trafiła do największego na świecie obozu dla uchodźców w Cox's Bazar w Bangladeszu, gdzie koczuje od kilku lat w bardzo ciężkich warunkach. Miejsce to nieustannie nawiedzają monsunowe deszcze, które powodują powodzie i osunięcia się ziemi. Z tego powodu już wiele setek uchodźców straciło życie, a ponad 1,5 tys. ich bambusowych chat uległo zniszczeniu<sup>6</sup>.

## 7. Demokratyczna republika Konga

Podobnie jak Republika Środkowoafrykańska, kraj ten jest jednym z największych i jednocześnie najbardziej „zapomnianych” kryzysów humanitarnych na świecie. Liczba ludności wysiedlona w 2021 roku to niemal 900 tys. kongijskich uchodźców. Do tego należy jeszcze doliczyć ponad 4,5 mln ludzi przesiedlonych w granicach kraju z powodu zagrożeń w rejonach Kasai, Tanganika, Ituri oraz Kivu. Poza tym trzeba mieć również na uwadze, że na tereny DRK nieustannie przybywa ogromna liczba uchodźców z sąsiednich krajów.

## 8. Sudan

W Sudanie, podobnie jak w Demokratycznej Republice Konga, świat zderza się z pewnego rodzaju globalnym paradoksem: otóż z jednej strony kraj ten jest piątym co do wielkości krajem przyjmującym uchodźców (zwłaszcza tych, którzy przedostają się na jego terytorium z Sudanu Południowego), z drugiej zaś strony ma coraz większą liczbę uchodźców, których w grudniu 2021 było ponad 800 tys., a którzy nieustannie uciekają zarówno przed permanentną i długotrwałą przemocą, jak i przed głodem, będącym skutkiem zmian klimatycznych, zwłaszcza suszy.

## 9. Republika Środkowoafrykańska

Mieszkańcy tego kraju od końca 2012 roku cierpią z powodu permanentnie powtarzających się daleko idących aktów przemocy na tle religijnym. Na koniec 2021 roku

5 <https://www.concernusa.org/story/largest-refugee-crises/>, dostęp: 19.06.2022.

6 <https://www.dobrafabryka.pl/blog/dramatyczna-sytuacja-w-coxs-bazar/>, dostęp: 19.06.2022.



działania te stały się powodem przesiedlenia ponad 700 tys. mieszkańców. Przemoc wymierzona w ludność cywilną była celowa, okrutna i szczególnie niszczycielska. Jeden na czterech mieszkańców Republiki Środkowoafrykańskiej jest albo uchodźcą albo przesiedleńcem. Nie mają oni dostępu do stałego źródła żywności, elektryczności, lekaży czy jakiegokolwiek pomocy medycznej<sup>7</sup>.

Przytoczone powyżej globalne kryzysy uchodźcze i przesiedleńcze na świecie to tylko wybrane przykłady. Z licznych doniesień, opracowań i raportów międzynarodowych wiemy, że tego rodzaju dramatyczne sytuacje mają miejsce na wszystkich kontynentach. A powód jest zawsze ten sam: ucieczka przed wojną, od niedostatku, głodu, niebezpieczeństwa i prześladowań.

Jednym z najświeższych kryzysów migracyjnych, spowodowanych wojną jest napływ do Europy uchodźców z Ukrainy. Europa zaś choć wydaje się mieć coraz bardziej podzielone opinie na temat pomocy Ukraińcom, walczącym na froncie, to jest zgodna co do kwestii pomocy uchodźcom napływającym z tamtych obszarów, a unijne dyrektywy przyznają im prawo do tymczasowej ochrony w każdym kraju Unii Europejskiej. I o ile można by uznać, że jest to normalne i oczywiste, to jednak pozostaje w sprzeczności z reakcją UE na kryzysy uchodźcze w innych rejonach świata, który od 2015 roku intensywnie dotyka nasz kontynent. W oczach wielu obserwatorów zagranicznych jest to dowód na pewnego rodzaju podwójne standardy przywódców UE.

W telewizyjnej relacji z Kijowa pewien doświadczony korespondent CBS New Charlie D'Agata wypowiedział dość kontrowersyjne i niefortunne słowa o tym, że: „Nie mamy do czynienia z krajem takim jak Afganistan czy Irak, gdzie od dekad toczą się konflikty. To względnie cywilizowane miasto [Kijów], w którym nikt nie spodziewałby się, nikt nie przeczuwałby, że coś takiego mogłoby się wydarzyć”<sup>8</sup>. Artykułem tym wywołał oburzenie i natychmiastowe reakcje wielu międzynarodowych dziennikarzy. Moustafa Bayomi w swoim artykule w „The Guardian” potępił taką retorykę, nazywając ją rasistowską, w słowach: „Czy [D'Agata] opisując Ukraińców jako bardziej cywilizowanych od Afgańczyków czy Irakijczyków uważa, że dlatego bardziej zasługują na pomoc?” Riposta okazała się skuteczna, gdyż D'Agata przeprosił za niestosowność.

Inny brytyjski dziennikarz Daniel Hannan napisał: „Wyglądają tak samo jak my. I to właśnie jest szokujące. Ukraina to europejski kraj. Jego mieszkańcy oglądają Netfliksa i mają konta na Instagramie, głosują w wolnych wyborach i czytają niecenzurowane gazety. Nagle wojna nie jest już czymś, co dotyka biednych, dalekich nam społeczeństw”. Te słowa również wywołały falę krytyki, oburzenia i posądzenia o uprzedzenia wobec krajów arabskich.

Tego rodzaju, niestety dość częste w ostatnim czasie, komentarze, rozpowszechniane w Europie przez dziennikarzy, ale i nie potępiane przez polityków, sprawiają, że tragedie w wielu częściach świata: Afryka, Ameryka Łacińska, Bliski Wschód, Azja Południowa, traktowane są jak ich normalna rzeczywistość, z którą niewiele można zrobić,

7 <https://www.concern.net/news/largest-refugee-crises>, dostęp: 19.06.2022.

8 <https://nypost.com/2022/02/26/cbs-news-charlie-dagata-apologizes-for-saying-ukraine-more-civilized-than-iraq-afghanistan/>, dostęp: 19.06.2022.



nie ma wobec niej systemowych rozwiązań i trzeba się pogodzić z jej istnieniem oraz warunkami w jakich żyją, a co gorsza często wegetują miliony uchodźców w tych rejonach świata.

Okazuje się jednak, że pomimo iż prawo międzynarodowe reguluje odpowiednimi przepisami sytuacje i traktowanie uchodźców napływających do Europy z terenów zagrożonych wojną czy łamaniem praw człowieka, to jednak nie przykłada tej samej miary do wszystkich. Przepisy unijnej konwencji dublińskiej (wspomnianej na początku niniejszego artykułu) wymagają, aby kraj, który jako pierwszy zarejestrował osobę ubiegającą się o azyl, rozpatrzył jej wniosek i zagwarantował zakwaterowanie. Natomiast w 2014 roku, kiedy nastąpił ogromny i niespodziewany napływ uchodźców z Syrii i Afryki Północnej do Grecji, Europa zupełnie nie była przygotowana do wypełnienia zobowiązań traktatowych. Doprowadziło to do zdezorganizowanego i rozpaczliwego rozproszenia uchodźców w całej Europie, skąd i tak nadal obawiali się repatriacji.

Dziś zgodnie z unijną „dyrektywą o ochronie tymczasowej” każdy obywatel Ukrainy, który ucieka w wyniku inwazji, a także jego partnerzy i dzieci dowolnej narodowości, mogą otrzymać pozwolenie na pobyt w dowolnym kraju UE przez okres jednego roku; poprzednio paszport ukraiński pozwalał na bezwizowy wjazd do UE tylko przez 90 dni. Uchodźcy z lat 2014-15 nie mieli takich praw. Co więcej nie mogli pracować, dopóki ich wnioski o azyl nie zostały zatwierdzone. Doświadczali oni o wiele większego stopnia dyskryminacji, niż Ukraińcy, o których mówi się, że posiadają dziedzictwo chrześcijańskie. I choć w tamtych latach Polska czy Węgry zamknęły się na uchodźców muzułmańskich, to jednak sprawiedliwość oddać należy krajom takim jak Niemcy czy Szwecja, które okazały solidarność z napływającą ludnością syryjską. Wielu zagranicznych komentatorów publicznie w swoich artykułach do brytyjskiego „The Guardian” czy szwedzkiego „Dagens Nyheter” wyraża zdziwienie, że Polska, „która regularnie używała gazu łzawiącego i amatek wodnych przeciw uchodźcom z Bliskiego Wschodu, Azji i Afryki, w kilka tygodni przyjęła prawie 2 mln Ukraińców” i „że nadal otwiera drzwi dla fal przybywających stamtąd ludzi, po tym, jak latami demonizowała i źle traktowała innych uchodźców, zwłaszcza muzułmanów”. Również Dania, która przez długi czas po 2015 roku powstrzymywała napływ uchodźców muzułmańskich na swoje terytorium, obecnie wysyła do Polski autokary po Ukraińców uciekających przed wojną. Zapewne nie chodzi tu tylko o rasizm, ale w istocie coś musi być na rzeczy skoro ma miejsce tak niesprawiedliwe traktowanie ludzi, którzy tym różnią się od uchodźców ukraińskich, że swoją tragedię i tułaczkę przeżywają już od lat. I chociaż po 2015 roku miliony uchodźców z Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej próbowało przedostać się do Europy, to dopiero teraz wobec Ukraińców Unia Europejska zdecydowała się uruchomić po raz pierwszy tzw. Dyrektywę o Ochronie Tymczasowej (TPD – Temporary Protection Directive).

Istnieją doniesienia, że podczas przekraczania granicy przez ludność uciekającą z objętej wojną Ukrainy nie wszyscy uchodźcy traktowani byli tak samo. Wiele raportów Organizacji ds. Migracji (IOM – International Organization for Migration) podaje, że podstawą do ograniczenia przekroczenia granicy była rasa i narodowość. Wspomniane

raporty wskazują na odmienne traktowanie mężczyzn, kobiet i dzieci z kilkudziesięciu narodowości (odmiennych od ukraińskiej), szukających ucieczki z obszarów dotkniętych konfliktami i pomocy poza granicami Ukrainy<sup>9</sup>.

O ile zatem Europa szeroko otwiera ramiona i hojnie traktuje uchodźców, będących Ukraincami, o tyle według raportu Instytutu Transnarodowego wobec wszystkich innych uciekinierów z terenów zagrożonych wojną, głodem czy łamaniem praw człowieka, stosuje metody powstrzymujące przekraczanie przez nich granic. Niemal połowa państw UE wybudowała ponad 1100 mil murów, uniemożliwiających uchodźcom, pochodzącym z tzw. Globalnego Południa ucieczkę i staranie się o azyl i pomoc. Istnieje coraz więcej dowodów na to, że łodzie migrantów na Morzu Śródziemnym przechwytywane były (i są nadal) przez Frontex i kierowane na powrót do Afryki Północnej. Natomiast operacje poszukiwawcze i ratownicze na morzu, prowadzone na zlecenie prywatnych obywateli UE czy organizacji pozarządowych obciążane są surowymi karami. Sama zaś UE po uchwaleniu specjalnych przepisów, dotyczących stanu nadzwyczajnego związanego z pandemią covid-19, wycofała operacje ratunkowe na Morzu Śródziemnym. Według raportów Międzynarodowej Organizacji d.s Migracji polityka migracyjna UE doprowadziła do tego, że w Morzu Śródziemnym od początku kryzysu uchodźczego utonęło ponad 23 tys. ludzi<sup>10</sup>, którzy uciekali przed dramatyczną sytuacją we własnym kraju, z nadzieją na znalezienie pomocy w Europie. Mogliby oni wszyscy przeżyć, gdyby otoczoną ich tak hojną pomocą i wsparciem, jakie oferuje dziś Unia Europejska uchodźcom z Ukrainy.

Bo to dobrze, że oferuje. To dobrze, że miliony osób, które straciły na Ukrainie dach nad głową, z powodu rosyjskiej inwazji, miały dokąd uciec. To dobrze, że głodnym, zmęczonym i przerażonym kobietom z dziećmi zaferowano pomoc. Taki kierunek działań UE pozwala dziś mieć nadzieję na równe i sprawiedliwe traktowanie w przyszłości każdego, kto dla ratowania życia, ucieka z kraju ogarniętego wojną, przemocą albo głodem i stając się uchodźcą, nieuchronnie pozbawia się własnych korzeni.

*Iwona Lewandowska - politolożka, absolwentka Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Wrocławskiego, prezes fundacji Europejskie Centrum Dialogu.*

9 <https://www.ejiltalk.org/generous-but-equal-treatment-anti-discrimination-duties-of-states-hosting-refugees-fleeing-ukraine/>, dostęp: 26.06.2022.

10 <https://www.ejiltalk.org/generous-but-equal-treatment-anti-discrimination-duties-of-states-hosting-refugees-fleeing-ukraine/>, dostęp: 26.06.2022.

María Eugenia Rodríguez Palop

# Migranci i uchodźcy jako pariasi Europy

„[...] nikt nie umieszcza swoich dzieci w łodzi chyba, że woda jest bezpieczniejsza niż ląd.”

Ogólne podstawy polityki Unii Europejskiej, dotyczące migracji i udzielania azylu, zostały opisane w dokumencie „The Global Approach to Migration and Mobility”<sup>1</sup>. Został on przyjęty w 2011 roku, kiedy to w centrum polityki Komisji znajdowała się potrzeba stworzenia spójnego i jednolitego programu w tym zakresie. Prawa człowieka, zwłaszcza migrantów, do ochrony stały się podstawowym wymiarem i filarem polityki UE, jak również legalna imigracja, zapobieganie nielegalnej imigracji, a także ujawnianie i zwalczanie handlu ludźmi.

Pozorne zaangażowanie we wzmacnienie solidarności z uchodźcami i przesiedleńcami, przedstawione w „The Global Approach to Migration and Mobility” skupiło się na wzmacnieniu zewnętrznej polityki azylowej, polepszeniu współpracy z krajami, których dotyczy problem oraz zwiększeniu ich możliwości ochrony, zawartych w ich systemach azylowych. Jak się jednak okazało program ten był wart jedynie papieru, na którym został zapisany. Bowiem 10 lat później sytuacja okazała się o wiele gorsza, a działania Unii Europejskiej wobec uchodźców zaostrzyły się. Ciągłe pogwałcanie praw człowieka, wojna, przemoc i prześladowania zmusiły do przesiedleń około 80 mln ludzi. Według raportu „The Comisión Española de Ayudo al Refugiado (CEAR)”<sup>2</sup> z 2021 roku stanowią oni największą liczbę przymusowo przesiedlonych w historii. Jest to nawet dwukrotnie więcej niż dekadę temu. W świecie spustoszonej przez Covid-19 - 20,7 mln uchodźców znajduje się pod ochroną UNHCR. Spośród nich 1/3 to uciekinierzy z Syrii. Kolejne 45,7 mln uchodźców to ludzie przesiedleni w obrębie własnego kraju, większość w Kolumbii, Syrii, Demokratycznej Republice Konga i Jemenie.

1 Communication from the Commission to the European Parliament, The Council, The European Economic and Social Committee and The Committee of the Regions, The Global Approach to Migration and Mobility, <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/EN/ALL/?uri=CELEX%3A52011DC0743>

2 Comisión Española de Ayudo al Refugiado, NFORME 2021: Las personas refugiadas en España y Europa, <https://www.cear.es/wp-content/uploads/2021/06/Informe-Anual-CEAR-2021.pdf>, p. 8.

Tysiące ludzie migruje do Europy, uciekając od konfliktów, terroryzmu i prześladowań.

Powinniśmy być również świadomi faktu, że wielu ludzi migruje z powodu warunków klimatycznych. W 2020 roku ponad 30,7 mln przesiedleń mało miejsce z powodu nietypowych zjawisk meteorologicznych i klimatycznych takich, jak burze, powódzie, susze czy ekstremalne temperatury czy katastrofy geofizyczne, związane z trzęsieniami ziemi czy erupcjami wulkanicznymi<sup>3</sup>.

W samym tylko 2019 roku UE nadała 300 tys. wnioskujących<sup>4</sup> status chroniony, ale reprezentują oni jedynie niewielką część tych, którzy naprawdę potrzebowali pomocy. Natomiast 85% pozostałych, którzy usiłowali znaleźć międzynarodową ochronę, otrzymali schronienie w krajach ubogich gospodarczo. W 2019 roku jedynie 17% uchodźców zostało przyjętych w krajach wysoko rozwiniętych gospodarczo<sup>5</sup>.

W sytuacji, kiedy możliwości przyjmowania i ochrony w krajach o słabszych zasobach gospodarczych były już i tak przeciążone, pandemia Covid-19 dodatkowo pogłębiła problem. Na samym szczycie rosnącej nierówności społecznej i biedy, blokady i zamknięcia granic stworzyły przeszkody nie do pokonania dla ludzi, którzy potrzebowali ochrony. W tym kontekście szczególnie podatne na wszelkie zagrożenia okazały się dzieci i kobiety, które cierpią z powodu ciągłych przeciwności związanych z nierównym traktowaniem, co jest bardzo wyraźnie widoczne.

Raport Parlamentu Europejskiego, przygotowany przez Komisję ds. Kobiet i Równouprawnienia, opisujący sytuację płci w okresie kryzysu, związanego z Covid-19 i bezpośrednio po nim stwierdza, że kobiety i dziewczęta będą dotknięte tego rodzaju dysproporcją w bliższej lub dalszej przyszłości, sama zaś pandemia zaostrzyła już istniejące nierówności płci, zwłaszcza jeśli chodzi o dziewczęta i kobiety z marginesu społecznego. W związku z tym wspomniany raport rekomenduje, aby państwa członkowskie zagwarantowały migrantom wsparcie poprzez dostęp do najbardziej podstawowej opieki zdrowotnej podczas kryzysu, podkreślając przy tym konieczność zwrócenia uwagi w ośrodkach dla uchodźców na potrzeby i realne ryzyko, jakie ta sytuacja niesie dla kobiet i dziewcząt<sup>6</sup>.

Również Europejskie Instytut ds. Równości Płci opublikował w 2021 roku statystyki, które pokazują, że restrykcje i ograniczenia narzucone podczas pandemii zwiększyły ryzyko występowania przemocy wobec tych właśnie grup, zwłaszcza, że wielu z nich to uchodźcy nieudokumentowani<sup>7</sup>.

Od 2014 roku, kiedy miał miejsce szczyt migracyjny, Unia Europejska wprowadziła politykę publiczną, która zredukowała liczbę osób nielegalnie przekraczających granicę

3 See Greenpeace, Huir del clima: Cómo influye la crisis climática en las migraciones humanas, 6 October 2021., <https://es.greenpeace.org/es/sala-de-prensa/informes/migraciones-climaticas/>.

4 See 'Europe's migration crisis', <https://www.europarl.europa.eu/news/en>.

5 Comisión Española de Ayuda al Refugiado, p. 19.

6 [https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/A-9-2020-0229\\_EN.pdf](https://www.europarl.europa.eu/doceo/document/A-9-2020-0229_EN.pdf).

7 2021 Gender Equality Index, <https://eige.europa.eu/gender-equality-index/2021>, gender\_equality\_index\_2021\_health-1.pdf, p. 19.



Europy o 90% <sup>8</sup>(z wyjątkiem Wysp Kanaryjskich). Nie jest to jednak rzeczywisty powód do dumy.

W porównaniu do 2019 roku, w 2020 liczba osób nielegalnie przekraczających granicę UE spadła o 23%. Z jednej strony był to efekt pandemii, z drugiej zaś wynikało to z zastrzeżenia kontroli granicznych<sup>9</sup>.

Należałoby zatem zapytać jakiego rodzaju była to polityka, że zdołała tak drastycznie ograniczyć migrację, a także co dzieje się z ludźmi, którzy potrzebują międzynarodowej ochrony i możliwości dotarcia do krajów, w których będą bezpieczni. Nie zapomnijmy, że wielu uchodźców znajduje się w pułapce, dostawszy się do krajów, które dalekie są od zaoferowania im ochrony. Przeciwnie: naruszają nie tylko ich prawo do dostępu do procedur azylowych, ale również ich prawa fundamentalne. Poza tym wielu migrantów staje się ofiarami przemocy i umiera, próbując dotrzeć do bezpiecznego miejsca.

Według danych Organization for Migration (IOM) w roku 2020 w Morzu Śródziemnym zaginęło (lub utonęło) 1417 migrantów. W sumie na wszystkich szlakach atlantyckich i śródziemnomorskich, wiodących do państw UE zmarło 1957 osób, z czego 861 przypadków śmiertelnych miało miejsce w czasie prób przedostania się drogą morską do wybrzeży Hiszpanii. Faktem jest, że niemal połowa (47%) migrantów przybywających do Europy przechodzi przez Hiszpanię, która jest najczęściej wybieranym celem, 40% wybiera Włochy, 11% - Grecję, zaś 2% próbuje się przedostać na Maltę<sup>10</sup>.

## Unia Europejska: nadzór i kontrola granic

Unia Europejska od dziesięcioleci skupia swoje wysiłki na finansowaniu złożonych systemów nadzoru i kontroli swoich obszarów przygranicznych. Dotyczy to w dużej mierze wsparcia ekonomicznego dla państw członkowskich w celu zabezpieczenia ich granic, a tym samym granic zewnętrznych UE. Zawarto szereg umów o współpracy w zakresie zabezpieczania granic z krajami sąsiadującymi takimi, jak: Maroko, Turcja czy Ukraina. Zawarto również umowy, na podstawie, których można wymusić deportację nieudokumentowanych uchodźców do kraju ich pochodzenia.

Tego rodzaju polityka kontroli granic przyczyniła się do zwiększenia opłacalności nielegalnego handlu ludźmi oraz przestępczości zorganizowanej. Procedury te sprawiają, że migranci, by uniknąć tego rodzaju zagrożeń, wybierają coraz bardziej niebezpieczne szlaki, którymi próbują się przedostać do Europy. Z punktu widzenia praw człowieka Frontex i EUROSUR (Europejski System Nadzorowania Granic) to nieudane eksperymenty. Włoska operacja na morzu nie zapobiegła tragedii u wybrzeży Lampedusy. Migrantów nie zniechęcił również hiszpański system kontroli granic SIVE, ani żadne łączone operacje czy nawet używanie dronów. Jednak najpoważniejsza, tragiczna

8 See European Council, 'Latest news: New EU asylum agency starts its work', <https://www.consilium.europa.eu/en/policies/eu-migration-policy/>.

9 Comisión Española de Ayudo al Refugiado, p. 19.

10 Comisión Española de Ayudo al Refugiado, pp. 42-44.

w skutkach i jednocześnie łatwa do przewidzenia okazała się kwestia kontroli granicznej bez jednoczesnego przyjęcia właściwej polityki integracyjnej w państwach UE.

Jak dotąd nie widać żadnych efektów ani działań, w wyniku których powstałby właściwy i skuteczny europejski system azylowy, który pokonałby braki w polityce państw członkowskich w tym zakresie. Z jednej strony Europejskiemu Urzędowi Wsparcia Azylowego nie nadano jakiegos większego czy ważniejszego znaczenia, z drugiej zaś Frontex otrzymuje coraz więcej zasobów głównie w postaci środków finansowych, a jego uprawnienia wciąż pozostają takie same. Nie zrobiono również niczego w kierunku rozwiązania problemów w krajach dotkniętych kryzysem. Rzeczywistość jest taka, że zewnętrzny wymiar polityki migracyjnej nie został wystarczająco uwzględniony w ramach polityki zagranicznej i nie był wystarczająco promowany w kontekście bezpieczeństwa i pokoju poza granicami Unii Europejskiej.

Przykładem tego szaleństwa jest umowa jaką Unia Europejska zawarła z Turcją. Narusza ona zarówno europejskie jak i międzynarodowe standardy i prawa człowieka, wystawiając wielu migrantów na ryzyko utraty życia po ich dotarciu do Turcji. W odniesieniu do nielegalnie migrujących obywateli państw trzecich umowa ta łamie prawa każdej jednostki do indywidualnego rozpatrzenia jej wniosku (zgodnie z dyrektywą 2008/115/EC). W efekcie nie mają oni dostępu do międzynarodowych procedur ochrony międzynarodowej czy też systemu oceny, która pozwoliłaby zdecydować o tym, że sytuacja w kraju pochodzenia uchodźcy daje podstawy do przypuszczenia, że jego życie albo fizyczne bezpieczeństwo byłoby w niebezpieczeństwie, gdyby tam wrócił.

Definiowanie Turcji jako „kraju bezpiecznego” z góry implikuje założenie, że mamy tam do czynienia z praktyką stosowania prawa, autentycznym respektowaniem praw człowieka, brakiem przemocy czy istnieniem jakiegokolwiek krzywdy, uzasadniającej konieczność ochrony międzynarodowej. Jednak nie istnieją, ani nigdy nie istniały żadne gwarancje, które zapewniałyby uwzględnienie przez Turcję tych wymagań. W Grecji również mamy dość problematyczną sytuację, ponieważ pomimo tego, że Grecja respektuje prawo do indywidualnego rozpatrywania spraw, związanych z udzielaniem międzynarodowej ochrony, to stosowanie skróconych procedur oznacza, że jest mniej czasu na staranną analizę okoliczności każdego indywidualnego przypadku, by zidentyfikować jej sytuację wysokiego ryzyka i zagrożenia w kraju pochodzenia.

Niestety w Grecji sytuacja uchodźców jest ekstremalnie tragiczna, ponieważ żyją oni tam tak, jakby zostali złapani w pułapkę i uwięzieni w przepełnionych i niehigienicznych obozach, zupełnie niechronieni, w warunkach, które pogwałcają najbardziej podstawowe prawa człowieka<sup>11</sup>. Zresztą w greckich obozach dla uchodźców nie są przestrzegane nawet minimalne standardy, przyjęte w prawie europejskim, co stanowi pogwałcenie gwarancji, zawartych w art. 17, 19, 23.2, 24.1 i 25.1 Dyrektywy 2013/33/UE.

Co więcej, jeśli bezpiecznym można nazwać kraj, który ratyfikował Konwencję Genewską bez ograniczeń geograficznych i ratyfikował także Europejską Konwencję Praw

11 Comisión Española de Ayudo al Refugiado, p. 45.



Człowieka, to Turcja zdecydowanie nie jest takim krajem. Należy zacząć od tego, że nie ma ona w pełni ustalonego prawa do azylu i używa dysfunkcyjnego systemu azylowego, pełnego nierównego traktowania w poziomie dostępności i zakresu ochrony. Poza tym geograficzne ograniczenia w ratyfikacji Konwencji Genewskiej oznaczają, że dla uchodźców spoza Europy dostępny jest tylko azyl czasowy, podczas gdy społeczność międzynarodowa zawodzi nie dając możliwości skorzystania z wystarczającej liczby miejsc dla przesiedleńców. Warte jest również podkreślenia, że Turcja nie ratyfikowała dokumentu, będącego IV Protokołem Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, który zakazuje zbiorowych wydaleń.

Wreszcie w Grecji brak indywidualnego rozpatrywania i oceny wniosków o ochronę międzynarodową, odsyłanie do Turcji migrantów, składających wnioski oraz brak minimum standardów określających przyjmowanie ich do siebie jest naruszeniem art. 18 i 19 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej. Zasady te są również umieszczone w wielu traktatach międzynarodowych takich jak konwencja przeciwko stosowaniu tortur oraz innemu nieludzkiemu i okrutnemu czy poniżającemu traktowaniu albo karaniu, a także konwencja związana ze statusem uchodźcy.

## Pakt o migracji i azylu

W kontekście polityki migracyjnej Komisja Europejska zaprezentowała nowy Pakt, dotyczący sytuacji migracyjnej i azylowej, który wiceprzewodnicząca Komisji Margaritis Schinas opisała jako „dom z trzema piętrami”: na pierwszym pięttrze jest niejako wymiar zewnętrzny, skupiony wokół wzmocnionego partnerstwa z krajami pochodzenia oraz tranzytu, zwłaszcza w zakresie zwalczania handlu ludźmi. Drugie piętro to solidne zarządzanie granicami zewnętrznymi. Z trzecim piętrem naszego teoretycznego domu wiążą się mocne, ale jednocześnie sprawiedliwe zasady wewnętrzne, zapewniające efektywną solidarność<sup>12</sup>. Priorytety i cele Paktu zostały podzielone na 5 głównych obszarów<sup>13</sup>:

1. Definicja określająca ramy wspólnego zarządzania azylem i migracją. Jest to nowy mechanizm, który będzie formą weryfikacji przed wjazdem, identyfikujący osoby i sprawdzający stan zdrowia, pobierający odciski palców oraz rejestrację w bazie EURODAC.
  - Jednym z najbardziej kontrowersyjnych elementów Paktu jest ustanowienie przyspieszonych procedur weryfikacyjnych na granicach oraz uproszczenie zasad udzielania azylu bądź odsyłania. W niektórych okolicznościach osoby starające się o ochronę międzynarodową muszą być zweryfikowane szybko (zwłaszcza jeśli pochodzą z krajów, w których ich bezpieczeństwo nie jest mocno zagrożone, składają fałszywe wnioski, lub mogą stanowić zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego). Pakt ten rodzi jednak kontrowersje, ponieważ kwestie, o których

12 Speech by Vice-President Schinas on the New Pact on Migration and Asylum, [https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/SPEECH\\_20\\_1736](https://ec.europa.eu/commission/presscorner/detail/en/SPEECH_20_1736).

13 Comisión Española de Ayudo al Refugiado, pp. 48.



wspomniano są bardzo trudne do oszacowania. Poza tym przyspieszona procedura, ze względu na krótkie terminy, niesie ze sobą ryzyko zmniejszenia jakości gwarancji proceduralnych i możliwość naruszenia zasady non-refoulement (jedna z najważniejszych instytucji prawa międzynarodowego, chroniąca osoby prześladowane, która mówi, że nawet jeśli osobie odmówiono statusu uchodźcy, to nie wolno jej deportować do kraju pochodzenia, jeśli tam groziłoby jej prześladowanie). Z powodu długotrwałych przetrzymań, sytuacje podobne do tych na greckich wyspach mogą okazać się normą na wszystkich zewnętrznych granicach Unii Europejskiej<sup>14</sup>.

- Określenie wspólnych ram solidarności i podziału odpowiedzialności w zakresie relokacji czy partnerstwa w kontekście powrotów.
  - Wycofanie projektu z 2016 roku, dotyczącego modyfikacji rozporządzenia dublińskiego, które ma być ostatecznie zastąpione regulacją zarządzania procesem azylowym i migracyjnym. CEAR<sup>15</sup> reforma wspólnego europejskiego systemu azylowego (CEAS) została zaproponowana już w 2016 roku, ale żaden z zaproponowanych przez nich czołowych dokumentów nie został zatwierdzony<sup>16</sup>. Jedyny konsensus jaki osiągnięto pomiędzy Radą UE a Parlamentem Europejskim w listopadzie 2019 roku było porozumienie dotyczące Frontexu. Nie ma już mowy o tzw. obowiązkowych kwotach, ale o zmianie na system elastycznych składek pomiędzy europejskimi stolicami. Może to również przybrać formę przyjmowania uchodźców czy też wsparcia ich powrotów poprzez finansowanie przelotów do krajów trzecich. Jest to jednak nie do końca jednoznaczny mechanizm radzenia sobie z tego typu sytuacjami kryzysowymi, jakie miały miejsce w 2015 roku. Podsumowując można powiedzieć, że państwom członkowskim dano wybór pomiędzy sponsorowaniem repatriacji, a relokacją uchodźców, nie uwzględniając faktu, że niektóre kraje są wysoce nierówne. W rzeczywistości podstawą całego systemu jest przeświadczenie o możliwości zapewnienia powrotu i rzekomej współpracy z krajami pochodzenia i tranzytu oraz o tym, że wiodącą rolę odgrywa w tym Frontex<sup>17</sup>. Tego typu podejście w rzeczywistości osłabia koncentrację na innych problemach: niesprawiedliwe traktowanie płci, handel ludźmi czy choćby łamanie praw człowieka.
2. Drugi cel, odnoszący się do stworzenia systemu gotowości i reagowania na sytuacje kryzysowe opisano w dokumencie Migration Preparedness and Crisis Blueprint. Tego rodzaju mechanizm może przypuszczalnie zapewnić skoordynowaną odpowiedź i środki zapobiegawcze, ale musi to być w rozporządzeniu ściśle określone. Jednak zaskakuje fakt, że tak ważny temat został odłożony i skierowany do kategorii przepisów wykonawczych. Dowodzi to braku woli politycznej do działania w kierunku rozwiązywania problemów migracyjnych z punktu widzenia uchodźców.

14 Comisión Española de Ayudo al Refugiado, p. 54.

15 Comisión Española de Ayudo al Refugiado, p. 52.

16 <https://www.consilium.europa.eu/en/policies/eu-migration-policy/>.

17 Comisión Española de Ayudo al Refugiado, pp. 52-53.



3. Poprawa efektywności zintegrowanego działania w kontekście zarządzania zewnętrznymi granicami UE poprzez stworzenie wieloletniej strategii politycznej.
4. Podjęcie środków, które zwalczająby nielegalny przemyt migrantów. Komisja ogłosiła w tej sprawie nowy plan działania, który będzie funkcjonował do 2025 roku, a który wzmocni sankcje nakładane na pracodawców, próbujących zatrudnić nielegalnie przebywających migrantów. Plan ten ma również promować współpracę z państwami trzecimi w zakresie wspólnej polityki bezpieczeństwa i obrony<sup>18</sup>.
5. Wzmocnienie współpracy z krajami pochodzenia i tranzytu w celu usprawnienia polityki powrotów.

## **Migracja, nierówności systemowe i globalny pakt uchodźczy**

Wydaje się oczywistym, że Pakt dotyczący migracji i azylu jest utrzymany w duchu agendy na rzecz zrównoważonego rozwoju 2030. Ma ona na celu ułatwić uporządkowaną, bezpieczną i odpowiedzialną migrację osób, wdrażając planową politykę zarządzania migracyjnego<sup>19</sup>. Wspomniana agenda została zatwierdzona w kontekście kryzysu uchodźczego i zawiera bardzo restrykcyjne ukierunkowania na kwestie migracji.

Jak przekonują niektóre organizacje międzynarodowe takie jak Greenpeace czy CEAR, migracje, a zwłaszcza te spowodowane warunkami klimatycznymi i katastrofami, są odbiciem globalnego systemu opartego na głęboko niesprawiedliwych relacjach. Prawdą jest, że ludzie, którzy są najmniej odpowiedzialni za kryzys klimatyczny, najbardziej cierpią z powodu jego skutków. Ludzie żyjący w biedzie, ci którzy utrzymują się z rolnictwa i rybołówstwa, a także społeczności rodzime, które próbują utrzymać głęboki związek ze swoimi ziemiemi, okazują się być na pierwszej linii frontu skutków klimatycznych. Z powodu długotrwałych nierówności są nimi najbardziej dotknięte kobiety i dzieci. Wiele spośród tych osób nie posiada nawet wystarczających środków, żeby podjąć ryzyko migracji<sup>20</sup>.

W efekcie, dla zagwarantowania poszanowania praw człowieka dla wszystkich migrantów, Specjalny Sprawozdawca ds. Migrantów zaproponował program analogiczny do Agendy 2030. Jest to program znany jako Agenda 2035 na rzecz ułatwiania możliwości przemieszczania się ludzi, potępia w nim opresje stosowane wobec nieudokumentowanych uchodźców, przekraczających granicę, eksternalizację granic. Z tego powodu Specjalny Sprawozdawca proponuje fundamentalną zmianę w sposobie postrzegania i formowania migracji. Migracja sama w sobie jest naturalna i jest częścią ludzkiej egzystencji. Nie jest przestępstwem ani nie jest też problemem, a ma nawet szansę stania się rozwiązaniem. Zatem zarządzanie migracją nie powinno się wiązać z zamykaniem granic przed ludźmi, ale otwieraniem dla nich korzystnych kanałów migracyjnych<sup>21</sup>.

18 Comisión Española de Ayudo al Refugiado, pp.53-54.

19 <https://www.un.org/sustainabledevelopment/development-agenda/>.

20 Greenpeace, Huir del clima.

21 Report of the Special Rapporteur on the human rights of migrants on a 2035 agenda for facilitating human mobility, p. 5.

Pakt o migracji i azylu wygląda na straconą szansę. Jednak mimo wszystko dawał nadzieję na poprawę systemu azylowego i uproszczenia procedur<sup>22</sup>. Ścieżka rozwoju zaproponowana przez ten Pakt nawet nie usiłowała zapobiec niedociągnięciom i lukom. W rzeczywistości zachowano restrykcje i wzmocniono kontrole graniczne<sup>23</sup>.

Brakuje jednolitego porozumienia w sprawie mechanizmu bezpiecznego opuszczania pokładu i zejścia na ląd, a następnie samej relokacji i choć w wielu dokumentach wspominało o akcjach poszukiwawczych i schodzeniu na ląd, to jednak nie są one ani finansowane ani koordynowane. A jednak zgodnie z prawem międzynarodowym, państwa członkowskie są zobowiązane do działań humanitarnych na morzu oraz akcji poszukiwawczych i ratowniczych.

Europejski pakt migracyjny oznacza ugruntowanie wcześniejszego podejścia: zawracanie ludzi, eksternalizacja granic oraz umowy odnośnie odsyłania uchodźców, którzy przekroczyli granicę w nieudokumentowany sposób. Krótko mówiąc jest o wiele mniej gwarancji w zakresie możliwości dostępu do prawa azylowego i schronienia. Brak również zgodnych z prawem i skutecznych wytycznych, gwarantujących legalny i bezpieczny dostęp do tras tranzytowych.

W opinii Specjalnego Sprawozdawcy ds. Praw Człowieka i Migracji kraje powinny zwiększyć regularne kanały poprzez stopniowe rozluźnianie reżimu wizowego, odbierając tym samym przemytnikom nielegalny rynek przerzutowy<sup>24</sup>. Krótko mówiąc prosi on o przygotowanie długookresowej wizji strategicznej, zawierającej konkretne cele w oparciu o mechanizmy zgodne z ochroną praw człowieka.

## Podsumowanie

Wygląda na to, że Europa stała się twierdzą w fortocy, jako nieskończona hierarchia podzielonych między sobą obywateli, w której skrupulatnie powtarza się labirynt śmiertelnej nierówności. Dobrobyt, szowinizm i rasizm kulturowy służyły nielicznym uprzywilejowanym, aby trzymać biednych i potrzebujących z dala od swoich własności. W obliczu oczekiwań wewnętrznej demokracji, sprawiedliwości społecznej i redystrybucji zasobów, Europa usiłuje chronić kapitalizm oraz bogactwo mniejszości.

Można zatem powiedzieć, że migracyjna polityka Europy jest nade wszystko polityką kontroli granic i tak naprawdę nigdy nie była oparta o wspólną strategię i rozwiązywanie konfliktów.

Jednakże teraz, na co dzień, militaryzacja granic koresponduje z brutalną asymetrią gospodarczą, która istnieje pomiędzy krajami a konfliktami i przemocą, za które Europa odpowiada. Zderza się to z liberalizacją kapitału i dóbr i pozorną ochroną praw człowieka.

22 Comisión Española de Ayudo al Refugiado, p. 54.

23 Comisión Española de Ayudo al Refugiado, p. 55.

24 Report of the Special Rapporteur, p. 7.



Niestety prawa jakimi cieszymy się jako Europejczycy są efektem długotrwałego i kosztownego procesu wykluczania społecznego i dyskryminacji. Status obcokrajowców, imigrantów nieudokumentowanych, starających się o azyl jest właśnie podstawą naszych przywilejów i ujawnia absurd sprzeczności w jakich żyjemy.

Nietrudno dostrzec, że migranci oraz uchodźcy czują się pośród obywateli Europy jak sieroty. Nie posiadając własnego miejsca na świecie, są jak nie-obywatele. Hannah Arendt powiedziała, że nie „mają prawa do posiadania praw”. Takie pojmowanie różnic pomiędzy obywatelami a obcokrajowcami staje się podstawą wielu praktyk związanych z wykluczeniem społecznym.

Wygnani, zatopieni, izolowani w obozach koncentracyjnych naszych czasów. Jediną zbrodnią, jakiej się dopuściło setki tysięcy ludzi, przetrzymywanych w obozach dla uchodźców, jest pragnienie bycia częścią tego świata. A świat nieustannie wierzy, że nic nie jest im winien.

Tekst pierwotnie ukazał się w roczniku transform!europe 2022 „Left Strategies in the Covid Pandemic and Its Aftermath” - transform! yearbook 2022 (transform-network.net)

**María Eugenia Rodríguez Palop** hiszpańska prawniczka, wykładowczyni akademicka i polityk, profesor filozofii prawa na Uniwersytecie Karola III w Madrycie, posłankado Parlamentu Europejskiego IX kadencji.

Katerina Anastasiou, Axel Ruppert

# Dyskusja Bezpieczeństwo – odzyskać przyszłość

Współczesna debata na temat polityki bezpieczeństwa została zdominowana przez asekuracyjną, represyjną i dyskryminacyjną strategię prawicy. Używany w niej termin „bezpieczeństwo” jest ściśle związany z nacjonalizmem i często ujmowany w kategoriach ochrony narodu przed „innym”.

Dominujące w dzisiejszym świecie koncepcje bezpieczeństwa mają na celu zapewnienie zysków prywatnemu kapitałowi. Do zapewnienia realizacji tego celu dość często stosuje się brutalne, siłowe mechanizmy opresji. Wszystko to w imię „jedynie słusznego” rozwiązania problemów o podłożu ekonomicznym, społecznym, rasowym, klimatycznym, czy równościowym.

Toksyczność proponowanych działań w dziedzinie bezpieczeństwa można zauważyć począwszy od polityki zagranicznej, czego najlepszym przykładem są mechanizmy kontrolne na granicach po praktyki mające zapewnić przestrzegania prawa i porządku w krajach Unii Europejskiej. Fakt ten może wywoływać pewien dystans i wątpliwości pozwalające na ponowne zdefiniowanie pojęcia bezpieczeństwa. Ponieważ bezpieczeństwo to również prawo do bezpiecznego życia, również tych, którzy padli ofiarą wojen, konfliktów zbrojnych, brutalnością policji, przestępstw powodowanych nienawiścią, przemocą domową lub niepewnością jutra.

Zapewnienie bezpieczeństwa oznacza również zapobieganie zniszczeniom spowodowanym przez kryzys klimatyczny i ochronę przed jego skutkami, zapewnienie bezpieczeństwa materialnego w zakresie dostępu do wysokiej jakości żywności, wody, mieszkań, energii, opieki zdrowotnej, edukacji itp. oraz umożliwienie perspektyw na wspólną, możliwą do przeżycia przyszłość.

W takim duchu jest koncepcja ONZ dotycząca „bezpieczeństwa ludzkiego”. Zakłada ona jednak białe rękawiczki w walce z systemowymi przyczynami zagrożeń, które są zakorzenione w kapitalistycznych, nastawionych na zysk sposobach produkcji. W dzisiejszym świecie bezpieczeństwo zostało utowarowione. To utowarowienie uczyniło



z bezpieczeństwa usługę, którą można handlować, przekształcając w dowolny sposób podstawową potrzebę w lukratywny rynek. Spekulantami dominującego dyskursu na temat bezpieczeństwa są ci, którzy handlują nim na rynku, czyli przedstawiciele insertów wojskowo-przemysłowych. Według rocznika SIPRI (1) w 2020 roku na wojsko wydano dwa biliony dolarów amerykańskich. Dzisiejszy paradoks w wielkim skrócie polega na tym, że ci, którzy tworzą instrumenty represji i wojny - przemysł zbrojeniowy i działający na rzecz bezpieczeństwa - obiecują przywrócenie bezpieczeństwa poprzez swoje towary. Aby móc nadal to robić i stale zwiększać marżę zysku przeznaczają znaczne sumy pieniędzy (2) i podejmują ogromne wysiłki, aby kształtować dyskurs polityczny w sposób, który służy ich interesom - nawet jeśli forsowanie ich oznacza wyniszczanie ludzi i dewastację przyrody poprzez propagowanie i ostatecznie podsyćanie wojny.

Niniejszy artykuł powstał w oparciu o wiedzę i doświadczenia zdobyte podczas cyklicznych warsztatów, które współorganizowaliśmy i prowadziliśmy dla transform! europe i brukselskiego biura Fundacji im. Róży Luksemburg w latach 2020-21. W ramach przeprowadzonych działań, w oparciu o bieżące wydarzenia polityczne, chcieliśmy pobudzić i rozwijać dyskusję na temat lewicowej koncepcji bezpieczeństwa. W warsztatach brali udział przedstawiciele lewicowych i postępowych instytutów, fundacji, ruchów pokojowych, feministycznych, ekologicznych i antyrasistowskich, a także partii politycznych lewicy.

Podczas obrad wielokrotnie podkreślano konieczność wypracowania nowego lewicowego podejścia do problematyki bezpieczeństwa. Podejścia, które zaspokoi potrzebę bezpieczeństwa wszystkich ludzi. (3)

W dalszej części artykułu postaramy się odpowiedzieć na pytania, które są kluczowe dla wypracowania stanowiska w omawianym wyżej obszarze: Czyje bezpieczeństwo jest brane pod uwagę? Czyje bezpieczeństwo jest zagrożone? Kto czerpie korzyści z braku poczucia bezpieczeństwa? Kto ma możliwość reagowania? Jaka jest rola lewicy? Te pytania pozostają aktualne w czasach kryzysu i wojny.

Zaczęliśmy pisać ten artykuł dwa lata po globalnym kryzysie bezpieczeństwa zdrowotnego, pandemii Covid-19, kryzysie, który doprowadził do śmierci 6 milionów osób. W czasie gdy ten artykuł był kończony, wojska rosyjskie rozpoczęły inwazję na Ukrainę. Nie skupiamy się tutaj na toczącej się wojnie, ponieważ nie można jeszcze w pełni poznać jej konsekwencji. Przywołane przykłady pochodzą z wojen prowadzonych w ostatnich dziesięcioleciach i mają na celu ukazać absurdalną sprzeczność wojen prowadzonych rzekomo dla bezpieczeństwa ludzi. Przedstawiamy zarys tego, czym mogłyby być koncepcje bezpieczeństwa w przyszłości, w której wojny są uznane za przestarzałe. Wszelkie koncepcje bezpieczeństwa muszą być koniecznie ukierunkowane na człowieka i uwzględniać globalnie współzależności, które mogą zagwarantować powszechne bezpieczeństwo. Mamy nadzieję, że uda nam się pobudzić lewicowe myślenie, które może stać się kontrparadygmatem dla nacjonalistycznych, napędzanych przez kapitał procesów sekurytyzacji, które kształtują dzisiejszy świat w jego pędzie ku rujnującej przyszłości.

## **Poczucie niepewności motorem zysków – stare nadal aktualne rozwiązania**

Wydatki wojskowe rosły jeszcze przed wojną Putina z Ukrainą. W 2020 roku, w pierwszym roku pandemii Covid-19, wydatki wojskowe osiągnęły najwyższy poziom od 1988 roku. (4) Wojsko i groźba jego użycia dla osiągnięcia celów poszczególnych państw zajęła centralne miejsce w bieżącej polityce bezpieczeństwa. Od retoryki „wojny z terroryzmem” lub „wojny z narkotykami” po nieudane interwencje wojskowe w Afganistanie i nieudaną interwencję w Mali, prowadzenie wojny jest przedstawiane przez europejskie rządy jako gwarant bezpieczeństwa. Podążanie drogą bezpieczeństwa narodowego kosztem bezpieczeństwa innych było cechą charakterystyczną polityki zagranicznej i bezpieczeństwa państw członkowskich UE. Sama Unia Europejska staje się obecnie coraz bardziej polem gry dla zapewnienia dominacji militarnej. Przywódcy UE wspierają militaryzację i sekurytyzację bloku, opierając się na przekonaniu, że projekt europejski jest zagrożony i że na scenie globalnej potrzebna jest „silniejsza i autonomiczna Europa. (5) Zacieśnieniu ulega współpraca wojskowa, podejmuje się decyzję o zwiększeniu wydatków budżetowych na wojsko, pojawiają się również głosy postulujące wykorzystanie potencjału zbrojnego Unii Europejskiej. Biorąc pod uwagę kryzys polityczny i gospodarczy procesu integracji europejskiej oraz głosy kwestionujące jej kształt, idea oparcia nowego- akceptowanego przez prawicowe ugrupowania populistyczne - konsensusu politycznego na tak rozumianej polityce bezpieczeństwa wydaje się wyjściem z kryzysu dezintegracji, przed którym stoi Unia. Oparciem swoistej tożsamości europejskiej na „zjednoczeniu się w walce ze wspólnym wrogiem”. Jednakże retoryczna, strukturalna i finansowa reorientacja na rozwiązania militarne nie zapewni pokoju ani nie będzie w stanie powstrzymać strukturalnych przyczyn konfliktów, które należy zwalczać. Były i będą one podsycane między innymi przez nastawioną na wzrost gospodarkę neoliberalnej UE.

Na początku lat 2000 najsilniejsze państwa europejskie zobowiązały się do lojalności wobec prowadzonej przez NATO i USA „wojnie z terroryzmem”. Bezpieczeństwo stało się pretekstem do agresji i dokonania zniszczeń w Iraku i Afganistanie. Sytuacja ta skłoniła setki tysięcy ludzi do ucieczki. Pod koniec 2021 roku, wraz z wycofaniem się wojsk NATO z Afganistanu, stało się oczywiste, że wojna prowadzona przez poprzednie dwadzieścia lat scementowała i uzbroiła siły reakcyjne w tym regionie.

W międzyczasie ludzie pracy najmniej ponosili koszty wojen, a przemysł zbrojeniowy i bezpieczeństwa w Europie i USA nadal czerpał zyski z niepewności i napiętej sytuacji politycznej. Jak ujął to Julian Assange w 2011 roku: „Celem jest wykorzystanie Afganistanu do wyprania amerykańskich i europejskich pieniędzy i ponownego dostarczenia ich do rąk ponadnarodowej elity bezpieczeństwa”.(6) Lewica zawsze sprzeciwiała się wojnie, ponieważ w społeczeństwach kapitalistycznych wojna jest zawsze prowadzona kosztem biednych i klas pracujących, które ponoszą jej ciężar. Nasz dzisiejszy świat szybko się zmienia, a konflikty interesów kapitału ewoluują wraz z nim. Rezultatem, wywodzącym się z zimnowojennej logiki, jest toksyczny klimat, który przedkłada zdolności militarne nad dyplomację. Niebezpieczeństwo eskalacji wojen ekonomicznych (na przykład z Rosją, czy Chinami) może doprowadzić do rzeczywistego konfliktu

zbrojnego i jest bardzo realne. Ruchy pokojowe i feministyczne już biją na alarm i pomagają się przeorientowania idei bezpieczeństwa w kierunku bezpieczeństwa opartego kolektywnego i kooperacyjnego bezpieczeństwa obywateli (ludzi). (7) W związku z tym uważamy, że lewica powinna opowiadać się za kolektywnym podejściem do problematyki bezpieczeństwa w stosunkach międzynarodowych. W których uznaje się naszą współzależność, a rozwiązania opiera się na tworzeniu klimatu do współpracy. Jest to realną alternatywą wobec wzajemnie gwarantowanych sobie zniszczeń w ciągłym stanie konfrontacji. Zajęcie się kryzysem klimatycznym i zapobieganie dalszemu globalnemu ociepleniu i zniszczeniu ekosystemów jest kluczem do zapewnienia bardziej powszechnego bezpieczeństwa. Obecne koncepcje bezpieczeństwa nie odpowiadają na kryzys klimatyczny, a raczej go pogłębiają. To właśnie, kompleks wojskowo-przemysłowy jest głównym sprawcą zanieczyszczeń (8). On też jest gwarantem - opartego o interesy współczesnego kolonializmu i kapitału - braku dostępu do zasobów. Ścierające się koncepcje są w przeważającej mierze militarystyczne i antagonistyczne. Polegają na tym, że jeden walczy o swoje interesy przeciwko drugiemu, zamiast dążyć do stworzenia zbiorowego stanu bezpieczeństwa, w którym wszyscy czują się bezpiecznie.

### **Walka o klimat to walka klas – „wszystko inne to kosmetyka”(9).**

Zmiany klimatyczne i zapaść środowiska naturalnego są rzeczywistością w wielu miejscach na ziemi, jednak nie wszyscy jesteśmy jednakowo zagrożeni ich konsekwencjami. Dziś temperatura na naszej planecie jest o 1,2°C większą niż w czasach przedindustrialnych, a mające obecnie miejsce ocieplenie to przyspiesza. Obecnie jesteśmy na drodze do przekroczenia progu 1,5°C z niszczycielskimi konsekwencjami dla przyrody i ludzi (10) oraz prawdopodobnie nieodwracalnymi szkodami. Ludzie w krajach globalnego Południa już teraz najbardziej odczuwają skutki globalnego ocieplenia i zostaną dotknięci w pierwszej kolejności najsilniej przez dalsze pogarszanie się stanu ekosystemów spowodowane globalnym ociepleniem i niszczeniem przyrody. Jednocześnie ci, którzy są najbardziej dotknięci, w najmniejszym stopniu przyczynili się do uwolnienia emisji dwutlenku węgla oraz nadprodukcji i konsumpcji, które napędzają niszczenie środowiska. Zmiany klimatyczne wpływają również na infrastrukturę publiczną. Powodzie, nieokiełznane pożary, plagi, pandemie i awarie infrastruktury mają również wpływ na serce dzisiejszej Europy - i nawet na europejskiej ziemi powielają nierówności społeczne. Oprócz bezpośrednich skutków ekstremalnych zjawisk pogodowych i pogarszających się wzorców pogodowych, cykle rolnicze ulegają przerwaniam, zaopatrzenie w żywność i wodę ulega zakłóceniu, a koszty wszelkich środków naprawczych ponoszą podatnicy (tj. pochodzą z pieniędzy publicznych), a nie zanieczyszczający (kapitał prywatny). Przyszłość całej planety znajduje się w stanie ekologicznej niepewności. Niedobór wody jest przykładem zagrożeń dla bezpieczeństwa ludzi wynikających z kryzysu klimatycznego. UNICEF szacuje, że już w 2025 roku połowa światowej populacji może żyć na obszarach dotkniętych niedoborem wody, a do 2040 roku około 1 na 4 dzieci na świecie będzie żyło na obszarach o wyjątkowo wysokim niedoborze wodnym.(11) Brak zasobów egzystencjalnych jest motorem konfliktów. Nasilający się niedobór wody prawdopodobnie wywoła nowe i podsyci istniejące spory. Przyglądając



się bliżej współczesnym wojnom i konfliktom zbrojnym, staje się jasne, że skutki zmian klimatu odgrywają w nich wiodącą rolę. Wiele napisano o tym, jak konflikt w Syrii wynika z napięć, wynikających z wpływu corocznych susz na losy ludności wiejskiej.<sup>(12)</sup> To, co zaczęło się jako niepokoje społeczne i rewolta redystrybucyjna, eskalowało do pełnowymiarowej wojny, z udziałem międzynarodowym, i nadal trwa, pozostawiając Syryjczyków w zawieszeniu, zarówno tych, którzy pozostali, jak i tych, którzy uciekli. Jak pokazał ostatni szczyt COP26, a także wszystkie wcześniejsze spotkania w ramach Ramowej Konwencji Narodów Zjednoczonych w sprawie zmian klimatu (UNFCCC), nie traktuje się poważnie zagrożeń dla ludzkości wynikających z naszych zachodnich gospodarek opartych na ekstraktywizmie i ich wpływu na klimat i przyrodę. Spotkania COP przekształciły się w konferencje green-washing lobby przemysłowego, a globalne nierówności są pomijane - na przykład zanieczyszczający dostają miejsce przy stole negocjacyjnym, podczas gdy ci, którzy ponoszą konsekwencje braku działania, nie są dopuszczani do podejmowania decyzji w żadnej instytucji. Na przykład w przypadku UE, przemysł paliw kopalnych promuje gaz kopalny jako „gaz naturalny” i ukrywa jego zwiększone wydobycie. Przedstawia się to jako krok w kierunku „europejskiej autonomii i bezpieczeństwa energetycznego”, podczas gdy w rzeczywistości działanie to powiększa zależność UE od wątpliwych reżimów na Bliskim i Dalekim Wschodzie. Gazociąg Wschodni - megaprzewodnik, który miałby transportować gaz kopalny ze spornych wód basenu Lewantyńskiego (Cypr, Izrael i potencjalnie Palestyna) do Włoch - jest namacalnym przykładem tego, jak procesy wydobycia i eksportu paliw kopalnych znacząco przyczyniają się do niestabilności całego regionu i jego militaryzacji. Po ukończeniu ten megaprojekt będzie największym i najgłębszym rurociągiem dostarczającym gaz kopalny w Europie. Nie zmienia to faktu, że nadal podsyca się napięcia między Turcją, Grecją i Republiką Cypru, zwiększa rolę Stanów Zjednoczonych we wschodnim regionie Morza Śródziemnego, w tym, w którym zrezygnowano z realizacji projektu.<sup>(13)</sup> Doprowadza to do sytuacji zwiększenia niepewności i napięć w innych częściach świata i przyczynia się do wzrostu emisji dwutlenku węgla i kontynuacji dotychczasowego stanu rzeczy. Ponadto kraje zamożne - mimo pilnej potrzeby - nie wykazują inicjatywy w zapewnieniu funduszy na pokrycie strat i szkód spowodowanych zmianami klimatu oraz dewastacją środowiska. Wręcz przeciwnie, widzimy, że kraje rozwinięte zamiast tego inwestują w zmilitaryzowaną kontrolę granic, której celem jest utrzymanie „wyklętego ludu ziemi” (‘Wretched of the Earth’) - ocalałych z zapaści klimatycznej - poza swoimi uprzywilejowanymi granicami.<sup>(14)</sup> Werdykt Stałego Trybunału Ludowego przeciwko UNFCCC, który miał miejsce w Glasgow 2021, podkreśla tę rozbieżność. Globalne wydatki na cele wojskowe - prawie 2 biliony dolarów w samym tylko 2020 roku, a w ciągu ostatnich dziesięcioleci były to biliony - muszą zostać przeznaczone na finansowanie inicjatyw związanych ze sprawiedliwością klimatyczną. Podobnie, należy umożliwić haniebny i bezprawny dług biednych narodów. To uwolniłoby znaczące dochody narodowe na budowę infrastruktury, usług i wsparcia, które pozwolą miliardom ludzi na poruszanie się w sytuacji zagrożenia klimatycznego. Ogromne sumy pieniędzy wydawane na plany bezpieczeństwa narodowego bogatych krajów, których celem jest ochrona narodów odpowiedzialnych za większość zanieczyszczeń przed tymi, którzy uciekają przed katastrofami spowodowanymi zmianami klimatycznymi, muszą

być w podobny sposób przeznaczone na wsparcie narodów Globalnego Południa.<sup>(15)</sup> Powszechnie wiadomo, że w przypadku zmian klimatycznych i nieodwracalnych szkód ekologicznych czas nagli. W ostatnich dziesięcioleciach podejmowano działania, które zwiększyły świadomość tych zagrożeń. Nie sprawdzają się jednak rozwiązania, które wymazują z pamięci systemowe błędy i skupiają się głównie na technicznych poprawkach oraz zmianie indywidualnych zachowań i wzorców konsumpcji. Tradycyjne lewicowe żądania redystrybucji bogactwa i dostępu do zasobów również nie wystarczą. Aby przyszłość była bezpieczna dla środowiska, potrzebna jest transformacja i demokratyzacja naszych łańcuchów produkcyjnych i logistycznych oraz systemów dostaw energii. Walka o sprawiedliwość klimatyczną jest globalną walką klas.

## **Granica UE - zabezpieczenie przywilejów**

Od 2015 roku utrzymywała się i stała się hegemoniczna w sferze polityki migracyjnej skrajnie prawicowa narracja o migracji, która ujmuje imigrantów i uchodźców jako zagrożenie dla rzekomej tożsamości europejskiej. Można powiedzieć, że praktycznie nie ma bezpiecznych dróg ani dla migracji, ani dla ucieczki do Europy innych niż drogie „złote wizy”. Granice Europy zostały szeroko zmilitaryzowane, postawiono nowe mury i ogrodzenia.<sup>(16)</sup> Retoryka, która przedstawia imigrantów i uchodźców jako problem bezpieczeństwa, jest podsycana przez prawicowych i skrajnie prawicowych polityków, a także przez organizacje reprezentujące interesy kompleksu przemysłu wojskowego, które używają alarmistycznej i militarystycznej retoryki, która jest już widoczna w oficjalnych dokumentach UE. Frontex<sup>(17)</sup> - agencja zarządzania granicami UE - była wielokrotnie, bezpośrednio i pośrednio, zaangażowana w nielegalne przepychanki i oskarżana o współudział w przemocy wobec imigrantów i uchodźców. Agencja jest głównym koordynatorem niehumanitarnych deportacji w całej UE. Współpracuje z krajami trzecimi – niezależnie czy są czy nie są one demokratyczne - i jest motorem unijnej strategii eksternalizacji kontroli granicznej. Podpisuje się dwustronne umowy z dyktatorami, państwami upadłymi i watażkami – przehandlowując podstawowe w sensie europejskim pojmowanie praw człowieka i podtrzymując napięcia społeczne wynikające z postrzegania migrantów i uchodźców każdej płci i wieku, nie bacząc, że działania te mogą kosztować ludzkie życie. Wszystko to sprawia, że podróż do Europy staje się przedsięwzięciem ekstremalnie ryzykownym. Ponad 40 000 osób straciło już życie na morzu. Na szlaku bałkańskim wciąż 10 000 dzieci pozostaje bez opieki. Obecnie prawdziwe misje poszukiwawczo-ratownicze są podejmowane głównie przez organizacje społeczeństwa obywatelskiego, które znajdują się pod silną kontrolą i często są narażone na zarzuty karne za samo przestrzeganie prawa międzynarodowego i za przestrzeganie zasady prawa do życia. Gwałtownie i nieproporcjonalnie wzrosło finansowanie Frontexu, od czasu utworzenia agencji. Jej budżet od 2005 roku wzrósł o ponad 7560%, a w latach 2021-2027 zarezerwowano dla niej 5,6 mld euro. Celem Agencji jest stworzenie do roku 2027 armii strażników granicznych liczącej 10.000 strażników, którzy będą uprawnieni do posiadania i używania broni ręcznej. Agencja może teraz kupować własny sprzęt - taki jak statki, helikoptery i drony. Taka strategia jest niewątpliwie korzystna dla firm z branży zbrojeniowej, bezpieczeństwa i nadzoru, które dzięki

silnemu lobbingsowi miały duży wpływ na kształtowanie polityki granicznej i obronnej UE. (18) Unijny system graniczny od zarania jest rasistowski, ponieważ kategoryzuje ludzi w oparciu o ich pochodzenie na osoby poszukiwane i niepożądane i na tych niepożądanych. Ci drudzy są poniżani i pozbawiani godności w przepelnionych obozach wzdłuż granic. Systemowy i systematyczny rasizm nie kończy się na granicy. Czarni i kolorowi Europejczycy od dawna są narażeni na działania przestępcze na tle rasowym oraz są dotknięci rasizmem instytucjonalnym. (19). Zagraża to ich codziennemu życiu i leży to również u podstaw reżimu granicznego. Powiela się rasistowskie stereotypy poprzez piętnowanie inności osób uważanych za „nieeuropejskie”. Ich bezpieczeństwo w sensie opieki w razie choroby lub potrzeby wsparcia w życiu codziennym, jak również w sensie dostępu do podstawowych zapasów żywności będzie zależeć od ich pracy, która jest wykonywana w warunkach dużej niepewności. Zadaniem lewicy jest domaganie się humanitarnej polityki azylowej i migracyjnej UE oraz zapewnienia godnych i sprawiedliwych warunkami pracy w sektorze opieki i dostępu do żywności. Gwarancja dostępu do wysokiej jakości opieki zdrowej i żywności zależy od materialnego i fizycznego bezpieczeństwa tych, którzy je zapewniają i produkują. Dlatego sprawiedliwa i humanitarna polityka migracyjna powinna być popierana nie tylko z bezpośrednich względów etycznych, ale także w odniesieniu do samych materialnych skutków, które rozszerzają brak bezpieczeństwa populacji migrantów na większość populacji UE. Jeśli ci, którzy zapewniają opiekę i żywność nie są bezpieczni, ci, którzy potrzebują opieki i żywności nie mogą czuć się bezpiecznie.

## **Antyterroryzm usprawiedliwiający rasizm w imię bezpieczeństwa**

Ataki terrorystyczne z 11 września i późniejsza „wojna z terroryzmem” stanowiły punkt zwrotny w strategiach bezpieczeństwa większości państw zachodnich. Ustanowiono programy masowej inwigilacji, rozszerzono mandaty i prawa służb specjalnych, ogłoszono stany wyjątkowe, a terroryzm uznano za centralne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego. Po radykalnych islamskich atakach terrorystycznych w Europie pierwszej dekadzie XXI wieku, rządy w Europie Zachodniej wdrażały strategie antyterrorystyczne, które w nieproporcjonalny sposób były wymierzone w społeczności pod względem rasowym i podsycaly istniejący rasizm instytucjonalny. Obejmuje to praktyki inwigilacji cyfrowej, zatrzymanie bez postawienia zarzutów, ekstradycję lub odebranie obywatelstwa, zamrożenie kont bankowych oraz profilowanie rasowe za pomocą procedur stop-and-search. Program Prevent wdrożony w Wielkiej Brytanii jest wymownym przykładem tego, jak programy antyterrorystyczne zagrażają zasadom demokracji i są rozszerzane na obszary poza tradycyjnym zasięgiem aparatu bezpieczeństwa i wywiadu. (20) Program ma na celu zapobieganie angażowaniu się ludzi w działania o charakterze ekstremistycznym i zobowiązuje urzędników państwowych, nauczycieli, profesorów i pracowników służby zdrowia do zgłaszania władzom „znaków radykalizacji”. Skutkiem tego jest autocenzura, ograniczony dostęp do usług takich jak opieka zdrowotna dla psychicznie chorych oraz kurcząca się przestrzeń dla krytycznych dyskusji na kampusach uniwersyteckich. Ze względu na islamskie ataki terrorystyczne

i rozległą islamofobię, obywatele muzułmańscy, a szczególnie widoczne muzułmanki są obiektami powszechnej podejrzliwości, co bezpośrednio wpływa na ich swobodne uczestnictwo w życiu społecznym. (21) Z czasem cele programu Prevent zostały poszerzone z przeciwdziałania „brutalnemu ekstremizmowi” na „ekstremizm bez przemocy”, co znacznie poszerzyło potencjalny obszar działań antyterrorystycznych. Takie programy – jak Prevent – pokazują, że rządy w Europie nie są w stanie zająć się społeczno-ekonomicznymi przyczynami terroryzmu. Chociaż większość ataków terrorystycznych radykalnego islamu została przeprowadzona przez młodych obywateli Europy, polityczna prawica i skrajna prawica wykorzystała je do napiętnowania uchodźców i migrantów jako zagrożeń dla bezpieczeństwa. Dyskurs „ekstremizmu” jest nie tylko kluczowy dla legitymizacji militaryzacji europejskiego reżimu granicznego i usprawiedliwienia nieprzestrzegania przez Europę podstawowych praw, takich jak prawo do ubiegania się o azyl, ale także uniemożliwia na zajęcie się nierównościami ekonomicznymi, problemami społecznymi i niesprawiedliwością rasową, które zachodzą w europejskich społeczeństwach. Można stwierdzić, że programy takie w niewielkim stopniu faktycznie zapobiegają zagrożeniu terroryzmem wewnętrznym, a raczej doprowadzają do umocnienia i wzrostu popularności zachowań skrajnych spychających młodzież na margines życia społecznego. Radykalizm i przemoc o skrajnie prawicowym charakterze narasta w Europie od 2011 roku (czego przykładem jest masakra na wyspie Utøya w Norwegii, zabójstwo posła Jo Coxa w Wielkiej Brytanii, zabójstwa Sahzata Lukmana i Pavlosa Physsasa w Grecji, a w Niemczech śmiertelne ataki w Hanau i Halle oraz zabójstwo Waltera Lübcke, przewodniczącego okręgu w Hesji). Pandemia Covid-19 stanowi również kontekst dla bardziej intensywnego terronu skrajnie prawicowego i rozwoju teorii spiskowych. Obserwujemy jednak niechęć policji i władz do zajęcia się tym zagrożeniem z taką samą energią, jaką wykazują w zwalczaniu ekstremizmu islamskiego. Ludzie kolorowi w Europie są fizycznie zagrożeni przez grupy skrajnie prawicowe, odczuwają konsekwencje stygmatyzacji w życiu codziennym i żyją w ciągłym stanie niepewności. Od kontroli policyjnych po agencje pracy, dyskryminacja rasowa jest raczej regułą niż wyjątkiem dla współobywateli, których wygląd nie odpowiada koncepcji „białego Europejczyka”. A ten systematyczny rasizm i dyskryminacja stanowią zagrożenie dla bezpieczeństwa milionów ludzi mieszkających w Europie. Podczas gdy rządy w Europie nie inwestują wystarczająco w środki zapobiegające radykalizacji ekstremistów, takie jak praca socjalna, edukacja i tworzenie możliwości życiowych dla osób żyjących w zmarginalizowanych społecznościach, programy inwigilacji są rozszerzane, a rozwój technologiczny wykorzystywany do zwiększenia ich efektywności. W całej Europie po cichu wprowadza się wysoce inwazyjne i naruszające prawa technologie rozpoznawania twarzy i przetwarzania danych biometrycznych, które zamieniają przestrzeń publiczną w obszary niewidocznej i technicznie zaawansowanej masowej inwigilacji. (22) Podczas gdy trend ten przynosi korzyści firmom i korporacjom, które opracowują i sprzedają technologie inwigilacji, pozbawia on środków na zajmowanie się społeczno-ekonomicznymi przyczynami przestępczości. Afera związana z oprogramowaniem szpiegowskim Pegasus obnażyła dystopijny zakres inwigilacji (23) i jest sygnałem ostrzegawczym dla lewicy, która ma tendencję do unikania szerokiej dyskusji o wykorzystywaniu technologii. Od cyfrowych monopolii, gigantów big data i fabryk

fake newsów, po architekturę algorytmów stosowaną przez agencje pracy – uzyskiwane dane są wykorzystywane w zautomatyzowanych procesach decyzyjnych i wnoszone są nowe granice społeczne. Lewica nie powinna wpadać w pułapkę angażowania się w spór o dobrą i złą technologię. Powinniśmy raczej krytycznie analizować i publicznie dyskutować o tym, kto rozwija technologię, z jakich motywów i na jakich warunkach. Kto ma kontrolę nad danymi i procesami i kto czerpie z nich zyski. Dzisiejsza skomercjalizowana (cyfrowa) technologia jest produkowana w ramach patriarchalnych, neokolonialnych, kapitalistycznych i niszczących środowisko systemów, a zatem jest podatna na strukturalną reprodukcję globalnych nierówności i wynikający z tego brak bezpieczeństwa, który jest skutkiem wszystkich tych form ucisku.

## Wnioski

Przeciwdziałanie ubóstwu, zapaści środowiska, rasizmowi, seksizmowi i wirusom za pomocą broni palnej jest oczywiście daremne i w rzeczywistości odtwarza źródła tych problemów. A jednak rządzący decydują się reagować na współczesne kryzysy, z którymi boryka się ludzkość, inwestując w prawo i porządek, strefując podtrzymujące życie terytoria poprzez wznoszenie murów, zwiększając wydatki na wojsko i chroniąc interesy kapitału. Ich brak wyobraźni i klasowe uprzedzenia stają się widoczne poprzez skupienie się na utrzymaniu systemu bezpieczeństwa, który chroni uprzywilejowaną garstkę kosztem zmarginalizowanych wielu. Wpędzając tych ostatnich w stan ciągłego braku bezpieczeństwa, a planetę w dalszą spiralę wiodącą do upadku. W naszych społeczeństwach słowo „bezpieczeństwo” stało się synonimem aparatu represji i wojska, dlatego też lewica nie angażuje się politycznie w tę kwestię, unikając jej jak zarazy. Prawdą jest, że „bezpieczeństwo” jest hegemonizowane przez polityczną prawicę w dyskursie publicznym. Lewica – na co zwracaliśmy uwagę wcześniej – musi stworzyć własną narrację w tym obszarze. Poczucia bezpieczeństwa, by móc prowadzić swoje życie – stało się świętym przywilejem klasowym. W obliczu wyzwań naszej najbliższej przyszłości, bezpieczeństwo, dla coraz większej liczby ludzi, stanie się mniej abstrakcyjną koncepcją, a coraz bardziej kwestią codziennego przetrwania, nie tylko w obliczu kryzysu klimatycznego. Rok 2021 pokazał po raz kolejny, że ekstremalne zjawiska spowodowane zmianami klimatu w nieproporcjonalny sposób dotyczą klas pracujących na całym świecie. Bezbronność ubogich objawiła się w tym roku w „sercu kapitalizmu”, Nowym Jorku, kiedy to trzynastu osób straciło życie podczas powodzi, gdy ich podziemne mieszkania czynszowe zostały zalane. Kilka lat temu huragan Irma sponiewierał jeden z najbiedniejszych krajów świata, Haiti, niszcząc domy i odbierając życie. W tym samym czasie Richard Branson, jeden z dziesięciu najbogatszych ludzi świata, podzielił się na twitterze informacją ze swojej prywatnej wyspy w pobliżu i pochwalił się odpornością swojego domu, tweetując: „Spodziewając się pełnej siły huraganu Irma za około 4 godziny, wycofujemy się do betonowej piwnicy na wino pod domem”. (24) Argumentując z materialistycznej perspektywy, Olúfemi O Táíwò, adiunkt filozofii na Georgetown University, w swoim artykule „Who gets to feel secure?” konkluduje: Znacznie szybciej niż myślimy będziemy musieli odpowiedzieć sobie na pytania o to, jak zamierzamy zabezpieczyć siebie i swoje podstawowe potrzeby. Ruchy i rozwój w świecie przyrody

nadadzą temu pytaniu nowy aspekt, o naszym losie zadecydują nasze wspólne odpowiedzi polityczne. Mamy powody, by sceptycznie podchodzić do tego, jakie odpowiedzi dadzą nasze struktury władzy [...]. Decydującym aspektem polityki w nadchodzącym stuleciu będzie to, czy ruchy o charakterze ludowym będą w stanie zakwestionować obecną kontrolę elit nad tym, kto i co jest zabezpieczone w społeczeństwie, gdy nadejdzie kryzys. Złożony kryzys COVID-19 i klimatyczny po prostu wnosi nową stawkę do starego pytania o to, jak fundamentalnie przekształcić system społeczny, który jest centralnie zorganizowany wokół zapewnienia zysku, hierarchicznego prestiżu i fizycznego bezpieczeństwa nielicznych poprzez skażenie środowiskową i ekonomiczną niepewnością wielu.<sup>(25)</sup> Lewica musi zapytać, czyjemu bezpieczeństwu służą obecne struktury władzy, czyje bezpieczeństwo jest najbardziej zagrożone i jak to łączy się z postkolonializmem i walką klas. Przekonujące i holistyczne podejście do bezpieczeństwa wywodzi się z walk społecznych i służy potrzebie bezpieczeństwa wszystkich, łącząc kwestie klasy, klimatu, migracji, militarizmu, pokoju, represji państwowych, seksizmu i rasizmu. Nasz cykl warsztatów pokazał, że nie możemy walczyć ze zmianami klimatycznymi, nie zajmując się kompleksem militarno-przemysłowym; że musimy jednocześnie opowiadać się za rozbrojeniem i humanitarnymi warunkami życia dla uchodźców oraz ich prawem do ucieczki z terenów objętych wojną; i że nie możemy walczyć z nierównościami społecznymi, nie uznając zagrożeń, jakie zmiany klimatyczne stwarzają dla życia wszystkich, ale w pierwszej kolejności dla mieszkańców globalnego Południa. Walka z ekstraktywizmem bez demontażu neokolonialnych struktur władzy jest daremna. Wreszcie, nie możemy wyobrazić sobie bezpiecznej przyszłości, w której każdy może się swobodnie rozwijać, bez wyobrażenia sobie świata poza kapitalizmem. Holistyczna koncepcja bezpieczeństwa jest konieczna i może stanowić platformę dla dynamicznych wspólnych zmagania o przyszłość naszego globalnego społeczeństwa, która jest bezpieczna i możliwa do życia dla wszystkich, a także powinna stanowić podstawę dla odpowiednich propozycji politycznych. Aby osiągnąć postęp na tym froncie, lewica potrzebuje własnego języka do mówienia o bezpieczeństwie i nie może unikać dyskusji o tym, jakiego rodzaju bezpieczeństwa chcemy i dla kogo. Mówienie tylko o wojnie i pokoju pozostawia pustkę, którą wypełniają nasi polityczni przeciwnicy. Aby przeciwstawić się obecnej hegemonicznej polityce bezpieczeństwa, lewica musi naciskać na podejście do bezpieczeństwa zbiorowego, przeciwstawiające się obecnej polityce i strukturom. Podczas gdy antagonistyczne polityki bezpieczeństwa starają się zapewnić bezpieczeństwo przed INNYM, te zbiorowe mają na celu generowanie bezpieczeństwa również dla INNYCH. <sup>(26)</sup> Bezpieczeństwo zbiorowe oznacza opowiedzenie się za taką formą bezpieczeństwa, która czyni nas bezpiecznymi, ponieważ inni są bezpieczni. Globalna dystrybucja szczepionek Covid-19 ilustruje to z całą mocą. Tak długo, jak utrzyma się globalna nierówność w dostępności szczepionek, ludzie na całym świecie będą musieli stawić czoła nowym wariantom wirusa rozprzestrzeniającym się po całym świecie i perspektywie niekończącej się pandemii. Argumentowanie z punktu widzenia bezpieczeństwa zbiorowego pozwala lewicy na przeciwstawienie obecnej antagonistycznej polityce i strukturom - stanowi realną i przekonującą alternatywą, która jednocześnie odnosi się do rzeczywistych obaw o bezpieczeństwo wielu osób i istniejących nierówności. Domaganie się bezpieczeństwa we wszystkich aspektach życia dla wszystkich

ludzi nie jest utopią. Jest realistyczną odpowiedzią, która poważnie traktuje materialną współzależność świata. Nikt nie jest bezpieczny, dopóki wszyscy nie są bezpieczni.

Tekst pierwotnie ukazał się w roczniku transform!europe 2022 „Left Strategies in the Covid Pandemic and Its Aftermath” - transform! yearbook 2022 (transform-network.net)

**Katerina Anastasiou**, moderatorka projektów *Migracja i Globalna Strategia w transform!europe*. Działa w różnych grupach oddolnych w Austrii i Europie.

**Axel Ruppert**, kierownik projektu w brukselskim biurze Rosa-Luxemburg-Stiftung, zajmujący się tematyką pokoju, bezpieczeństwa i rozbrojenia, a także militaryzacją UE i europejskim przemysłem zbrojeniowym.

#### Przypisy:

1. SIPRI, Press release: ‘World military spending rises to almost \$2 trillion in 2020’, World military spending rises to almost \$2 trillion in 2020 | SIPRI
2. Vredesactie, ‘Securing Profits: How the arms lobby is hijacking Europe’s defence policy’, Pagina niet gevonden | Vredesactie
3. transform! europe and Rosa-Luxemburg-Stiftung Brussels O\$ce, ‘Security and the Left in Europe. Towards a New Left Concept of Security’, left\_and\_security\_report-sc2.pdf (transform-network.net)
4. SIPRI, ‘Trends in World Military Expenditure, 2020’, World military spending rises to almost \$2 trillion in 2020 | SIPRI
5. European Commission, ‘A Global Strategy for the European Union’s Foreign and Security Policy’, Page not found | EEAS Website (europa.eu)
6. WikiLeaks, Twitter, WikiLeaks na Twitterze: „Julian Assange speaking in 2011: „The goal is to use Afghanistan to wash money out of the tax bases of the US and Europe through Afghanistan and back into the hands of a transnational security elite. The goal is an endless war, not a successful war” #Afghanistan <https://t.co/Hg3qVzABBg>” / Twitter
7. WILPF, ‘Feminist criticism of current security practices’, IFFF - Internationale Frauenliga Für Frieden und Freiheit (wilpf.de)
8. CEOBS, ‘Environmental CSR reporting by the arms industry’ The Conflict and Environment Observatory (ceobs.org)
9. Paraphrasing Chico Mendez: ‘Environmentalism without class struggle is just gardening.
10. IPCC, Special Report ‘Global Warming of 1.5 °C’, Global Warming of 1.5 °C — (ipcc.ch)
11. UNICEF. ‘Water scarcity. Addressing the growing lack of available water to meet children’s needs’, Water scarcity | UNICEF
12. Deutsche Welle, ‘How climate change paved the way to war in Syria’, How climate change paved the way to war in Syria | NRS-Import | DW | 26.02.2021
13. ‘The Gastivists Stop East Med campaign’, StopEastMed.org
14. Nick Buxton, A primer on climate security, TNI, Search results | Transnational Institute (tni.org)



15. 'The Verdict of The People's Tribunal: People and Nature vs. the UNFCCC'; Systemic Alternatives The Verdict of The People's Tribunal: People and Nature vs the UNFCCC – Systemic Alternatives
16. Transnational Institute, 'The business of building walls,' Search results | Transnational Institute (tni.org)
17. 'Abolish Frontex', FRONTEX (abolishfrontex.org)
18. Global Climate Wall | Transnational Institute (tni.org)
19. Racist crime and institutional racism in Europe: ENAR Shadow Report 2014-18, Page not found - European Network Against Racism (enar-eu.org)
20. Transnational Institute, 'What kind of security policy better serves democracy?', What kind of security policy better serves democracy? | Transnational Institute (tni.org)
21. 'Boy, 11, referred to Prevent for wanting to give "alms to the oppressed"', The Guardian, 27 June 2021, UK news | UK news | The Guardian
22. 'ReclaimYourFace', Reclaim Your Face - Reclaim Your Face
23. What is Pegasus spyware and how does it hack phones?, 18 July 2021, What is Pegasus spyware and how does it hack phones? | Surveillance | The Guardian
24. Richard Branson. Twitter, (5) Richard Branson (@richardbranson) / Twitter
25. Olúf mí O. Táíwò, 'Who gets to feel secure?'; On liberty, security and our system of racial capitalism | Aeon Essays
26. Táíwò, 'Who gets to feel secure?'



# Łamanie praw człowieka na granicy polsko-białoruskiej musi się skończyć

## List otwarty

Są doniesienia z granicy z Białorusią o bardzo brutalnych push backach nawet wobec rodzin z dziećmi. Są materiały video przekazywane działaczom praw człowieka oraz organizacjom społecznym przez uchodźców, na których w jawny sposób widać bicie, zaplątywanie ludzi w koncentry, szczucie psami, celowanie z broni palnej – piszą aktywiści w liście otwartym do prezydenta, premiera, parlamentarzystów RP i Unii Europejskiej

Apelują: – Należy podjąć odpowiednie kroki, aby wymusić przestrzeganie prawa na obszarze objętych kryzysem uchodźczym. Łamanie praw człowieka na granicy polsko-białoruskiej powinno się jak najszybciej skończyć.

\*\*\*

### *List otwarty do:*

*Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Andrzeja Dudy,  
Premiera Rzeczypospolitej Polskiej Mateusza Morawieckiego  
oraz do Posłów i Senatorów Rzeczypospolitej Polskiej  
i do Parlamentu Unii Europejskiej*

My, niezależni aktywiści i działacze na rzecz uchodźców oraz na rzecz przestrzegania praw człowieka, jesteśmy głęboko zaniepokojeni sytuacją uchodźców z granicy polsko-białoruskiej oraz antyuchodźczą propagandą rządu polskiego prowadzoną w stosunku do uchodźców pochodzących z Syrii, Iraku, Iranu, Afganistanu oraz z krajów afrykańskich.

Od sierpnia 2021 roku na granicy Polski z Białorusią łamane są prawa człowieka i jest stosowana przemoc wobec uchodźców, szukających azylu i bezpieczeństwa w Polsce. Uchodźcy przebywający w tym obszarze są poddawani tzw. push backom. Udokumentowano śmierci osób z powodu wychłodzenia, chorób nabytych w lesie, nieudzielenia pomocy lekarskiej, pobić, poronień zaawansowanych ciąży, ran, głodu... My, aktywiści



wiemy, że oficjalne dane nie oddają w pełni liczby osób zmarłych na naszej granicy, gdyż nie wiadomo jak wiele ciał nadal jest nie odnalezionych na trudnych bagiennych terenach Puszczy Białowieskiej.

Ofiarami przemocy i procedury push back są dzieci, kobiety, mężczyźni. Relacje naocznych świadków są wstrząsające. Pomaganie ludziom w lesie jest karalne i osoby niosące pomoc są aresztowane, a ich sprawy kierowane są do prokuratury. Sąd w Hajnówce oraz Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uznały push backi za nielegalne. Straż Graniczna, Wojsko, Policja i tzw. Wojska Terytorialne nie przestrzegają decyzji sądów i dalej stosują tę procedurę, którą elegancko nazywają zawracaniem do linii granicy z Białorusią. Białoruś i Polska działają w ten sam sposób.

W Polsce powstały zamknięte ośrodki dla uchodźców, zwane Strzeżonymi Ośrodkami dla Cudzoziemców. Jeden z takich ośrodków znajduje się na terenie obiektów wojskowych, a konkretnie na terenie poligonu wojskowego. Ludzie tam przebywający mają utrudnione kontakty z tłumaczami, prawnikami oraz z pełnomocnikami i wolontariuszami. Są pozbawieni pomocy psychologicznej oraz medycznej.

Uchodźcy, od których Straż Graniczna przyjęła wnioski o ochronę międzynarodową, najczęściej trafiają do Strzeżonych Ośrodków dla Cudzoziemców, które są ośrodkami detencyjnymi, czyli czymś w rodzaju więzienia. W takich ośrodkach zamyka się również rodziny z dziećmi oraz dzieci, które przeważnie w trakcie push backów zostały rozdzielone z rodziną. Polskie Sądy detencyjne, decydujące o tym, dokąd mają uchodźcy trafić po zatrzymaniu przez Straż Graniczną, nadużywają przepisów prawa dotyczących detencji cudzoziemców i nie biorą pod uwagę dobrostanu osób w takich ośrodkach osadzanych.

Przewiezienie do ośrodka detencyjnego nie jest końcem koszmaru dla uchodźców, ponieważ rzeczywistość nie jest tam tak kolorowa, jak stara nam się to przedstawić Straż Graniczna. Osadzeni są zmuszeni prosić o pomoc aktywistów, ponieważ nie mają ubrań, butów oraz bielizny. Aktywiści i działacze społeczni utworzyli grupy pomocowe, które zbierają informacje o potrzebach w ośrodkach, zbierają odzież, środki higieny oraz środki finansowe i przygotowują paczki dla uchodźców.

My, działacze, aktywiści i wolontariusze robiąc zbiórki funduszy i wydając własne pieniądze, zakupujemy tym ludziom żywność, środki higieny, karty telefoniczne, doładowania do telefonów, aby nie tracili kontaktów z rodzinami, przyjaciółmi i ze światem zewnętrznym.

W Wędrzynie, w ośrodku powstałym na terenie poligonu wojskowego, przebywający tam mężczyźni narażeni są na stres spowodowany bardzo często odbywającymi się tam manewrami wojskowymi – wybuchy, strzelanie etc. Przypominamy, że znajdujący się tam ludzie to osoby uciekające przed wojną w Syrii, Iraku, Jemenie, Afganistanie. Są to ludzie uciekający przed wojną i jej koszmarem.

Mieszkańcy ośrodków żyją w stresie, apatii, lękach i totalnym braku kontaktów społecznych. Są przerażeni, a ich stan się pogłębia. Wbrew prawu dokonuje się rozdzielanie rodzin, a dzieci nie znające języka trafiają do domów dziecka i ośrodków dla trudnej młodzieży. Znany między innymi przypadek trzynastoletniej dziewczynki, którą

Straż Graniczna rozdzieliła z wujkiem. Wujek był w posiadaniu dokumentów z Iraku, na których rodzina przekazała mu opiekę prawną nad dzieckiem. Mała uchodźczyni trafiła i nadal przebywa w Domu Dziecka w Gdańsku, a jej wujek został umieszczony w ośrodku w Wędrzynie i został pozbawiony kontaktów z dziewczynką. Przypadków nieletnich dzieci rozdzielonych z dorosłym rodzeństwem jest znacznie więcej. Są również przypadki nieletnich chłopców (13, 14, 15, 17 lat) osadzonych w ośrodkach dla mężczyzn.

Najtrudniejsza jest sytuacja osób źle wykształconych i nie mówiących w żadnym języku poza rodzimym. Przypadek Nigeryjczyka nie mówiącego w żadnym języku poza rodzimym nie jest przypadkiem odosobnionym. Hindus studiujący w Ukrainie, który rozpoczął studia i naukę języka Ukraińskiego, uciekając przed wojną z Ukrainy nie posiadał dokumentów z Uniwersytetu, został zatrzymany i osadzony w ośrodku zamkniętym. Mówi tylko w hindi. Wyalienowany w traumie. Takich osób jest wiele.

Osadzeni zwalniani z ośrodków zamkniętych wystawiani są za bramę albo zostawiani na dworcu bez pieniędzy na bilet i jedzenie. Ci ludzie często nie posługują się żadnym językiem poza własnym. Gdyby nie wolontariusze monitorujący, kto wychodzi z ośrodka i pomagający w kupieniu biletu, pomagający w dotarciu do ośrodka otwartego albo zapewniający tymczasowe noclegi i opiekę, osoby zwalniane byłyby skazane na kolejne traumy.

Uchodźcy przeniesieni z Wędrzyna do Lesznowoli zostali pozbawieni telefonów z Internetem, więc stracili kontakt z wolontariuszami na social mediach. W ośrodkach w Polsce nie mogą mieć telefonów z aparatami fotograficznymi oraz z dyktafonem. Dostęp do komputera w ośrodkach jest bardzo ograniczony. Osadzeni mogą korzystać jedynie z poczty gmail oraz ze Skype, ale tylko w określonym czasie – przeważnie mają tylko 20 minut na to, aby zeskanować dokumenty swoich spraw o ochronę międzynarodową i napisanie maila. Jest możliwość widzenia się z rodziną poprzez Skype, ale nie wszyscy osadzeni o tym wiedzą, a dodatkowo bardzo często są karani odebraniem im możliwości rozmowy z rodziną z powodu np. prowadzonego strajku głodowego. Wiele takich przypadków odnotowaliśmy na podstawie zeznań osadzonych w Wędrzynie. Ostatni znany nam taki przypadek to ukaranie w ten sposób Irakijczyka głodującego w ośrodku w Przemyślu.

Zarówno na granicy polsko – białoruskiej oraz w ośrodkach nagminnie jest stosowana przemoc wobec uchodźców. Są doniesienia z granicy o bardzo brutalnych push backach nawet wobec rodzin z dziećmi. Są materiały video przekazywane działaczom praw człowieka oraz organizacjom społecznym przez uchodźców, na których w jawny sposób widać brutalność zarówno polskich jak i białoruskich oraz litewskich służb – bicie, zaplątywanie ludzi w koncentry, szczucie psami, celowanie z broni palnej. Efektem tych brutalnych działań są poważne rany od pogryzień, ciała rozerwane przez drut żyłkowy, stłuczenia i wybicia stawów oraz kawałki gałęzi wbite w ludzką twarz i głowę.

W ośrodkach strzeżonych Straż Graniczna również stosuje przemoc wobec osadzonych. Mamy zeznania o pobiciu osadzonych przez funkcjonariuszy Straży Granicznej w Wędrzynie oraz w Przemyślu. Najczęstsze przypadki pobić w ośrodkach według

wielu mężczyzn mają miejsce po próbach samobójczych dokonywanych przez osoby w silnej depresji. Osoba, która targnęła się na własne życie jest opatrzona, a następnie umieszczona w izolatce i tam jest bita przez funkcjonariuszy. Ostatni taki przypadek miał miejsce w Przemysłu, gdzie Jemeńczyk po otrzymaniu informacji o przedłużeniu mu detencji o kolejne trzy miesiące, próbował sobie podciąć żyły przyborami do golenia. Funkcjonariusze Straży Granicznej go odratowali, po czym zamknęli w izolatce na dwa dni, a jeden z nich pobił mężczyznę tak, że po wypuszczeniu go z odosobnienia współtowarzysze z pokoju donieśli nam o tym, że chłopak ma bardzo mocno podbite oko.

Większość osadzonych, którzy kontaktują się z wolontariuszami, mówi o wejściach uzbrojonych funkcjonariuszy w trakcie strajków głodowych w Wędrzynie, o agresji i dewastowaniu pomieszczeń przez funkcjonariuszy, a następnie na robieniu zdjęć rozrzuconych mebli, rzeczy oraz zniszczonych sprzętów i przekazaniu opinii publicznej, iż to uchodźcy byli agresywni i dokonali zniszczeń. Wobec wielu osób zastosowano kary w postaci bicia, a następnie umieszczenia w izolatce.

Jedno z ostatnich doniesień, to wyznanie uchodźcy przebywającego obecnie w Przemysłu, że w czasie jego pobytu w Wędrzynie w okresie zimowym karano mężczyzn, zmuszając ich do stania przez godzinę na zewnątrz bez odzienia wierzchniego oraz na boso w temperaturze minusowej. Przypadek, o którym mówił osadzony Irakijczyk, dotyczył dwóch mężczyzn z Afganistanu oraz jednego mężczyzny z Nigerii.

Prawie wszyscy osadzeni mówią o przemocy funkcjonariuszy już w trakcie przyjęcia – według nich są witani przez funkcjonariuszy słowami: „witamy w Guantanamo”.

Prawie wszyscy osadzeni mówią o znęcaniu się psychicznym i straszeniu deportacją do kraju, w którym życie uchodźcy jest zagrożone, o odbieraniu możliwości widzeń online z rodziną oraz o utrudnianiu dostępu do Internetu. Wszyscy mówią o braku dostępu do tłumaczy, braku informacji na temat ich sytuacji prawnej oraz na temat przebiegu ich spraw dotyczących wniosków o ochronę międzynarodową. Od funkcjonariuszy Straży Granicznej dostają przeważnie dokumenty w języku polskim oraz ogólne wyjaśnienie, że właśnie otrzymali przedłużenie detencji o kolejne trzy miesiące tudzież odmowę udzielenia ochrony międzynarodowej. Jakikolwiek tłumaczenia dokumentów w języku dla nich zrozumiałym są i przekazywane ze znacznym opóźnieniem, czasem z takim opóźnieniem, iż minął już termin na dokonanie odwołania od decyzji sądu.

Opieka medyczna to kolejny koszmar. Przez bardzo długi czas w Wędrzynie nie było w ogóle dostępu do lekarza. Wszelkie dolegliwości osadzonych są do tej pory bagatelizowane, a choroby przewlekłe nie są leczone. Jest wiele doniesień od osób osadzonych, mówiących o wielokrotnych prośbach o zabranie ich do lekarza z powodu przewlekłej choroby oraz w nagłych przypadkach, które funkcjonariusze Straży Granicznej bagatelizują. Chorzy na epilepsję nie są pod kontrolą neurologiczną i nie przyjmują leków. Cierpiący z powodu ran lub zwyrodnień kończyn, nie są objęci opieką ortopedyczną oraz reumatologiczną. Osoby chorujące na serce nie mają opieki kardiologa, a ich wielokrotne prośby o dostęp do lekarza z powodu bólu w klatce piersiowej lub innych

dolegliwości kardiologicznych są oddalane przez funkcjonariuszy SG. Osadzeni mają ogromne trudności ze skierowaniem ich do szpitali w celu diagnostyki ich dolegliwości oraz leczenia.

Odmawianie osadzonym wydania ich dokumentacji medycznej jest również formą przemocy, która jest nagminnie stosowana przez funkcjonariuszy Straży Granicznej. Tylko dzięki pomocy wolontariuszy uchodźcy są w stanie wydobyć dokumentację o leczeniu. Przytoczymy dwa przypadki, które ostatnio miały miejsce, a które dotyczyły tego problemu.

Uchodźca po operacji przepukliny, któremu władze ośrodka przez wiele dni nie chciały wydać jego dokumentacji medycznej. Dzięki zaangażowaniu wolontariuszki udało się przesłać mu gotowy wniosek w języku polskim o wydanie dokumentów wraz z wypisami ze szpitala, który został przez uchodźcę złożony na piśmie w dwóch kopiach – jedna kopia dla komendanta ośrodka, a druga dla zainteresowanego potwierdzona datą i podpisem o przyjęciu wniosku. Dopiero po takim działaniu mężczyzna otrzymał kopie całej dokumentacji medycznej. Była ona oczywiście w języku polskim, więc wolontariuszka musiała ją przetłumaczyć.

Drugi przypadek dotyczy osadzonego, który od momentu zamknięcia w ośrodku strzeżonym cierpiał na ból jądra. Cztery miesiące trwała walka o to, aby skierować go na badania do szpitala. Później osadzony miał problemy z otrzymaniem kopii dokumentacji medycznej od ośrodka, a następnie wielokrotnie na piśmie zwracał się o dalszą pomoc medyczną i o wydanie dokumentacji medycznej. Nieustający ból stał się nie do zniesienia i osadzony przy pomocy wolontariuszy składał kolejne pisma z prośbą o dostęp do lekarza. W ostateczności otrzymał on skierowanie na kolejne badania, które już teraz będą badaniami onkologicznymi. Wcześniej bez jakichkolwiek badań, osadzony miał podawane tylko leki przeciwbólowe.

W ośrodkach odnotowaliśmy również przypadki nieleczzonego świerzbu u osadzonych w Wędrzynie oraz w Lesznowoli. Osadzeni w Wędrzynie uchodźcy przez kilka miesięcy nie byli na świerzb leczeni, a po przewiezieniu do Lesznowoli, mężczyźni ci kilka tygodni też czekali na leczenie. Dopiero działania aktywistów oraz setki (lub nawet tysiące) maili wysłanych do ośrodka oraz do różnych instytucji wymusiły na władzach ośrodka podjęcie leczenia mężczyzn. W efekcie działań aktywistów w Lesznowoli została przeprowadzona kontrola Sanepidu pod kierunkiem przypadków świerzbu w ośrodku, w której raporcie nie odnotowano chorych na świerzb. Wniosek więc wysuwa się taki, iż władze ośrodka nie przekazały prawdziwych danych, ponieważ w posiadaniu wolontariuszy są karty medyczne, które zostały przekazane przez osadzonych w Lesznowoli, a w których są rozpisane leki stosowane przy leczeniu świerzbu oraz jest diagnoza lekarza z ośrodka.

Osadzeni w strzeżonych ośrodkach nie mają opieki psychologicznej ani terapii. Ludzie Ci są w głębokiej depresji oraz mają objawy stresu pourazowego po przeżytych traumach we własnych krajach, z których uciekli oraz po traumach przeżytych na granicy Polski z Białorusią. Długotrwała izolacja i brak kontaktów ze światem zewnętrznym pogłębia ich zły stan psychiczny. Znane są przypadki prób samobójczych. Tu przypadek osa-



dzonemu w Lesznawoli, który po otrzymaniu decyzji o kolejnych trzech miesiącach izolacji w ośrodku miał próbę samobójczą. Po udzieleniu mu pomocy szpitalnej został zamknięty w izolatce i został pobity przez funkcjonariusza SG. Znane są też przypadki tzw. nocnych kontroli, gdzie robiona jest rewizja – wyrzucanie wszystkich rzeczy na podłogę i rozwalanie pościeli na łóżkach. Należy też zwrócić uwagę na przypadek piętnastolatka, zamkniętego w obozie z dorosłymi, który przeżył koszmar strachu i odosobnienia. Interwencja działaczy pozwoliła na przeniesienie go do specjalnej jednostki opiekuńczej dla nieletnich. Znany jest również szeroko opisywany w mediach przypadek kobiety z Somali, która w zaawansowanej ciąży została przerzucona przez polską Straż Graniczną przez drut żyłtkowy i poroniła w lesie. Panował wówczas mróz. Ta kobieta po wielu push backach trafiła znów do Polski i przebywa w ośrodku strzeżonym i do tej pory nie została jej udzielona żadna pomoc psychologiczna po tej koszarnej traumie. Została również wbrew prawu rozdzielona z mężem.

Kobiety przebywające w placówkach Straży Granicznej mówią o tym, że są ofiarami gwałtów, dokonywanych na granicy po stronie białoruskiej przez funkcjonariuszy białoruskich i nie zostały objęte pomocą psychologiczną. Same borykają się ze swoją traumą.

Najświeższe doniesienie o użyciu przemocy przez funkcjonariuszy Straży Granicznej dotarło do nas w nocy z 4 na 5 czerwca 2022 roku z Przemyśla. W trakcie rozmowy telefonicznej poinformowano nas o użyciu tasera i porażeniu prądem elektrycznym mężczyzny z Afryki. Do zdarzenia doszło na stołówce ośrodka w Przemyślu w czasie śniadania. W trakcie zdarzenia najpierw doszło do wymiany zdań pomiędzy funkcjonariuszem straży a mężczyzną z Afryki, a następnie Afrykańczyk lekko popchnął strażnika, na co ten odpowiedział wyjęciem broni z kabury i wycelowaniem w mężczyznę. Natomiast inny strażnik użył tasera i poraził prądem osadzonego Afrykańczyka. Następnie obywatel Afryki został umieszczony w izolatce i współosadzeni do czasu rozmowy z nami nie wiedzieli, co się z nim dzieje. W późniejszym czasie przy kolejnych posiłkach (obiad i kolacja) wszyscy Afrykańczycy odmówili jedzenia, domagając się wypuszczenia kolegi z izolatki.

W ośrodkach zamkniętych prowadzone są dość często strajki głodowe. Coraz więcej osadzonych do nich przystępuje. W Lesznawoli strajk głodowy rozpoczęło 22 Kurdów, a kolejni do strajku dołączali, aż liczba urosła do 48 strajkujących. Strajk głodowy osadzonych w Lesznawoli trwał ponad 30 dni. Tak długo wytrzymało dziesięciu strajkujących, którzy w końcu zrezygnowali z głodówki i wydali oświadczenie o następującej treści:

„Kończymy głodówkę, ale nie kończymy protestu. Dziś podjęliśmy decyzję o powrocie do spożywania posiłków. Widzimy, że straż graniczna woli nas mieć martwych – będzie miała mniej kłopotów niż kiedy żyjemy. Nie chcemy dać im wygrać w ten sposób.

Strajk głodowy jest wymagającą i honorową formą walki, ale nie da się walczyć z kimś, kto honoru nie ma. Straż Graniczna nie odpowiedziała na nasze wezwania do rozmów, zamiast tego nieustannie nas zastrasza i grozi nam. Wczoraj jednego z nas pobili, a potem umieścili w izolatce, kiedy tylko został wypuszczony ze szpi-

tala. Nie będziemy rozmawiać z tchórzami, którzy biją ludzi na krawędzi śmierci. Czy my, wychudzeni po 35 dniach głodówki, jesteśmy na tyle groźni, żeby bać się z nami usiąść przy jednym stole?

Tak samo jak decyzja o rozpoczęciu głodówki, tak decyzja o jej zakończeniu należy do nas. Tylko taka wolność nam pozostaje – możemy decydować tylko o tym czy żyjemy. Nie chcemy dłużej narażać swojego zdrowia, w konfrontacji z czymś tak nieuczciwym jak Państwo Polskie. Przed tym właśnie uciekaliśmy. A jednak, niezależnie gdzie trafimy, Syria, Irak, Turcja, Polska, więzienia wszędzie wyglądają tak samo.” (oświadczenie wydane przez strajkujących w dniu 7 czerwca 2022)

W końcowej fazie strajku w Lesznowoli nadal głodowało 10 osób. Dwie osoby straciły przytomność i trafiły na SOR, gdzie została im udzielona pomoc medyczna i obecnie nie zagraża ich życiu niebezpieczeństwo, ale ktoś z odpowiedzialnych urzędników, wpadł na pomysł umieszczenia ich w placówce szpitala psychiatrycznego.

Strajkujący w Lesznowoli przystępując do protestu, postawili następujące postulaty: „ – Zapewnienie dostępu do psychologów i przeprowadzenie konsultacji psychologicznych przez niezależnych specjalistów najpóźniej do czwartku 26.05.2022 oraz wystawienie opinii dla 10 osób strajkujących. Każdy z nas ma traumy i doświadczenia uchodźcze. – Zwolnienie z detencji, w trybie natychmiastowym, tych, których stan zdrowia zabrania przetrzymywania w ośrodkach.

– Wpuszczenie do ośrodka mediatorów z organizacji pozarządowych w dniu 24.05.2022. Jeśli mediatorzy nie zostaną wpuszczeni, przechodzimy na strajk suchy, nie będziemy przyjmować również wody.

Dalsze postulaty dotyczące podstawowej godności człowieka.

Chcemy by:

– Wprowadzono niezależne programy psychologiczne we wszystkich Strzeżonych Ośrodkach dla Cudzoziemców.

– Dopuszczano niezależne organizacje w celu usprawnienia procesu legalizacji pobytu w Polsce.

– Podjęto reformę detencji i niezwłocznie zniesiono „strefę” zakazu wjazdu na terenie pogranicza polsko – białoruskiego.”

Do podobnych strajków doszło wcześniej w ośrodkach w Wędrzynie, w Przemyślu oraz w Białej Podlaskiej. W Białej Podlaskiej głodówki podjęło się dziecko, kilkunastoletnia dziewczynka, Tiba.

Sytuacja w ośrodkach otwartych jest również bardzo zła. Ostatnio mieliśmy przypadek odmowy przyjęcia do Dębaka osoby wypuszczonej z ośrodka strzeżonego, która do ośrodka recepcyjnego dojechała w środku nocy. Uchodźcy przebywający w ośrodkach otwartych mówią nam o głodzie, spowodowanym niewystarczającymi porcjami żywnościowymi oraz posiłkami niedostosowanymi do wymagań religijnych. Powszechnie wiadomo, że muzułmanie nie jadają wieprzowiny, a wieprzowina jest po-



dawana w ośrodkach otwartych wszystkim. Pracownicy ośrodków otwartych mówią wolontariuszom i organizacjom, że dzienna stawka żywieniowa od wielu lat stanowi kwotę 9,20 zł na osobę, co jest kwotą stanowczo zbyt niską, zwłaszcza w świetle galopującej ostatnio inflacji i żywności drożejącej w zastraszającym tempie.

W ośrodkach otwartych dostęp do opieki medycznej jest również bardzo ograniczony. Nie ma wystarczającej opieki psychologicznej i psychiatrycznej w celu przepracowania traum związanych z przeżyciami w krajach pochodzenia uchodźców oraz z przeżyciami na granicy polsko – białoruskiej. Dostęp do lekarzy specjalistów jest także ograniczony i odbywa się głównie na zasadzie skierowania do pobliskiego SOR, gdzie uchodźca musi sam dojechać, co przy braku wsparcia finansowego ze strony państwa polskiego i ośrodka jest niejednokrotnie bardzo trudne do wykonania. Uchodźcy muszą się leczyć u specjalistów mogą liczyć jedynie na pomoc wolontariuszy i organizacji społecznych, a nie zawsze wiedzą, gdzie mają się po taką pomoc zgłosić.

Ośrodki otwarte nie mają wystarczających środków na zorganizowanie zajęć nauki języka polskiego dla uchodźców oraz na zorganizowanie zajęć integracyjnych z polskim społeczeństwem. Takie ośrodki powinny przygotować uchodźców do samodzielnego życia w Polsce. Niestety, w wyniku braku odpowiednio przygotowanych programów edukacyjnych oraz z braku dotacji i grantów ze strony państwa polskiego, nawet przy ogromnym oddaniu pracowników i organizacji społecznych, ośrodki nie są odpowiednio zaopatrzone i wyposażone do prowadzenia takich działań.

Nie ma również programów pomocowych dla uchodźców, którzy mają opuścić ośrodki otwarte i muszą rozpocząć samodzielne życie. Brak wystarczającej znajomości języka polskiego, brak znajomości kultury polskiej i realiów życia codziennego w Polsce, są dla rodzin uchodźczych ogromnym wyzwaniem. Pomoc finansowa ze strony Urzędu do spraw Cudzoziemców w postaci zasiłków dla cudzoziemców jest również niewystarczająca i nie jest dostosowana do obecnie panujących w Polsce realiów cenowych.

Łamanie praw człowieka na granicy polsko białoruskiej powinno się jak najszybciej skończyć. Należy podjąć odpowiednie kroki, aby wymusić przestrzeganie prawa na obszarze objętym kryzysem uchodźczym. Należy zrobić wszystko, aby polski rząd zmienił niezgodne z prawem rozporządzenia, które przyjął w ostatnich miesiącach, a powszechnie stosowana praktyka push backów powinna stać się przeszłością.

Należy również podjąć wszelkie możliwe działania, aby polskie sądy nie nadużywały stosowania nakazu detencji dla uchodźców, którzy przekroczyli polsko – białoruską granicę, zwłaszcza wobec rodzin z dziećmi. W ośrodkach strzeżonych należy zapewnić osadzonym pomoc medyczną oraz psychologiczną. Funkcjonariusze Straży Granicznej muszą zaprzestać stosowania przemocy wobec osadzonych i powinni zostać przeszkoleni w dziedzinie przestrzegania praw człowieka.

Należy natychmiast podjąć działania, aby zmienić sytuację zarówno w ośrodkach strzeżonych jak i w ośrodkach otwartych. Do jednych i drugich należy dopuścić wolontariuszy i organizacje społeczne oraz szeroko rozumianą pomoc humanitarną. Należy poprawić dostęp do pomocy medycznej i dostęp do hospitalizacji oraz do leczenia chorób



przewlekłych. We wszystkich ośrodkach należy zapewnić dostęp do pomocy psychologicznej, pomocy prawnej oraz zapewnić dostęp do tłumaczy, którzy mogliby służyć pomocą uchodźcom w formie zatrudnienia oraz w różnych formach wolontariatu.

Pomoc dla uchodźców nie powinna być samotną walką wolontariuszy o każdego człowieka zamkniętego w ośrodku strzeżonym lub przebywającego w ośrodku otwartym. Pomoc dla uchodźców powinna być systemowa, dlatego należy wypracować odpowiednie i jak najlepsze procedury. W tym celu Urząd do spraw Cudzoziemców powinien podjąć aktywną współpracę z wolontariuszami oraz z organizacjami społecznymi mającymi doświadczenie w pomocy uchodźcom oraz obcokrajowcom.

*List podpisało 130 aktywistów i aktywistek, m.in. z Fundacji A & A Rainbow Hearts Around The World i Hope & Humanity Poland, Fundacji Wolno Nam, Polskiej Akcji Humanitarnej, Obywateli RP, KOD, Partii Zieloni, Rodzin bez Granic, a także niezależni aktywiści działający na rzecz pomocy uchodźcom.*

# Palestyńczycy mają wielki żal do Zachodu

*Jedną ze śmiertelnych ofiar kryzysu humanitarnego na granicy polsko-białoruskiej była Radżaa Hasan - 44-letnia Palestynka, która większą część swojego życia przeżyła w obozie dla uchodźców w syryjskiej Hamie. Zmarła z wyczerpania, próbując przez Białoruś dotrzeć do Europy Zachodniej, gdzie, jak wierzyła, czekało lepsze życie. Lepsze od egzystencji w przeładowanym obozie, w którym ponad 70 lat temu władze Syrii umieściły Palestyńczyków wypędzonych ze swojej ziemi przez wojska tworzącego się państwa izraelskiego. Obozów takich jak ten w Hamie jest więcej - funkcjonują w Syrii, Libanie, na Zachodnim Brzegu Jordanu. Powstały jako tymczasowe osady. Mijały jednak dekady, a prawo do powrotu, teoretycznie zagwarantowane każdemu człowiekowi wypędzonemu ze swojego domu, w przypadku Palestyńczyków okazało się nie do wyegzekwowania. W obozach, zaplanowanych na kilkaset-kilka tysięcy osób, mieszka dziś niekiedy kilka razy więcej kobiet i mężczyzn. Niektórzy trwają, przekonani, że nie mogą wyrzec się marzenia o powrocie, często symbolizowanego przez klucze do domów, z których wypędzono ich przodków. Inni, jak Radżaa Hasan, poświęcają z trudem zgromadzone oszczędności, by spróbować dostać się na Zachód. Ilu udało się zdobyć białoruską wizę, przekroczyć granicę Unii Europejskiej, uniknąć spotkania z polską Strażą Graniczną, a potem z pomocą przemytników dojechać do Niemiec? Ilu straciło życie w lesie? Prawdopodobnie nigdy się tego dokładnie nie dowiemy.*

*Nie da się mówić o współczesnych kryzysach uchodźczych, nie wspominając o Palestynie i jej mieszkańcach: wypędzanych, dyskryminowanych, a przy tym często niezauważanych przez światową opinię publiczną. Przyzwolenie "cywilizowanego świata" dla dyskryminacyjnych praktyk kolejnych rządów izraelskich może być również symbolem podwójnych standardów Zachodu na Bliskim Wschodzie. Tych samych podwójnych standardów, które w historii doprowadzały już do wywoływania wojen i zamykania oczu na dramaty milionów zwykłych mieszkańców regionu. Dopóki podwójne standardy i kalkulacje mocarstw będą podstawą polityki wobec Bliskiego Wschodu, dopóty Europa będzie zmagala się z kolejnymi "kryzysami uchodźczymi". Nie da się ich rozwiązać, dopóki trwają gry mocarstw wokół Syrii, Irak zмага się z dziedzictwem interwencji i okupacji, a Izrael prowadzi na okupowanych terytoriach politykę faktów dokonanych, sprowadzając osadników do nielegalnych w świetle prawa międzynarodowego osiedli.*

- Na Zachodnim Brzegu z jednej strony żyją Palestyńczycy, którzy walczą o każdy skrawek zieleni, o każdy litr wody, a z drugiej izraelscy osadnicy: nielegalni w świetle prawa, ale z dostępem do wszystkiego, co potrzebne do wygodnego życia - mówi Maciej Konieczny, poseł Lewicy Razem, uczestnik delegacji polskiego parlamentu do Palestyny w lipcu 2022 r., w rozmowie z Małgorzatą Kulbaczewską-Figat.

### **Małgorzata Kulbaczewska-Figat: Która to była dla Ciebie wizyta w Palestynie?**

Maciej Konieczny: Pierwsza.

### **Wylądowałeś zatem w Tel Awiwie, potem musiałeś dojechać na Zachodni Brzeg... i jakie było pierwsze wrażenie?**

Chyba takie, że już na wstępie przekonałiśmy się, jaki mamy przywilej... Przylecieliśmy na lotnisko im. Ben Guriona, na które Palestyńczycy - ogromna większość z nich - nie mogą nawet się dostać. Z lotniska pojechaliśmy najpierw do Jerozolimy, do polskiego ambasadora Marka Czyży, a później do Ramallah. Wszystko to było zorganizowane przez władze Autonomii Palestyńskiej i przez polską ambasadę, więc mieliśmy przywilej swobodnego podróżowania, którym Palestyńczycy nie mogą się cieszyć.

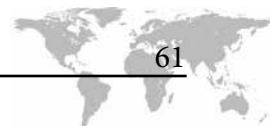
### **Dotarliście do Ramallah. Jak odebrałeś to miasto? Czy czułeś tam w powietrzu jakieś napięcie? Czy raczej wydawało się, że toczy się tam normalne życie?**

Napięcie czułem, kiedy zbliżaliśmy się do miejsc spornych, także do granicy Zachodniego Brzegu. W Ramallah, w samym centrum palestyńskiej autonomii, można powiedzieć, że czuliśmy się u siebie, w miarę bezpiecznie. W tych kilku miastach Zachodniego Brzegu, w których Palestyńczycy rządzą się sami - chociaż oczywiście ta kontrola jest niepełna, bo wojsko izraelskie w każdej chwili może do nich wejść - to poczucie bezpieczeństwa jest większe. Ale im bliżej do granicy z Izraelem czy np. do wszechobecnych osiedli, to napięcie momentalnie rośnie. Więc tak naprawdę terytorium, co do którego można powiedzieć, że Palestyńczycy są naprawdę u siebie, jest bardzo ograniczone.

### **Mieliście możliwość rozmowy ze zwykłymi ludźmi?**

Tak, chociaż było tego trochę za mało. W każdym razie, z tych rozmów, które odbyliśmy, przebijała ogromna frustracja. Ludzie czuli, że rozwiązania politycznego sprawy palestyńskiej nie ma. Nie ma go na stole, Izrael w żaden sposób nie jest zainteresowany negocjacjami, a pomimo to nie są wobec niego wyciągane żadne konsekwencje. Ani w związku z łamaniem praw człowieka, ani w związku z naruszeniami prawa międzynarodowego. Nikt też nie obarcza Izraela winą za fiasko procesu pokojowego, chociaż to właśnie Tel Awiw zupełnie nie był zainteresowany jego sfinalizowaniem.

Dodatkowym powodem do frustracji są reakcje świata na inwazję na Ukrainę. Oczywiście ani przedstawiciele Autonomii Palestyńskiej, ani sami Palestyńczycy nie są prorosyjscy. Oni widzą, że Rosja Ukrainę napadła, że okupuje jej terytoria, ale widzą też, że kiedy to nastąpiło, cały świat rzucił się Ukrainie na pomoc. Pojawia się więc żal, że okupacja Palestyny trwa od wielu lat i takiej reakcji wolnego świata nie ma. Jeśli Izrael uważają za wroga, to Zachodowi zarzucają zwyczajną hipokryzję i po-



dwójne standardy. Mają żal, że wobec przemocy ze strony Izraela, wobec apartheidu izraelskiego, wobec łamania prawa międzynarodowego czy praw człowieka przez Izrael, Zachód nie tylko nie wykazuje się stanowczością, ale wręcz rozpościera parasol ochronny nad Izraelem - jak Stany Zjednoczone. Co jest istotne, my byliśmy na Zachodnim Brzegu chwilę po wizycie prezydenta Bidena, więc to też był istotny kontekst polityczny.

### **Zwykli ludzie mają żal. A palestyńscy politycy?**

Od nich też było poczucie, że tu się nic nie wydarzy, bo proces pokojowy jest martwy. Słyszeliśmy to od działaczy Fatahu, od lokalnych samorządowców. Ich frustracja jest ogromna, bo oni tak naprawdę jako jedyni zainwestowali swój polityczny kapitał w proces pokojowy. Oni realnie byli tą stroną, która zrobiła najwięcej dla procesu pokojowego. A dziś to oni płacą ogromną cenę za jego klęskę, tracąc społeczne poparcie, a w perspektywie kontrolę nad tym, co się dzieje na Zachodnim Brzegu. Gdyby odbyły się wybory, to by je przegrali. A tu zaczyna się kolejny problem: Mahmud Abbas po tylu latach może i ma, powiedzmy, bardzo umiarkowaną demokratyczną legitymację, ale jeśli jego zabraknie, to zwyczajnie nie będzie partnera do rozmów po stronie palestyńskiej, bo też wiadomo, że Hamas dla Zachodu partnerem do rozmów nie będzie ze względu na to, że wciąż postuluje likwidację państwa Izrael.

Działacze Fatahu też widzą, że Zachód nie wywiera żadnej poważnej presji na Izrael. Mówili nam wprost, że jeśli nic się nie zmieni w najbliższym czasie, to będą zmuszeni odkopać zakurzone karabiny, albo przyjdą młodzi i zrobią to za nich.

**Po ostatnim bombardowaniu Gazy miały miejsce najbardziej masowe protesty uliczne w najnowszej historii Zachodniego Brzegu. Po tych wydarzeniach część obserwatorów zastanawiała się nawet, czy nie wybuchnie kolejna intifada na Zachodnim Brzegu. Właśnie dlatego, że ludzie już widzą, że to rozwiązanie zapisane w porozumieniach negocjowanych niegdyś przez Jasira Arafata nigdy nie zostanie w pełni wprowadzone. Czy też odniosłeś wrażenie, że naprawdę Zachodni Brzeg jest taką beczką prochu, gdzie kolejny akt agresji ze strony Izraela może doprowadzić do masowych protestów?**

Niestety, to jest najbardziej prawdopodobny scenariusz w tym momencie. I kwestia Gazy jest tylko jednym z problemów, które mogą być tą przysłowiową iskrą na proch. Bo jest też kwestia wysiedleń oraz napięta do granic możliwości sytuacja w Jerozolimie. Ciągłe prowokacje ze strony izraelskich radykałów na terenie meczetu Al-Aksa na pewno nie pomagają. W tym świętym dla muzułmanów miejscu bez przerwy obecni są uzbrojeni po zęby izraelscy żołnierze, których rolą jest ochrona każdego izraelskiego prowokatora, któremu akurat przyjdzie na myśl zakłócenie spokoju tego miejsca.

Sytuacja może wymknąć się spod kontroli w każdej chwili. Proces pokojowy wydaje się być martwy, a perspektywa militarnej konfrontacji w Palestynie - zupełnie realna.

**Czy Palestyńczycy widzą w kimkolwiek sojusznika, w którymkolwiek z krajów arabskich, w którymkolwiek państwie, które interesuje się Bliskim Wschodem?**

Mają raczej duże poczucie osamotnienia. Oczywiście kraje arabskie są identyfikowane jako tradycyjny sojusznik, ale w kontekście porozumień abrahamowych to przestało być takie oczywiste. O Zachodzie już mówiliśmy. I co ciekawe, Polska wypada tutaj relatywnie nie najgorzej. Sam fakt, że była możliwa oficjalna delegacja parlamentu polskiego do Palestyny i wyłącznie do Palestyny, a nie do Izraela i Palestyny, to jest ewenement na skalę europejską. To była pierwsza tego typu delegacja w tym roku. Warto te działania docenić, podobnie jak polski sprzeciw wobec wysiedleń Masafer Yatta - to są rzeczy, które inicjuje Polska, w tym wypadku z Niemcami lub innymi państwami europejskimi.

Jeśli wziąć pod uwagę, jak traktuje się w Polsce sojusz z Amerykanami i ile się w niego inwestuje, to można powiedzieć, że Polska zachowuje się w kontekście Palestyny nadspodziewanie przyzwoicie. Zwłaszcza na tle konkurencji - choć, przyznajmy, niezbyt wymagającej.

### **Co dzieje się w sprawie Masafer Yatta?**

To jest przykład ekstremalny. Mówimy o pustynnym regionie na południe od Hebronu, gdzie mieszka kilka tysięcy Palestyńczyków - na pustyni, w wioskach, w bardzo ciężkich warunkach. Izrael chce się ich pozbyć poprzez zupełne odcięcie infrastruktury. Nie pozwala na wybudowanie dróg dojazdowych. Dwadzieścia kilka kilometrów od Hebronu, dużego, uprzemysłowionego miasta, ludzie nie mają jak otrzymać pomocy medycznej w nagłych przypadkach. Nie mają możliwości sensownego dojazdu do miasta i zrobienia zakupów. Sieć komórkowa nie działa. Izrael nie pozwala również na budowę infrastruktury wodociągowej. Woda i nierówny dostęp do niej to w ogóle kluczowy temat w Palestynie.

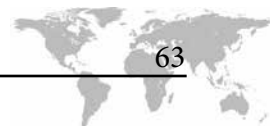
Wszystkim tym problemom można by było łatwo zaradzić gdyby nie sprzeciw Izraela, który nie pozwala na budowę niezbędnej infrastruktury. Palestyńczycy mimo to wszystko uparcie trwają w swoich wioskach i nie zamierzają się z nich nigdzie ruszać. Na okolicznych wzgórzach powstają w tym samym czasie zielone i doskonale skomunikowane nielegalne, izraelskie osiedla. Czyli są ludzie, którzy walczą o każdy skrawek zieleni, o każdy litr wody, i są osadnicy - nielegalni w świetle prawa, ale z dostępem do wszystkiego, co potrzebne do wygodnego życia.

Izrael chce, żeby jedni zastąpili drugich. Ale to nie działa.

### **Bo Palestyńczycy nie ustępują?**

Mamy przemoc ze strony Izraela, ale nie mamy zastępowania populacji. Coraz większa rzesza Palestyńczyków jest w istocie zakładnikami, ale demograficznie Palestyńczycy wygrywają. Relacje ludnościowe ciągle zmieniają się na niekorzyść Izraelczyków. Sytuacja Palestyńczyków jest straszna, ale długofalowo Izrael kręci sznur sam dla siebie... Dlatego tak bardzo potrzebujemy deeskalacji i równych praw dla wszystkich mieszkańców regionu. W trosce o wszystkich.

**W jednym ze swoich komentarzy na Facebooku po wizycie napisałeś, że premier Autonomii Palestyńskiej powiedział ci, że jeszcze rozwiązanie państwowe jest na**



**ten moment jeszcze możliwe, ale za chwilę się okaże, że jedyna realna możliwość to rozwiązanie jednopaństwowe. Wspólne państwo, w którym Izraelczycy i Palestyńczycy będą musieli żyć razem. Czy widzisz jakąkolwiek możliwość, żeby takie państwo zaistniało i mogło zdrowo funkcjonować?**

Bardzo długa do tego droga, ale ja widzę nadzieję w związku właśnie z tym, że zaczynamy patrzeć na ten konflikt w kategoriach apartheidu, w kategoriach dyskryminacji na tle etnicznym, łamania praw człowieka. To są kategorie dużo trudniejsze do odrzucenia przez nie tyle nawet państwa Zachodu, ale przez opinię publiczną na Zachodzie. Kiedy mowa o “konflikcie izraelsko-palestyńskim”, to łatwo jest umyć ręce. Ktoś się tam napaża. Pewnie są siebie warci.

Jeżeli jednak ujmijemy sprawę w kategoriach praw człowieka i instytucjonalnych przesładowań, dużo trudniej jest to zignorować. W tych kategoriach opisuje to Human Rights Watch, Amnesty International, B’Tselem. Mówienie o dyskryminacji i nierównościach łatwiej trafia do zachodniej publiki. Tym bardziej, że jest bardzo prosta analogia z RPA: mówimy “apartheid” i mamy w głowie dawną Republikę Południowej Afryki, całą historię walki, oporu, presji zewnętrznej, wreszcie zwycięstwa.

**Czyli po wizycie na Zachodnim Brzegu jesteś przekonany, że porównywanie Izraela i RPA jest adekwatne, że to są porównywalne sytuacje?**

Wszystkie porównania mają oczywiście swoje braki. Ale jeżeli spojrzymy chociażby na poszatkowanie palestyńskiego terytorium, instytucjonalne ograniczenia dyktowane kryterium etnicznym i egzekwowane przemocą - wtedy to porównanie się jak najbardziej broni.

Walka o terytorium jest widoczna w każdym miejscu Zachodniego Brzegu. Niesamowitym miejscem pod tym względem jest Hebron. To miejsce wyjątkowo intensywnej konfrontacji podyktowanej ideologią. W mieście liczącym sobie kilkaset tysięcy mieszkańców część prądawnej starówki zajęło 400 izraelskich fanatyków ochraniających przez wielotysięczne siły izraelskiej armii. Armia broni garstki ekstremistów.

**Wierzą, że to ziemia dana im przez Boga?**

Tak, albo mają przekonanie, że walczą przeciwko śmiertelnym wrogom Izraela, którzy muszą zostać zniszczeni za wszelką cenę. Są motywacje religijne i są motywacje pozbawione tego elementu wiary, za to wręcz faszystowskie. Do tego jakaś część osadników to imigranci ekonomiczni. Decydują się na zamieszkanie w osiedlach, bo mogą dzięki temu uzyskać określone benefity. Choć to akurat nie jest przypadek Hebronu.

Warto wspomnieć, że wykończenie najstarszej części miasta zaczęło się od tego, że izraelski fanatyk wkroczył do meczetu i zaczął strzelać do ludzi. Potem ze względów bezpieczeństwa zamknięto palestyńską starówkę i uniemożliwiono tam normalne życie, prowadzenie handlu. Izraelski fanatyk zaczął zabijać, ale koszt tego ponieśli Palestyńczycy i “względy bezpieczeństwa” stały się pretekstem do realnego przejścia tam części miasta. To nie jest jedyny przykład. Często “tak jakoś wychodzi”, że przemoc ekstremistów idzie po jednej linii z ogólnym kursem polityki państwa Izrael.

Zwrócę uwagę na jeszcze jeden aspekt. Tymi żołnierzami, którzy chronią osiedla, są młodzi ludzie. Wszyscy, bez wyjątku, młodzi obywatele i obywatelki Izraela idą do armii i lądują na Zachodnim Brzegu czy w Strefie Gazy. Niemal każdy młody człowiek poświęca lata swojego życia na pacyfikowanie ludności palestyńskiej! Jak to kształtuje społeczeństwo izraelskie? Jak to kształtuje tych ludzi? Młodzi ludzie dostają ogromną władzę, opartą na przemoc, władzę nad życiem innych ludzi. Z jednej strony są dorośli, którzy mają rodziny, dzieci, z drugiej - nastolatki z karabinami.

### **Ilu jest Izraelczyków, którzy widzą, że to wszystko nie jest w porządku? Wspomnieliśmy o B'Tselem, izraelskich obrońcach praw człowieka...**

Obawiam się, że wielu takich ludzi nie ma. Można znaleźć byłych żołnierzy, którzy opowiadają o tym, jakie są realia okupacji. Są ludzie, którzy odmawiają uczestnictwa w armii, ryzykując więzieniem. Są organizacje pozarządowe, które współpracują z Palestyńczykami. Ale uderzająca jest separacja tych dwóch społeczności.

Gdybyśmy byli obywatelami Izraela, to tak naprawdę na terytoriach okupowanych możemy pojawiać się tylko w roli okupantów. Kiedy wjeżdża się na terytoria palestyńskie, mijają się wielkie czerwone plansze, na których czytamy, że wstęp dla obywateli Izraela jest wzbroniony, a ich obecność wśród Palestyńczyków jest niebezpieczna i sprzeczna z prawem. Odwiedzanie terytoriów palestyńskich nie wiąże się dla obywateli Izraela z odpowiedzialnością karną, ale może stanowić poważną przeszkodę w karierze i codziennym życiu w Izraelu. Tak więc pomimo bardzo niewielkich odległości między palestyńskimi i żydowskimi miastami większość Izraelczyków jest kompletnie odcięta od palestyńskich sąsiadów.

### **Z kolei dla wielu Palestyńczyków takie przekraczanie granicy to codzienność, bo pracują, utrzymują się z pracy w Izraelu, dla tamtejszego pracodawcy.**

Palestyńscy pracownicy są absolutnie niezbędni dla izraelskiej gospodarki, ale jednocześnie są zdani na łaskę i niełaskę okupanta. Izraelscy pracodawcy zyskują na tym, że mają tanią siłę roboczą. A pracownik? Cóż, on rano wychodzi z domu i nie wie, czy przejdzie przez checkpoint, czy nie. Przeważnie przechodzi, bo system musi przecież działać. Ale można jednak nie przejść i wtedy stracić pracę, a razem z nią środki na utrzymanie rodziny.

Każde miasto palestyńskie jest zewsząd otoczone checkpointami. Blokad nie są oczywiście ciągle, zwykle można jechać bez kontroli, przecież biznesy muszą funkcjonować, i tak dalej. Ale w każdej chwili wojsko może odciąć dostęp do miasta. Tak samo kwestia eksportu palestyńskich towarów, np. żywnościowych. Izrael utrudnia eksport palestyńskich towarów na zewnątrz, może arbitralnie przetrzymać transport żywności, aż ona zgnije. Ale z drugiej strony bardzo chętnie sam te towary kupi - taniej.

### **Czyli z jednej strony apartheid, uprzedzenia, a z drugiej... zwyczajny kapitalizm i wyzysk?**

To jest właśnie uderzające, że z jednej strony mamy tych religijnych czy narodowych fanatyków, a z drugiej strony, no właśnie, biznes.



Byliśmy podczas naszej wizyty w Betlejem, rozmawialiśmy z władzami miasta. Ono powinno być zamożne, zarabiać na pielgrzymach, turystach. Ale zarabia Izrael, ponieważ Palestyńczycy nie mogą założyć biura podróży czy agencji turystycznej w Izraelu. Goście muszą przejechać przez Izrael i to z agencją izraelską jadą na wycieczkę do Betlejem. Często są przekonani, że to jakieś straszne miejsce, że w Betlejem jest niebezpiecznie, więc najlepiej szybko zwiedzić to, co się ma zwiedzić, a potem jeszcze szybciej wyjechać. W efekcie mało ludzi zatrzymuje się w Betlejem, korzysta z palestyńskiej, miejscowej infrastruktury turystycznej. A ja po swojej wizycie jestem przekonany, że to właśnie jest miejsce, w którym warto zostać chwilę dłużej, iść choćby do fantastycznego muzeum Banksy'ego. Polecam, by nie dawać się wtłoczyć w te ramy, które stworzył Izrael, by jak najwięcej zarobić.

### **Partia Razem poparła teraz kampanię bojkotu, wycofania inwestycji i sankcji.**

Tak. Popieramy również obywatelską inicjatywę europejską nakładającą sankcję na te przedsiębiorstwa, które czerpią zyski z nielegalnego osadnictwa. Czerpanie zysków z działalności kryminalnej nie powinno być bezkarne. Chcemy, aby Europa zaczęła działać adekwatnie do tego, co sama mówi od dawna.

Jak zabrać się faktycznie za tę kampanię BDS w Polsce? To jeszcze jest przed nami. Ale jestem przekonany, że tędy droga. Konsekwentna zewnętrzna presja polityczna i gospodarcza idąca tak ze strony czynników oficjalnych jak i społeczeństwa obywatelskiego może wymusić na Izraelu zmiany. Zadziałało w przypadku RPA, może się udać raz jeszcze.

**Sytuacja w samym Izraelu jest bardzo niestabilna, ostatnio po raz kolejny zmienił się prawicowy rząd. Czego się po nim spodziewasz? Czy nie boisz się, że zechce wykorzystać sytuację międzynarodową, skupienie świata na Ukrainie czy ostatnio na Tajwanie, żeby forsować własną politykę osadniczą, może nawet ogłosić aneksje kolejnych części Zachodniego Brzegu?**

Myślę, że władze Izraela podchodzą do tematu w sposób mocno wyrachowany. Od czasów Netanjahu Izrael zupełnie odrzucił perspektywę pokojową. Po prostu robi to, co mu się opłaca, wszelkie wątpliwości rozbijając rytualnym zapewnieniem, że chodzi o względy bezpieczeństwa. Sytuacja może oczywiście zawsze wymknąć się spod kontroli, ale sam spodziewałbym się po prostu kontynuacji po stronie izraelskiej tego, co się dzieje obecnie.

Dziękuję za rozmowę.



# Nie ma powodu bać się uchodźców

Wspólna europejska polityka migracyjna i azylowa musi być oparta na prawie międzynarodowym i na zasadzie solidarności. To oznacza, że migranci muszą trafiać do wszystkich państw unijnych w równym stopniu. Nie tak, jak do tej pory, gdy największym ciężarem obarczono Włochy, Hiszpanię i Grecję - mówi Giorgios Katrougalos, ostatni minister spraw zagranicznych w rządzie Syriza, obecnie poseł do greckiego parlamentu.

*Wywiad został przeprowadzony podczas Letniego Uniwersytetu partii Europejskiej Lewicy w Aveiro, w lipcu 2022 r.*

**Przyjechał pan na Letni Uniwersytet Europejskiej Lewicy, przywożąc m.in. niezwykle cenne doświadczenie dotyczące rządu Syriza, w którym pan zasiadał. Teraz, kiedy od wstąpienia i upadku tamtego lewicowego rządu Grecji minęło już trochę czasu, jakie są najważniejsze wnioski z tego doświadczenia? Jak wygląda obecnie sytuacja greckiej lewicy i Grecji w ogóle?**

Rząd Syriza był czymś więcej, niż tylko próbą stworzenia lewicowego rządu w państwie Unii Europejskiej. Było to doświadczenie walk społecznych, które poprzedziły wybory parlamentarne. To za ich sprawą w ogóle doszliśmy do władzy.

Syriza była na początku niewielką partią, jak wszystkie europejskie partie radykalnej lewicy. Nasze notowania nie przekraczały 4%. Podjęliśmy jednak próbę postawienia się neoliberalizmowi i przewodzenia w tej walce. To dlatego dostaliśmy szansę utworzenia rządu.

Sam okres rządzenia można dziś określić jako "mieszany". Przez pierwsze pół roku, pierwsze sześć miesięcy próbowaliśmy przeciwstawić się europejskim memorandum, neoliberalnym ustaleniom, które zostały nam narzucone. W tym czasie mieliśmy wrażenie, że będziemy mogli grać strachem przed Grexitem, wyjściem Grecji z Unii. Sądziliśmy, że Unia nie chce do tego dopuścić. Jednak w trakcie negocjacji zrozumieliśmy, że co bardziej zatwardziali przedstawiciele prawicy w Europie nie tylko nie obawiali się Grexitu, ale wręcz na niego liczyli! Taka była ich strategia. Chcieli pokazać wszystkim, że jeśli ktoś prowadzi politykę odbiegającą od neoliberalizmu, to po pierwsze nie bę-



dzie częścią Unii Europejskiej, a po drugie doprowadzi do zniszczenia swojego kraju. Plan był taki, żeby wykorzystać Grecję jako swego rodzaju kontrprzykład, który wpłynie na takie partie jak na przykład hiszpańskie Podemos.

Musieliśmy pójść na bardzo bolesny kompromis. Nie udało nam się całkowicie odwrócić polityki neoliberalnej. Przyjęliśmy nowe memorandum, które było łagodniejsze od poprzedniego - ale nadal narzucało neoliberalny program. Przez pierwsze trzy lata naszego rządu byliśmy absolutnie związani postanowieniami tego memorandum. Próbowaliśmy zrównoważyć niektóre z najgorszych aspektów tej polityki rozwiązaniami, które z własnej inicjatywy wdrażaliśmy w Grecji. Ale dopiero po zakończeniu czasu obowiązywania memorandum w 2018 roku udało nam się wyprowadzić Grecję z tych ram polityki, mieliśmy czas na swobodne opracowanie własnej strategii, takiej, jaka odpowiadała naszym przekonaniom.

Dlaczego w ostatecznym rozrachunku przegraliśmy wybory? Należy zaznaczyć, że tak naprawdę nie straciliśmy głosów ludzi, którzy nam zaufali. A przynajmniej większości z nich: dochodząc do władzy mieliśmy 35% poparcia. Gdy je straciliśmy, mieliśmy 32. Nadal więc zachowaliśmy większość sił... Ci, którzy odeszli, nie poparli nas ponownie lub wstrzymali się od głosu, ponieważ oczekiwali od nas więcej. Więcej, niż realnie mogliśmy zrobić.

**Czy biorąc pod uwagę to doświadczenie, uważa Pan, że możliwe jest zreformowanie Unii Europejskiej od wewnątrz? A może antykapitalistyczna lewica zawsze poniesie porażkę w takiej konfrontacji?**

Odpowiedź na drugie pytanie brzmi, moim zdaniem, nie. Przyznaję jednak, po naszym doświadczeniu, że nie da się na nowo ukształtować Europy, gdy próbuje to zrobić tylko jeden kraj, a zwłaszcza gdy tym krajem nie jest Francja czy Niemcy. Grecja, musimy się z tym pogodzić, jest małym krajem o ograniczonych wpływach.

Nasza strategia od tego czasu polega na próbie zmiany układu sił w Europie poprzez promowanie szerszych sojuszy. Taka szeroka lewicowa koalicja rządzi obecnie w Hiszpanii. Podobnie stało się w Portugalii siedem lat temu: radykalna lewica zawarła sojusz z tymi socjaldemokratami, którzy nie są neoliberalami i których można zaliczyć do sił walczących o równość. Razem próbują iść do przodu. Nie jest to łatwe, ale to jedyny sposób na podważenie dominacji neoliberalów w Europie.

**Grecja jest jednym z państw, do których w ostatnich latach przybyła największa liczba uchodźców. Jak poważny jest to problem społeczny dla waszego kraju?**

Teraz odsetek uchodźców jest znaczący, ale nie tak duży jak w 2015 roku. A nowy rząd prawicy prowadzi wobec nich bardzo ambiwalentną politykę. Pojawiają się poważne zarzuty, w tym dotyczące push-backów...

**Push-backów na morzu...**

Tak. To prawda, że ten kryzys jest instrumentalnie wywoływany przez Turcję. Widzieliśmy to wyraźnie w 2020 roku, kiedy Turcy próbowali zepchnąć setki uchodźców i migrantów na granicę lądową, którą mamy w Ewros. Ale odpowiedzią nie jest tylko obro-

na swojej granicy. Oczywiście, granice państw powinny być kontrolowane i wszyscy to robią. Jednak jednocześnie konieczne jest poszanowanie prawa, prawa międzynarodowego i humanitarnego, we wszystkich formach. Oznacza to również pełne poszanowanie dla uchodźców i ich praw.

To, co próbujemy teraz zrobić, to integracja uchodźców i imigrantów. Nie jest to łatwe, bo Grecja wychodzi teraz z kryzysu, ale mimo wszystko jest wykonalne...

### **Kilka lat temu obóz Moria w Grecji był niechlubnym przykładem nieludzkiego traktowania uchodźców. Czy sytuacja zmieniła się na lepsze?**

Pewne rzeczy uległy poprawie, bo w kwestie związane z polityką wobec uchodźców wpompowano mnóstwo europejskich i krajowych pieniędzy. Teraz Grecja rozpoczęła znacznie ambitniejsze programy integracyjne. Jednak problem z działaniami obecnego rządu prawicy polega na tym, że ulega on presji najbardziej skrajnych pravicowców we własnym obozie. Postrzegają oni uchodźców nie jako ludzi, którzy przyjeżdżają, by żyć z nami i którzy mogą przyczynić się także do rozwoju Grecji, ale jako zagrożenie. Są wyznawcami teorii „wielkiego zastąpienia”: twierdzą, że migranci przybywają do Europy, aby „zastąpić”, wyprzeć nas, miejscowych.

Prawicowy rząd stara się realizować oficjalną, bardziej otwartą linię, zwłaszcza, że na projekty przyjmowania i integracji migrantów przeznaczono europejskie pieniądze. Ale jednocześnie stara się zadowolić twardogłowych we własnej partii, którzy są przeciwni tego rodzaju polityce. Dlatego niektóre postulaty są wdrażane tylko połowicznie.

### **Czy skrajnie prawicowe, antyimigranckie stanowisko znajduje zwolenników w greckim społeczeństwie? Jak się temu przeciwstawić?**

Na szczęście poglądy skrajnie prawicowe wciąż nie są w Grecji szczególnie popularne. Pamiętamy czasy, gdy my, Grecy, też byliśmy uchodźcami i migrantami. Jesteśmy stonkowo otwartym społeczeństwem, choć istnieje obawa, że wspomniane przeze mnie skrajne teorie zaczną zyskiwać nowych zwolenników. Jak powiedziałem, nawet w bardziej „umiarkowanych”, tradycyjnych partiach prawicowych są ludzie, którzy patrzą na nie przychylnym okiem.

Przeciwstawiamy się im, porównując los dzisiejszych uchodźców do naszych greckich doświadczeń historycznych. Tysiące Greków zostało wysłanych poza granice Grecji, stając się uchodźcami. Oczywiście sytuacja nie jest w pełni analogiczna, bo tamte migracje odbywały się w ramach umów dwustronnych z innymi państwami, ale sedno sprawy - konieczność opuszczenia ojczyzny, wyjazd z nieznaną - są takie same.

W naszej historii też są przykłady migracji już zupełnie „nielegalnych”. Wielu Greków i Greczynek może opowiedzieć, jak ich przodkowie i krewni podróżowali do Nowego Jorku i kiedy byli już blisko brzegu, wskakiwali do wody, żeby ominąć Ellis Island, filtrację i kontrolę. A kiedy już osiedli w USA, spotykali się z rasistowskimi uprzedzeniami wobec południowych Europejczyków. Przypuszczam, że to uczucie jest znane również Europejczykom ze wschodu i centrum kontynentu...



Podsumowując, dużo łatwiej jest odpierać dyskurs antyuchodźczy w Grecji niż np. w Niemczech. W niemieckiej tożsamości nie ma silnego wspomnienia ucieczki, migracji, uchodźstwa. Potrzebujemy jednak znacznie więcej niż tylko przeciwdziałania skrajnie prawicowym narracjom. Naszym celem jest wypracowanie wspólnej europejskiej strategii w zakresie polityki migracyjnej i azyłowej. I nie chodzi o przyjęcie koncepcji Twierdzy Europa z zamkniętymi granicami, której powinniśmy bronić za wszelką cenę.

Ta wspólna europejska polityka migracyjna i azyłowa musi być oparta na prawie międzynarodowym i na zasadzie solidarności. A to oznacza równy udział wszystkich państw unijnych w przyjmowaniu i integracji migrantów. Wszyscy musimy pracować razem, nie tylko kraje graniczne, takie jak Hiszpania, Włochy i Grecja.

**Grecja ma trudną historię stosunków z Turcją, a teraz rola Turcji w stosunkach międzynarodowych się wzmacnia. Ankarze udało się doprowadzić do tego, że Finlandia i Szwecja uznały jej żądania w sprawie kurdyjskich i tureckich uchodźców, którym grożą prześladowania polityczne. Turcja staje się również wyraźnie silniejsza jako dostawca broni. W tym kontekście, jakie jest podejście Syrizeny do kwestii obrony i bezpieczeństwa? Co Grecja może zrobić, by zapewnić sobie pokojowe sąsiedztwo?**

To prawda, że Turcja odgrywa nową, agresywną rolę w regionie. Jednak ta agresja nie jest w istocie zupełnie nowa. Tureckie siły okupacyjne znajdują się obecnie w trzech krajach: na Cyprze od 1974 roku, oraz w Iraku i Syrii, gdzie prowadzone są operacje antykurdyjskie. Właśnie teraz planowana, otwarcie zapowiadana jest kolejna...

**Byłaby to piąta turecka interwencja w Syrii wymierzona w Kurdów.**

Właśnie! Ponadto Turcja jest teraz zaangażowana w wojnę zastępczą również w Libii.

W rzeczywistości Turcja stała się krajem rewizjonistycznym. Jej elity uważają, że istniejące granice i traktaty nie są wystarczające dla nowej Turcji. Słyszymy o "wielkiej Turcji", której granice sięgają dużo dalej. Jest to czysto rewizjonistyczny program, który oczywiście narusza prawo międzynarodowe, podobnie jak użycie siły militarnej. Jednocześnie ta agresywna polityka zagraniczna idzie w parze z łamaniem praw człowieka w Turcji. Mamy szereg orzeczeń Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, których Turcja nie wykonuje. Jesteśmy przekonani, że z tym problemem należy się poważnie zmerzyć. Musimy spróbować narzucić Turcji zasady prawa międzynarodowego, zwłaszcza za pośrednictwem Unii Europejskiej.

Unia Europejska jest nadal głównym partnerem gospodarczym Turcji. Musimy więc jasno powiedzieć Turcji, że nie można równocześnie być częścią systemu wymiany gospodarczej i jednocześnie prowadzić zakazanej polityki. Teraz mamy nadzieję, że warunki unii celnej między Unią Europejską a Turcją zostaną zmienione. Musimy postawić Turcji określone warunki, dotyczące zarówno polityki wewnętrznej, jak i relacji zagranicznych.

Ze względu na to trudne sąsiedztwo Grecja musi się zbroić. My, lewica, uznajemy tę konieczność. W przeciwnym razie padlibyśmy ofiarami tureckiego szantażu. Niemniej

jednak uważamy, że tylko dyplomacja może przynieść stabilne rozwiązanie. W sprawie różnicy zdań, jaką mamy z Turcją w kwestii delimitacji morskich stref ekonomicznych, zamierzamy udać się do Trybunału w Hadze. Uważamy, że w każdym przypadku problemów między sąsiadami, to prawo międzynarodowe i sądy międzynarodowe powinny wypracowywać rozwiązania.

Jednocześnie staramy się rozwijać więzi przyjaźni między Turkami i Grekami. Tak, Turcja jest państwem agresywnym. Tak, niektórzy jej obywatele wierzą w nacjonalistyczną propagandę i uznają, że ekspansywna polityka państwa im odpowiada. Tym niemniej nie możemy rezygnować z prób nawiązania stosunków na poziomie ludzkim. Nie możemy pozwolić, by propaganda zatrąła umysły wszystkich ludzi i doprowadziła do tego, że będą przekonani, że różnice między Turkami i Grekami są nieprzekraczalne.

Zatem podstawą naszej polityki wobec Turcji jest, po pierwsze, poszanowanie prawa międzynarodowego i wykorzystanie Unii Europejskiej jako pośrednika, który to wyegzekwuje. A po drugie, rozwój więzi między dwoma narodami.

### **Wybory w Grecji coraz bliżej. Jaka jest wasza strategia wyborcza? Jak odzyskać tych wyborców, którzy nie głosowali na Syrizę, bo oczekiwali od was więcej?**

Staramy się wypracować sojusz z innymi postępowymi siłami i mamy nadzieję, że ci utraceni wyborcy ostatecznie do nas powrócą. Jesteśmy zmobilizowani, bo była nawet możliwość, że wybory odbędą się przed terminem jeszcze we wrześniu. Jednak premier prawdopodobnie obejrzał ostatnie sondaże i zdecydował, że teraz do wyborów nie pójdzie. Ale tak czy inaczej, będziemy mieli wybory przed czerwcem 2023 roku. Zwróciliśmy się o przeprowadzenie wyborów przed terminem, ponieważ uważamy, że przedłużanie kadencji obecnego rządu nie przynosi Grekom nic dobrego.

Trwający kryzys energetyczny uderzył w nas mocniej niż w inne kraje, ponieważ nasz rząd nie podjął działań na czas! Średnia inflacja w Unii Europejskiej wynosi około 8%, ale u nas to 12 %, a do tego płace są bardzo niskie. Siła nabywcza Greków jest niemal najniższa w Unii Europejskiej, gorzej od nas wypada tylko Bułgaria. To jest efekt polityki tego neoliberalnego rządu, prawicy, która z zasady działa na korzyść nielicznych i potężnych, a słabszym, czyli większości, tylko szkodzi.

### **Skoro Bułgaria i Grecja, dwa sąsiadujące państwa, są zarazem dwoma najsłabszymi w Europie pod względem siły nabywczej, to może powinno to otworzyć pole dla transgranicznej współpracy lewicowej?**

Jest to jeden z naszych priorytetów. Niestety, siły lewicy są bardzo słabe w Bułgarii i w całym regionie. Wielu młodych ludzi wyjeżdża z kraju. Według niektórych prognoz Bałkany stracą około jednej trzeciej populacji w wyniku równoczesnego kryzysu migracyjnego i ujemnego salda migracji. Niemniej jednak staramy się rozwijać stosunki z partiami lewicy, także z partiami socjaldemokratycznymi. Problem polega jednak na tym, że system polityczny na Bałkanach jest bardzo słaby, przeżarty korupcją, o bardzo wątpliwej społecznej legitymacji. Traktujemy tworzenie szerokich sojuszy jako naszą stałą strategię. Jednak w tym konkretnym kontekście jest to utrudnione.



Nie poddajemy się jednak. Jesteśmy obecni w partii Europejskiej Lewicy, a Aleksis Tsipras brał także udział, jako obserwator, w szczytach partii socjaldemokratycznych, starając się odgrywać rolę swoistego łącznika między dwiema gałęziami naszej własnej rodziny politycznej.

### **A jakie są perspektywy współpracy regionalnej, jeśli lewica grecka ponownie dojdzie do władzy?**

Jedną z promowanych przez nas polityk było organizowanie trójstronnych lub dwustronnych spotkań ze wszystkimi krajami tego obszaru w celu wypracowywania wspólnych projektów gospodarczych. Czymś, co rozpoczęliśmy, a czego nowy rząd nie kontynuował, były starania na rzecz bliższej integracji krajów Europy Środkowej i krajów bałkańskich. Zaproponowaliśmy format, który łączył cztery państwa bałkańskie i cztery kraje wyszehradzkie.

Owszem, występowały między nami znaczące różnice, także ideologiczne. Z Polską np. różniliśmy się fundamentalnie w sprawach migracji. Ale mieliśmy też liczne punkty wspólne: w sprawie wspólnej polityki rolnej, także w kwestii potrzeby równoważenia siły największych państw w Europie, jak Niemcy i Francja. W dyplomacji musimy brać pod uwagę długofalowe interesy państw, które nie zmieniają się bez względu na to, kto w danej chwili jest u władzy. Dlatego, mimo że - jak już mówiłem - mieliśmy wiele różnic politycznych z państwami Grupy Wyszehradzkiej, uważam, że nadal powinniśmy z nimi współpracować w kwestiach długofalowych. Tutaj mamy wiele wspólnych interesów.

**Jakie mogłoby być przesłanie greckiej lewicy do Polaków w sprawie migracji? Polscy obywatele z zaangażowaniem wspierają uchodźców ukraińskich, miliony z nich znalazło schronienie w prywatnych domach w Polsce. Ale nie da się tego samego powiedzieć o uchodźcach z Afganistanu, Syrii czy krajów afrykańskich, którzy usiłują poprosić o azyl na granicy białorusko-polskiej. Oczywiście podstawowy wpływ ma na to propaganda prawicowa, która wmawia nam, że przybysze zniszczą polskie tradycje i społeczeństwo. Tymczasem Grecja faktycznie stara się integrować migrantów, chociaż jest znacznie mniejsza od Polski...**

Moje przesłanie jest proste: przede wszystkim przypomnijcie sobie czas, w których sami byliście migrantami. Nie pouczam w tym momencie nikogo, nie chcę brzmieć protekcyjnie - to samo mówię do moich rodaków, Greków. Nawiasem mówiąc, był w Grecji taki czas, kiedy przyjechało do nas wielu polskich pracowników. To były lata 90. Potem sytuacja w Polsce poprawiła się na tyle, że ci ludzie wrócili do siebie.

Musimy przyjąć z otwartymi ramionami wszystkich, którzy znajdują się w trudnej sytuacji. Nie mamy powodu bać się ludzi, którzy uciekają przed katastrofami czy nawet po prostu przed ubóstwem. Doświadczenie pokazuje, że kiedy jesteśmy na nich otwarci, nie marginalizujemy ich, szybko integrują się w naszych społeczeństwach. Tak naprawdę to nadmierne skupianie się na religii i kolorze skóry ludzi sprawia, że przybysze zaczynają czuć się inni, odsunięci na margines. Uruchamiamy w ten sposób samospełniającą się przepowiednię o migrantach, którzy nie chcą się integrować i nie mogą być częścią naszego społeczeństwa.

Podam jeszcze jeden znany mi dobry przykład integracji ludzi różnych wyznań. W Grecji mamy około miliona Albańczyków. Nasz kraj liczy ok. 11 milionów obywateli, a więc mówimy o mniejszości rzędu 10% społeczeństwa. To migranci, którzy przybyli oni po upadku systemu socjalistycznego w Albanii. Część z nich wróciła do ojczyzny, inni zostali, a ich dzieci chodzą teraz do szkół w Grecji. Te dzieci, to drugie pokolenie albańskich Greków bardzo trudno jest już odróżnić od, powiedzmy umownie, „greckich Greków”. Tak właśnie może działać integracja i polityka otwartych ramion.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Małgorzata Kulbaczevska-Figat

Aneta Wybieralska

## Zło – felieton

„Dobro i zło muszą istnieć obok siebie, a człowiek musi dokonywać wyboru”.

(Mahatma Ghandi)

Zapewne zdziwiliście się Państwo, dlaczego aforyzm Gandhiego znalazł się w *Naszych Argumentach*? W kwartalniku z założenia lewicowym, w którym roi się od negacji „nauk” Kościołów wszelakich, w tym Kościoła katolickiego. Gdzie przeczytamy mądre, naukowe artykuły adresowane bynajmniej nie do „idiotów”. (Tym samym pozwoliłam sobie na komentarz oraz parafrazę wypowiedzi Olgi Tokarczuk). Znajdziemy tutaj argumenty oraz tezy, z którymi nasze środowisko zgadza się (mniej lub więcej).

Zaraz potem zajrzycie Państwo na okładkę, upewniając się, że kwartalnik rzeczywiście poświęcony został tematowi uchodźców. Bo tak jest.

Zapytacie:

- Co ma piernik do wiatraka? Czy Wybieralska zgłupiała? Czy to tylko wpływ lipcowych upałów, ocieplenia klimatu, klasycznego klimakterium, czy może chęci zysku, tudzież parcia na szkło?

Wszystko to prawda. Wybieralska bywa przewrotna, prowokująca, zadająca niewygodne pytania, wsadzająca kij w mrowisko.

\* \* \*

Zasadniczo i w większości zgadzamy się z filozofią Mahatmy. Ten hinduski myśliciel - prawnik, polityk i mąż stanu był przecież propagatorem pacyfizmu jako środka nacisku politycznego. Zastanawia mnie tylko, skąd teza, że dobro i zło muszą istnieć obok siebie? **Dlaczego w ogóle zło „musi” istnieć?**

Nie. Nie musi. Chce istnieć, a to wielka różnica. Ba, zasadniczo to ludzie chcą, ażeby istniało jakiegokolwiek zło, albowiem oni sami owo zło wytwarzają i kierują przeciwko innemu człowiekowi. Dla pychy, dla bogactwa, dla władzy. Z zawiści, dla zabawy.



Zło nie kojarzy się z nudą i marazmem, „rajcuje” (podnieca, bawi, kręci, jara, etc.) bardziej niż dobro. Ponieważ ludzie już tak mają: na czynieniu zła zarabiają. Czyniąc natomiast dobro – się traci.

Mało tego, ja uważam, że podobne twierdzenie („dobro i zło muszą istnieć obok siebie”) legitymizuje nie tylko samo istnienie zła, ale także cyniczną podłość ludzi. Tłumaczy (tę „wartość”, może nawet aksjomat) jako coś oczywistego. Dla głęboko wierzących, to właśnie ich Bóg chce, by obok dobra istniało zło, by podporządkowywało sobie zachowania ludzi, by je tłumaczyło.

Zło? Cóż. Jest przecież kwestią igraszą umowną. Aksjologiczną. Próbuje je definiować, ubrać w ramy prawne oraz etyczne, część penalizować. Zarazem jest jednym z pierwotnych pojęć etycznych. Według chrześcijan (także muzułmanów oraz buddystów, poniekąd także w wielu religiach politeistycznych) całe zło występujące na świecie ma swoje źródło w złym (!) używaniu wolności, w zdolności niszczenia dzieł Bożych.

No to, do diabła, dlaczego czynimy „zło” w imię jakiegoś wymyślanego tworu - Boga? Tego samego, który z założenia roztacza jedynie dobro? Teza jest dla mnie nie logiczna i zupełnie bez sensu.

Poza tym wolność jest: *primo*: samym dobrem, *secundo*: sprawą uniwersalną, zarazem stanem umysłu oraz kategorią obowiązujących zasad społecznych.

Powyższe nie mieści się w mojej ciasnej moralności Polki – Europejki – Kobiety - Ateistki. Wolałabym postrzegać zło (też dobro) konkretniej, bardziej namacalnie. Mniej bosko, bardziej ludzko. Proczłowieczo.

Skoro już od tysięcy lat człowiek koegzystuje z innymi ludźmi, tworam przyrody, skoro do życia potrzebuje tlenu, wody i pokarmu (czyli owej przyrody właśnie), a kulturowo oraz socjologicznie związany jest z określonym obszarem i miejscem, jeżeli od milionów lat jego pierwszym i pierwotnym „obowiązkiem” jest wola życia, instynkt przetrwania, to my – ludzie rozumni (myślący, czyli *homo sapienssapiensis*), kierujemy się tymi wartościami. Szanujemy człowieka, wolność (także w wyrażaniu woli, poglądów itp., nakreślonych *expressis verbis* chociażby w Konstytucji RP) i instynkt przetrwania.

„Żyjmy i dajmy żyć innym”.

Tym właśnie jest dla mnie owo „dobro”, występujące w ludzkiej jaźni jako przeciwieństwo zła. To aksjomat mający podłoże w pierwotnym instynkcie przetrwania oraz podtrzymania gatunku, macierzyństwa, zdobywania pokarmu, ogrzania się ogniem. To pozytywne ludzkie emocje, to wrażliwość. Do osiągnięcia powyższego używamy rozumu oraz wiedzy. Nie religii. Ponieważ ta (religia), nie dość, że zło toleruje, to jeszcze postrzega je na równi z dobrem, (używając do tego Kantowskiego imperatywu kategorycznego).

\* \* \*

Najwyższa pora, abym przeszła do tematu poświęconemu uchodźcom kwartalnika „Nasze Argumenty”.

Nadmienię jedynie, że moi redakcyjni Koledzy płci obojga wyjaśnią pojęcie oraz genezę uchodźstwa. Nie mam najmniejszych wątpliwości, że uczynią to wnikliwie, naukowo, jak też bardzo profesjonalnie. Nie mogą ominąć tematu uciekających przed agresorem Ukraińców, perfidii Putina i Łukaszenki. Zapłaczą nad budową bardzo kosztownego muru uniemożliwiającego przybyzszom z dalekiej Azji i Afryki bezpieczne dotarcie do Europy przez nasz kraj. Oburzą się niechlujstwem obecnych władz RP, brakiem systemu pomocowego, zamiataniem problemu pod dywan, bagatelizowaniem zjawiska dotyczącego wszystkie kraje wysoko rozwinięte, wreszcie tolerowaniu postrzegania kwestii napływu fali uchodźców ze Wschodu li tylko w kategoriach partykularnego interesu politycznego partii rządzącej oraz jej narodowo katolickich popleczników.

\* \* \*

Otóż, dla mnie – kobiety wychowanej w kulturze europejskiej, względnie wykształconej, poniekąd odczytanej oraz w miarę wyzwolonej, kultywującej poszanowanie inności, uwarunkowanych kulturowo tradycji oraz kultury, wreszcie, kobiety otwartej na świat, jak też respektującej odmienność każdego człowieka, **uchodźstwo jest złem**. W takim sensie, że przyczyny (geneza) uchodźstwa są złem, a samo zjawisko w ogóle nie powinno mieć miejsca w cywilizowanym świecie.

Dochodząc do sedna, trochę teorii, jakiej w NA sporo.

Uchodźca to nikt inny jak osoba, która przez określone czynniki zewnętrzne zmuszona została do opuszczenia dotychczasowego miejsca życia oraz zamieszkania ze względu na różnego typu prześladowania. Wynikające z tego zagrożenia (życia, zdrowia, bądź wolności) najczęściej związane są z walkami zbrojnymi (tu: wojną), bądź z działaniami represyjnymi z powodu rasy, religii, pochodzenia lub przekonań politycznych.

Pojęcie zdefiniowane zostało przez Konwencję Dotyczącą Statusu Uchodźców z 1951 roku (powszechniej znaną jako Konwencja Genewska), a zmienioną następnie Protokołem Nowojorskim z 1967 roku).

Uchodźstwo zaś jest: „stałym lub czasowym pobytem poza granicami własnego państwa, spowodowanym przyczynami ekonomicznymi, politycznymi lub religijnymi”. Najbardziej znanymi wyrazami bliskoznacznymi słowa uchodźstwo są: banicja, emigracja, **exodus**, obczyzna, ekspatriacja, rozproszenie narodu, zamorskie kraje, wygnanie, wychodźstwo,

Pierwsze jego symptomy pochodzą ze Starego Testamentu. To ów exodus, jakże symboliczny, jakże znamienny dla Judaizmu i Chrześcijaństwa. Ba, ważny dla całej wyrosłej na chrześcijaństwie kultury Zachodu.

*„Nadmienię, że pisząc „Exodus”, znowu mam na myśli tytuł oraz przekaz drugiej księgi Starego Testamentu. Opowiadającej o wyjściu Izraelitów z niewoli w Egipcie, które stało się możliwe dzięki dziesięciu plagom egipskim i rozdzieleniu się Morza Czerwonego. Mojżesz ich prowadził, a celem była Ziemia Obiecana.*

*Tak sobie myślę, że ten nie bez kozery wspomniany Mojżesz wybrał opcję najgorszą z możliwych. Poprowadził swój lud na spalony słońcem ugór. Na pustynię, na której nie dało się nie tylko hodować trzód, ale w ogóle żyć.”\**

Podstawą ochrony uchodźczej jest **instytucja statusu uchodźcy**, stworzona przez Konwencję Genewską. Najważniejszą zasadą tej ochrony jest zasada niezawracania, czyli tzw. *zasada non-refoulement* wyrażona w art. 33 Konwencji. Stanowi: „*Żadne Umawiające się Państwo nie wydałi lub nie zawróci w żaden sposób uchodźcy do granicy terytoriów, gdzie jego życiu lub wolności zagrażałoby niebezpieczeństwo ze względu na jego rasę, religię, obywatelstwo, przynależność do określonej grupy społecznej lub przekonania polityczne.*”

Aby uzyskać status uchodźcy nie trzeba zawsze udowadniać, iż było się prześladowanym przed opuszczeniem swojego kraju. (Choć właśnie na podstawie dowodów materialnych większość państw uchodźcę przyjmuje, następnie takowy status przyznaje). Obawa może się pojawić dopiero podczas „pobytu zagranicznego”. Cudzoziemiec musi udowodnić, iż jego strach wiąże się z prawdopodobieństwem prześladowania, to znaczy, że w kraju pochodzenia znajdzie się w położeniu, które wywoła prześladowanie. Za prześladowanie natomiast rozumie się szkodę lub krzywdę wyrządzaną przez państwo lub jego organy, lub brak ochrony ze strony państwa przed prześladowaniem. Szkodą musi być poważna i naruszać podstawowe prawa człowieka.

(To wypracowana teoria, jednak jedyna, którą powinniśmy przekuć w praktykę. Nie mamy bowiem innego wyjścia).

Obecny rząd III RP, w przeciwieństwie do innych krajów UE, nie pokusił się o stworzenie mechanizmów ochrony uchodźców. Tych szukających schronienia pod polskim niebem. Uciekających przed bombami spadającymi na ich domy, przed prześladowaniami religijnymi, etnicznymi, politycznymi. Kategoryzuje tychże (na lepszych i gorszych, pożądanym – wrogich, wygodnym – niewygodnym, itp.) dając obecnie polityczne „fory” jedynie uchodźcom wojennym z Ukrainy. (Jednocześnie podjudza do nienawiści oraz narodowej ksenofobii). Nagminnie łamie prawa człowieka oraz ratyfikowane umowy międzynarodowe. I to bynajmniej nie jest żaden system, tylko chaotyczne, iście koniunkturalne działanie po omacku. To jest rozdawnictwo „po uważaniu” oraz ruchy antyunijne, nie konsultowane z partnerami zrzeszonymi w UE, Schengen, traktatach, czy w umowach transgranicznych. (Mam na uwadze przyznawanie numerów PESEL, brak zorganizowanych obozów przejściowych, brak „karty uchodźcy”, procedur związanych z nauką języka, rynkiem pracy. Także rekompensat finansowych dla instytucji publicznych, samorządowych i stowarzyszeń przyjmujących oraz wspomagających uchodźców. *Etc, etc.*). Kończy się, jak wszystkie inicjatywy społeczne tej opcji rządzącej, na dezorganizacji, chaosie i obietnicach bez pokrycia.

To przecież głównie nasi rodacy, ludzie współczujący i empatyczni, co więcej: zdeklarowani opozycjoniści, ponoszą największe koszty utrzymania uchodźców oraz stworzenia im warunków do względnie bezpiecznego pobytu w Polsce, jak też do asymilacji i zatrudnienia. Pod naszymi prywatnymi dachami gościmy intelektualistów, matki

z dziećmi, osoby starsze oraz niepełnosprawne. Otwieramy nasze domy i serca dla lekarzy, inżynierów, robotników, artystów.

## **Dajmy uchodźcom bezpieczeństwo, pozвольmy im pracować oraz tworzyć.**

Pozwolę sobie przypomnieć, że procedury dotyczące imigrantów opracowane zostały około 20 lat temu. Jeszcze przed wstąpieniem III RP w struktury Unii Europejskiej. Wtedy powołano do życia twór rządowy nazwany Urzędem ds. Repatriacji i Cudzoziemców, którego doświadczenia i pierwotnie wypracowany oraz częściowo wdrożony materiał metodyczny można byłoby, po nieznacznej modyfikacji, wykorzystać systemowo i zaimplantować na potrzeby obecnej sytuacji napływających do Polski uchodźców. Można skorzystać z okrzepłych doświadczeń naszych partnerów politycznych (europejskich) oraz zamorskich (USA, Kanada, Australia, nawet RPA).

No tak, tylko do tego procesu potrzeba ludzi rozumnych i wrażliwych oraz konkretnych środków budżetowych.

\* \* \*

Europa (zamożna, cywilizowana, zasobna w wodę, energię, żywność i pracę) jawi się dla uchodźców „zamorskich” (oraz od 24 lutego 2022 r. ukraińskich) uciekających przed wojną, głodem i prześladowaniami takim symbolicznym Eldorado. Jako ziemia obiecana, gdzie w oczekiwaniu na powrót do domu ci ludzie pragną znaleźć schronienie, dach nad głową i możliwość spokojnego życia.

\* \* \*

Krążąc wokół aktualnego tematu NA, przytoczę poniżej dwie anegdotki z życia jednego z naszych rodzimych uchodźców, który próbował funkcjonować i tworzyć za granicą. Równocześnie tęsknił za ojczyzną targaną rozbiorami oraz nędzą. W bogatej oraz spokojnej Europie Zachodniej szukał spokoju, swojego tymczasowego miejsca na ziemi, gdzie mógłby pracować oraz tworzyć. Tak po prostu, on chciał normalnie żyć. A po ustaniu przyczyny emigracji „wrócić na ojczyzny łono”.

To jest dla mnie przykład znamienny, zastanawiający, inspirujący. Asumpt do rozpatrywania tematu uchodźców z zupełnie innej perspektywy.

(Wybaczcie mi Państwo owo porównanie. Myślę jednak, że mechanizmy rządzące uchodźstwem ponad wiek temu są podobne do nam współczesnych. W każdym razie chyba warto o nich wspomnieć).

\* \* \*

*Do pracowni Cypriana Norwida w Paryżu przyszedł raz jego dobry znajomy, obywatel ziemski z Wołynia. Zastał wielkiego poetę – malarza w brudnym fartuchu, przy sztalugach, na których stał rozpoczęty portret.*

*Szlagon popatrzył na Norwida ze współczuciem i powiada:*

- *To pan dobrodziej musi tak sam, sam malować...?*

- *Cóż zrobić? – odpowiedział Norwid. – Nie mam lokaja, więc muszę malować sam...*

\* \* \*

Skomentuję przewrotnie i z pozycji własnego podwórka.

Historia Norwida w ogóle nie trąci optymizmem. Bynajmniej nie nadzieją na godziwą zapłatę za rękodzieło. Z podobnymi problemami borykają się uchodźcy, którzy na miejsce przetrwania kryzysu (i ich migracji) wybrali Polskę. Mowy nie ma o wynajęciu sobie lokaja, pomagiera, asystenta, ghostwriter'a. Albo managera. Na uchodźstwie ci biedni ludzie skazani są na dobroć osób prywatnych oraz na samych siebie.

Artyści, w tym uchodźcy, którzy obecnie mają czelność tworzyć sami, mają „przechłapanie”. Zwłaszcza u nas. Nawet tacy, którzy w ich ojczyznach odnosili sukcesy, zarabiali godziwie, zdobywali nagrody i uznanie. U nas niby „rokuja”, ale pod warunkiem, że ktoś ich wypromuje. (Nie wspomnę o aktach nienawiści, ponieważ to osobny temat. Oraz integralnie związany z obecną władzą).

Jak nieszczęsny bohater anegdotki – Norwid, jak Słowacki, którego pierwsze dzieło ukazało się w druku dopiero rok po jego śmierci. Na uchodźstwie (i bardzo często w ubóstwie) tworzyli także tacy polscy artyści jak Chopin, Mickiewicz, Bem, książę Adam Jerzy Czartoryski, Bonawentura Niemojowski, Teodor Morawski, Ernest Malinowski, Zygmunt Krasiński, Maurycy Mochnacki.

\* \* \*

Życie jest jednak przewrotne. Dało im wszystkim talent, pasję oraz innowacyjny sposób myślenia. Ten zaś wyprzedzał czasy, w jakich przyszło im tworzyć. Życie na uchodźstwie zafundowało im nędzę i nostalgię towarzyszącą im do ostatniego tchnienia.

Historia już nie raz pokazała, że ponadczasowo nietuzinkowe i performerskie dzieła muzyki, malarstwa, rzeźby, literatury, architektury „muszą” zderzyć się z ignorancko brutalną rzeczywistością. Pełną nietolerancji, mainstreamu, głupoty, nieuctwa oraz obłudnej buty.

\* \* \*

**Norwida** przeglądającego dzienniki zagaduje przyjaciel:

- *Jest dziś coś nowego?*

- *Owszem – odrzekł artysta.*

- *A co?*

- *Tylko data – spokojnie wyjaśnił Norwid.*

\* \* \*

A ja na to dokładnie to samo, co Wy – Szanowni Czytelnicy kwartalnika *Nasze Argumenty*.

Niczym kania dżdżu czekam dnia, optymalnie tygodnia, gdy oto po otwarciu i przeczytaniu dziennika (gazety, tygodnika itp.) lub po włączeniu wiadomości telewizyjnych, nowa będzie tylko data. (I koszula dziennikarza). Gdy nie pojawią się newsy o aferach, kłamstwach, błagach. Ani o wojnach, konfliktach zbrojnych, zabójstwach. Dalej: o nowych pisanych na kolanie aktach prawnych, czegoś zakazujących lub nakazujących. O krzywdzie czynionej ludziom w imię bogów albo z chciwości.

Ukażą się natomiast tak zwane odgrzewane kotlety. Albo same informacje z zagranicy, pełne sytych, zdrowych, szczęśliwych ludzi, międzynarodowych nagród i nowinek naukowych.

Nareszcie zobaczę wracających do swych już bezpiecznych domów uchodźców wojennych, politycznych i ekonomicznych.

Chciałabym móc uśmiechnąć się do tych wiadomości i, jak przebywający na uchodźstwie w Paryżu Polak - Cyprian Kamil Norwid, spokojnie odpowiedzieć pytającemu:

- Czy jest coś nowego? Przyjacielu, owszem, tak; nowa data.

*Aneta Wybieralska, pisarka, przez większość życia zawodowego związana z resortem spraw wewnętrznych. Autorka komedii obyczajowych: „Sanatoryjny romans z inspiracją”, „Pozdrawiam z demoluda”, „Garnitur na słupie”, „Komu sznur wisielca?”. Autorka trylogii „Tajne blizny” traktującej o pracy kobiet w polskich służbach specjalnych.*

\* Fragment pochodzi z powieści autorstwa A. Wybieralskiej pt. „Exodus” – 3. Tomu trylogii „Tajne blizny. O czym milczę od lat”.



Projekt „Ku przestrodze” jest wspólnym przedsięwzięciem edukacyjnym realizowanym przez Stowarzyszenie Nigdy Więcej oraz Fundację Naprzód przy wsparciu Europejskiej Sieci na Rzecz Alternatywnego Myślenia i Dialogu Politycznego.

Na naszej stronie znajdziecie Państwo ciekawe, wychodzące poza podstawę programową treści pokazujące czego możemy nauczyć się z historii, m.in. dotyczące psychologii nazizmu, faszystowskiej wizji rodziny, pedagogiki pamięci, ludobójstwa, czy pracy przymusowej. Treści te staną się przyczynkiem do nieco innego spojrzenia na suche statystyki i relację z historycznych wydarzeń.



Dodatkowo na stronie można znaleźć scenariusze zajęć z historii, wiedzy o społeczeństwie, godzin wychowawczych oraz materiałów do nauczania języka angielskiego powiązanych z tematyką projektu.

Większość materiałów na stronie została przetłumaczona na język angielski, ponieważ tematyka projektu jest uniwersalna i mamy nadzieję na nieco większy zasięg naszych działań. Stąd też w materiałach filmowych wykład na temat niewolnictwa i rasizmu w Stanach Zjednoczonych.

Zapraszamy do współpracy wszystkie zainteresowane instytucje, organizacje i osoby prywatne.

[www.kuprzestrodze.edu.pl](http://www.kuprzestrodze.edu.pl)

**Polecamy**

# **Left Strategies in the Covid Pandemic and Its Aftermath**

**Ricardo Antunes  
Loren Balhorn  
Étienne Balibar  
Luciana Castellina  
Donatella della Porta  
Michael Löwy  
Gerassimos Moschonas  
Leigh Phillips  
Ariel Salleh  
Veronika Sušová-Salminen  
Donald Sassoon  
Jana Tsoneva**

**Edited by  
Walter Baier, Eric Canepa  
and Haris Golemis**

**2022**  
 **transform!**  
europe

*[www.merlinpress.co.uk](http://www.merlinpress.co.uk)*

*Druk: [www.merlinpress.co.uk](http://www.merlinpress.co.uk), eBook: [www.transform-yearbook.net](http://www.transform-yearbook.net)*